



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Współczesne problemy bioetyki w obszarze regulacji prawnych

*Materiały z konferencji
zorganizowanej przez Komisję Nauki i Edukacji Narodowej
pod patronatem Marszałek Senatu
prof. dr hab. Alicji Grześkowiak
3 kwietnia 2001 r.*

Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu
Warszawa, 2001 r.

Opracowanie:
MAŁGORZATA LIPIŃSKA

Redakcja techniczna:
JACEK PIETRZAK

ISSN 83-86065-19-2

Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu
Warszawa 2001 r.
Nakład 350 egz.

Spis treści

prof. dr hab. Jan Cimanowski	5
prof. dr hab. Alicja Grześkowiak	7
prof. dr hab. Jan Cimanowski	11

REFERATY

ks. prałat prof. Michel Schooyans <i>Demografia a suwerenność narodowa</i>	15
prof. dr hab. Marek Safjan <i>Rozwój nauk biomedycznych a granice ochrony prawnej.</i>	29
prof. dr hab. Zdzisław J. Ryn <i>Klonowanie człowieka – implikacje psychologiczne i antropologiczne</i>	55
dr n. med. Jerzy Umiastowski <i>Ludzki genom a współczesna medycyna</i>	69

DYSKUSJA

dr Salvador Antonio	75
prof. dr hab. Andrzej Trzebski	75
dr Marek Kośmicki	76
dr Jerzy Umiastowski	76
ks. prof. dr hab. Tadeusz Ślipko	76
senator Dorota Czudowska	77
prof. dr hab. Zbigniew Chłap	77
ks. prof. Michel Schooyans	78
prof. dr hab. Tadeusz Chruściel	78
dr Eugeniusz Malinowski	78
dr Jerzy Umiastowski	79
prof. dr hab. Jacek Zaremba	79

PODSUMOWANIE

senator Krystyna Czuba	81
----------------------------------	----

MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE

Powszechna Deklaracja (UNESCO) w sprawie genomu ludzkiego i praw człowieka.	85
Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Godności Istoty Ludzkiej wobec zastosowań biologii i medycyny: Konwencja o prawach człowieka i biomedycynie. (Przyjęta przez Komitet Ministrów w dniu 19 listopada 1996 roku)	95
Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 marca 2001 r. w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o utworzeniu Krajowej Rady do Spraw Bioetyki	109

prof. dr hab. Jan Cimanowski
przewodniczący Komisji Nauki i Edukacji Narodowej Senatu RP

*Jeśli żyć będziesz zgodnie z naturą, nigdy nie będziesz ubogi.
Seneka, „Listy moralne”.*

Szanowna Pani Marszałek!
Szanowne Panie, Szanowni Panowie!

Mam zaszczyt powitać Państwa, uczestników naszej konferencji, która wiąże się z inicjatywą Komisji Nauki i Edukacji Narodowej utworzenia Krajowej Rady do Spraw Bioetyki. Tekst tej ustawy, zaakceptowany przez Senat, zawarty jest w materiałach konferencyjnych.

Niech mi będzie wolno powitać panią marszałek, protektora tej konferencji, która z dużym zaangażowaniem wspierała inicjatywę zorganizowania naszego spotkania. Inspiracją naszej inicjatywy ustawodawczej były założenia do ustawy o utworzeniu Rady opracowane przez zespół wybitnych prawników i lekarzy, panią profesor Eleonorę Zielińską, pana profesora Leszka Kubickiego, pana profesora Tadeusza Chruściela, doktora Marka Nowickiego, których serdecznie witam.

Szczególnie serdecznie witam prezesa Trybunału Konstytucyjnego, profesora Marka Safjana, współtwórcę tych założeń, który zgodził się wygłosić podstawowy referat dzisiejszej konferencji.

Serdecznie witam przybyłych na naszą konferencję ks. prałata Michela Schooyansa, emerytowanego profesora Uniwersytetu w Louvain-la-Neuve w Belgii oraz doktora Salvadora Antonio z Centro Universitario Francisco de Vittoria w Hiszpanii.

Witam serdecznie profesora Andrzeja Zolla, Rzecznika Praw Obywatelskich, prezesa Naczelnej Izby Lekarskiej Krzysztofa Madeja, profesora Wojciecha Fałkowskiego, sekretarza generalnego Polskiego Komitetu UNESCO, naczelnego rzecznika odpowiedzialności zawodowej profesor Krystynę Rowecką-Trzebicką.

Witam panie parlamentarzystki i panów parlamentarzystów. Witam przedstawicieli rządu i naczelnych instytucji państwa. Witam wybitnych przedstawicieli środowisk prawniczych, naukowych i lekarskich.

Wyrażam głęboką wiarę, że nasze spotkanie dobrze się wpisze w społeczną świadomość prawną problematyki bioetyki.

Niech mi będzie wolno poprosić o otwarcie konferencji wielce szanowną panią marszałek Senatu, panią profesor dr hab. Alicję Grześkowiak.

prof. dr hab. Alicja Grześkowiak
Marszałek Senatu

Panie Przewodniczący! Wielce Czcigodni Państwo!

Wiek XX, ten, który minął, to wiek niewiarygodnego wprost rozwoju nauki i techniki. Wiek XXI, ten, który się już rozpoczął, zapowiada także niewiarygodny rozwój techniki i nauki.

Wiek XX był wiekiem odkrywania wielu tajemnic świata, tajemnic, które dla człowieka dotąd były niedostępne. Wiek XX był wiekiem poszukiwania prawdy o człowieku, o świecie i o wszechświecie. Czy człowiek w tym wieku tę prawdę znalazł?

Wiek XX to z pewnością także wiek praw człowieka. Nawet takie miano wiek XX nosi. To w XX wieku uchwalono podstawowe akty ochrony praw człowieka, w tym mającą walor moralny Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Uchwalono paktów praw człowieka i Europejską Konwencję Ochrony Praw Człowieka, a ostatnio także konwencję dotyczącą praw człowieka w wymiarze rozwoju biomedycyny.

Ale wiek XX to nie tylko wiek pięknego rozwoju. To także wiek, który przyniósł człowiekowi i całej ludzkiej rodzinie wiele nieszczęść i tak wiele zła, że u schyłku XX wieku mówiono o nim, że jest on wiekiem cywilizacji śmierci. Wiek XX był bowiem wiekiem licznych wojen, w tym dwóch światowych. Wiek XX był także wiekiem dwóch bezwzględnych dla człowieka reżymów totalitarnych: faszystowskiego i komunistycznego. Ten drugi pozostawił po sobie najwięcej, bo ponad 60 milionów ofiar ludzkiego życia. Wiek XX to wiek niewyobrażalnego wręcz okrucieństwa, wiek terroryzmu, zagrożeń bronią masowego rażenia, zamachów na człowieka, zwłaszcza na człowieka tego najmniejszego, bezbronnego, najsłabszego, na jego godność, na jego rozwój. To wiek eksterminacji całych narodów. Świadcami takiej eksterminacji całych narodów jesteśmy także i my. Na naszych oczach dochodziło do ludobójstwa na Bałkanach i do eksterminacji w Czeczenii. Wiek XX to wreszcie wiek holocaustu nienarodzonych, jak nazwał wiek XX Jan Paweł II. Wiek XX to także wiek nędzy milionów ludzi cierpiących głód, choroby i wygnanie.

W XX wieku, zwłaszcza pod jego koniec, uderzono z pełnym rozmysłem i z całą siłą nie tylko w człowieka, ale także w rodzinę i to w jej najczulszym punkcie; uderzono w osobową strukturę i funkcję rodziny. Legalizuje się nie tylko aborcję, jako prawo kobiety, ale także uznaje się związki homoseksualne za związki równoważne rodzinie, za nową formę rodziny oraz adopcje dzieci przez homoseksualistów, a także sztuczne zapłodnienie.

Postęp nauki, tak bardzo charakteryzujący wiek XX, przyniósł jednak światu i żyjącemu w nim człowiekowi wiele dobra. Musimy zatem pamiętać nie tylko zło, którego czasami my współcześni jesteśmy współtwórcami. Wiek XX przyniósł naprawdę wiele dobra człowiekowi. To w tym wieku udało się opanować liczne klęski, zapobiec wielu nieszczęściom, wielu chorobom, ulepszyć wiele dziedzin życia. Byliśmy i jesteśmy świadkami niecodziennego postępu nauk. Ale nie zawsze postęp służy dobru. Nie zawsze służy prawdzie o człowieku. Często u swoich podstaw postęp nauk ma szerzący się relatywizm moralny, podający w wątpliwość każdą wartość, a w ostateczności podający w wątpliwość wartość człowieka.

Ten relatywizm daje usprawiedliwienie dla wielu zamachów na człowieka. Szczególnym ich obiektem było prawo człowieka do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. W zamachach tych bierze udział nauka, uwolniona w dużym zakresie od wymogów moralnych. Bierze także udział prawo, które zamiast chronić człowieka, często chroni tego, kto prawa człowieka narusza.

Współczesny człowiek, odseparowany od wartości podstawowych, uwolniony od powinności moralnych, chce zostać panem wszechświata. Więcej, chce być jego stwórcą. Chce nawet być stwórcą człowieka, tworząc go według własnego wyobrażenia i własnego zapotrzebowania. I nauka, i prawo, tak pięknie mogące służyć dobru człowieka, często przestały poszukiwać prawdy i często już prawdy nie chronią. Dały się wprząc w niszczenie prawdy, w konkurencję interesów. Dążą do sukcesów za wszelką cenę, do panowania nad światem, też za wszelką cenę. A najwyższą tego ceną jest poświęcenie człowieka i jego dobra.

W postępie nauk uczestniczą też biologia i medycyna. To oczywiste. Tutaj postęp wyprzedził najśmielsze wyobrażenia człowieka. Gdy koncentruje się on na służbie człowiekowi, gdy czyni dobro, jest wspaniałym darem dla ludzkości, jest pomocą i wsparciem w wielu ludzkich dramatach. Napisano w *Donum vitae: Dzięki postępowi nauk biologicznych i medycznych człowiek może dysponować coraz to skuteczniejszymi środkami leczniczymi. Biologia i medycyna zmierzają w swoich poczynaniach do integralnego dobra życia człowieka, kiedy przychodzą z pomocą osobie dotkniętej chorobą i słabością, ale zawsze z szacunkiem dla godności stworzenia Bożego.*

Jednak postęp medycyny i biologii przynosi nie tylko dobro. Stał się źródłem niepokoju świata, więcej, stał się źródłem zagrożenia dla świata. Ekspansywność ludzkich dążeń poznawczych i nieograniczone wprost możliwości techniczne zaczęły zagrażać podstawowym wartościom człowieka. Ludzkość wkroczyła w budzącą lęk nową erę, erę inżynierii genetycznej. Staje-

my więc w obliczu prawdziwej rewolucji zapoczątkowanej w ciszy biologicznych laboratoriów. Uczni brutalnie forsują wytrychem nauki strzegące najbardziej uświęconych sekretów życia w nadziei, że wydarte naturze informacje mogą kiedyś zaowocować nowymi produktami, procesami i stylami życia, jakich w tej chwili jeszcze nawet nie potrafimy sobie wyobrazić.

W laboratoriach uczonych trwają intensywne badania nad patogenizacją człowieka, nad zmianami w składzie genów i cech dziedzicznych, nad nowymi technikami poczęcia dziecka. I nie ma dnia, kiedy by nie informowano na świecie o nowych technikach manipulowania istotami żywymi. Cały świat wpadł w osłupienie, gdy prasa podała, że wykonano serię eksperymentów, w których jajeczka szympanów zapłodniono nasieniem ludzkim, doprowadzając nawet do pierwszych podziałów komórkowych. Ogłasza się możliwość wprowadzenia do człowieka informacji genetycznej prowadzącej do eliminowania takich chorób jak rak, do kontrolowania biologicznych mechanizmów, powodujących starość czy śmierć.

Postęp biologii i medycyny prowadzący do manipulacji procesami życia może przynieść efekty, których nawet nie możemy sobie wyobrazić. Gdy się zważy, do czego doprowadziło nas częściowe sterowanie siłami, które tkwią w jądrze atomowym, jakie bronie z tego powstały, to nic dziwnego, że wielu ludzi podejrzewa, że sterowanie tajemnicami życia może mieć konsekwencje o wiele straszniejsze. Ta wizja wielu przeraża. Stąd stawia się pytanie o granice interwencji w naturę, o to, gdzie kończyć się powinno prawo do wolności badań naukowych, pytanie o odpowiedzialność człowieka za przekroczenie barier etycznych w tych badaniach i o odpowiedzialność za szkodliwe dla człowieka i dla świata skutki, jakie może spowodować postęp nauk biomedycznych. Jest to też pytanie o to, czego zabrakło nauce, że rodzą się w niej tak szalone i niebezpieczne kierunki badań i kierunki eksperymentów.

Dzisiaj, Wielce Szanowni Państwo, pytanie to zadaję Komisji Nauki i Edukacji Narodowej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w obecności prześwietnych przedstawicieli nauki i życia publicznego.

Mam nadzieję, że dzisiaj tu Państwo znajdziecie na te pytania odpowiedź.

Panie Senatorze, przewodniczący Komisji Nauki i Edukacji Narodowej, Szanowni Państwo Senatorowie, dziękuję za zorganizowanie tej tak ważnej konferencji.

Dziękuję wszystkim prelegentom, dziękuję ks. profesorowi Schooyansowi i bardzo dziękuję dr. Salvadorowi Antonio, przedstawicielowi madryckiego Uniwersytetu Francisco de Vittoria.

Dziękuję wszystkim osobom, które zechciały uczestniczyć w tej konferencji. Dziękuję panu prezesowi Trybunału Konstytucyjnego. Wymieniam szczególnie pana profesora Marka Safjana, ponieważ wiele, wiele lat temu jako polski ekspert pracował w Radzie Europy właśnie nad kształtem konwencji, zwanej w skrócie Konwencją Biomedyczną.

Dziękuję panu profesorowi Zollowi, Rzecznikowi Praw Obywatelskich, który jest wybitnym profesorem prawa i pilnuje, by prawo karne wytyczało granice ochrony ludzkiej osoby przed eksperymentami naukowymi.

Życzę wszystkim Państwu, żeby ta konferencja była owocnym czasem pochylenia się nad współczesnymi problemami bioetyki i szukaniem dobrych rozwiązań dla ochrony godności każdej ludzkiej istoty.

Dziękuję.

prof. dr hab. Jan Cimanowski

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Szanowni Państwo! Prezes Rady Ministrów skierował list do uczestników konferencji, który pozwolę sobie odczytać.

Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Dostojni Profesorowie! Szanowni Państwo!

Serdecznie dziękuję za zaproszenie do udziału w konferencji „Współczesne problemy bioetyki w obszarze regulacji prawnych”. Nie mający precedensu w dziejach postępu, jaki się dokonał w naukach medycznych przez kilka ostatnich dziesięcioleci, postawił nasze pokolenie przed koniecznością odpowiedzi na niezwykle trudne pytania: jak dalece powinniśmy ograniczać stosowanie odkryć naukowych, czy biotechnologie można pozostawić lekarzom i naukowcom, czy też mają tu coś do powiedzenia również filozofowie i prawnicy.

Cieszę się, że senacka Komisja Nauki i Edukacji Narodowej, wspierając inicjatywę ustawodawczą Senatu Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia Krajowej Rady do Spraw Bioetyki, zorganizowała dzisiejsze spotkanie. Ufam, że dzięki udziałowi najwyższej klasy specjalistów z dziedziny prawa oraz nauk medycznych wszyscy słuchacze konferencji będą mogli pogłębić własną wiedzę z zakresu bioetyki. Tylko naukowo przeanalizowane fakty, przekazywane w sposób wiarygodny i fachowy, mogą przybliżyć nas do odpowiedzi na te jedne z najważniejszych pytań naszych czasów.

Łączę wyrazy szacunku i serdecznie pozdrawiam wszystkich prelegentów, uczestników i organizatorów dzisiejszego spotkania.

*Z poważaniem
Jerzy Buzek.*

Teraz oddaję głos referentom.

Referaty

ks. prałat Michel Schooyans
profesor uniwersytetu w Louvain-la-Neuve, Belgia

Demografia a suwerenność narodowa

Powodzenie, jakim cieszą się tezy maltuzjańskie, wynika przede wszystkim z ich pozornej prostoty i nie znoszącego sprzeciwu charakteru. W 1798 r. sławny pastor ostrzega nas: wzrost produkcji żywności odbywa się zgodnie z postępowaniem arytmetycznym; przyrost ludności podporządkowany jest postępowi geometrycznemu. Ubodzy muszą opóźnić wiek zawierania małżeństw. Prawa społeczne zakłócają działanie praw natury, która pragnie wyłonić najzdolniejszych i wyeliminować pozostałych. W 1803 r. Malthus powie, że podczas wielkiego bankietu wydanego przez naturę nie dla każdego przygotowano nakrycie; nieużytecznym przyroda daje do zrozumienia, że powinni odejść i nie ociążać się z realizacją swojego zalecenia^{*}.

Wielokrotnie krytykowane i dementowane faktami tezy pastora są mimo wszystko ponownie powtarzane z niezmienną stałością. Spotykamy je lub w ich pierwotnym sformułowaniu, lub precyzyjnie wyjaśnione na dany temat, lub też przeciwnie – ukryte. Prześledźmy te przeobrażenia^{**}.

W XIX wieku tezy umocniły swoją pozycję wraz z pojawieniem się *organizmu*, propagowanego przez Herberta Spencera (1820-1903): społeczeństwo ludzkie jest ciałem, którego członki są bardzo różne pod względem użyteczności, wartości lub godności. Jest rzeczą nie do przyjęcia, by mniej zdolni szkodzili ogółowi gatunku. Trzeba więc dopomóc naturze w dokonywaniu selekcji. Galton (1822-1911) stwierdzi, że musi ona być sztuczna. Lekarze będą mieli do odegrania pierwszoplanową rolę w tym eugenicznym programie^{***}. Według Johna Stuarta Milla (1806-1872), spotykamy takie róż-

* Pełny tekst znanego *Apologue du Banquet Malthusa* znajduje się w naszej pracy *La dérive totalitaire du libéralisme*, Paryż, Wyd. Mame, 1995, ss.139.

** Poświęciliśmy dwie prace tym tezom i ich późniejszym dziejom: *La dérive totalitaire du libéralisme*, wymieniona powyżej oraz *El Evangelio frente al desorden mundial*, wstęp kardynała Ratzingera, Mexico D.F., Wyd. Diana, 2000.

*** Na temat wpływu tych idei we Francji zob. Anne CARO, *Histoire de l'eugénisme en France. Les médecins et la procréation. XIX-XX siècle*. Paris, Wyd. Seuil, 1995.

nice między społeczeństwami; istnieje między nimi określona hierarchia, a mniej posażne muszą zgodzić się na podporządkowanie bardziej „cywilizowanym”. Na ten temat będziemy więc czasami mówić o darwinizmie społecznym.

Neomaltuzjanizm pojawia się nieco później i zostaje przedstawiony przez Margaret Sanger (1883-1966). Jest to przemieszanie tez maltuzjańskich na temat ludności z indywidualistyczną, hedonistyczną i utylitarystyczną doktryną moralną. Tego typu moralność, moralność przyjemności indywidualnej, dokonuje podziału na zachowanie seksualne i prokreację. W związku opartym na seksie rozkosz jest dobrem, dziecko zaś ryzykiem. Druga osoba jest interesująca, o ile daje mi rozkosz i/lub korzyść. Stąd odrzucenie małżeństwa, pochwała wolnej miłości, eugeniki, itp.

Według Malthusa powierzchnia Ziemi ogranicza bezlitośnie produkcję żywności, a ograniczenia tejsze określają bezwzględnie liczbę ludzi, jaką świat może pomieścić. Temat ziemi prowadzi do tematyki współczesnej ekologii. Nastawiony na ekspansję, wręcz agresję, imperializm brytyjski wyrazi się w polityce zaboru terytoriów i eksploatacji zasobów naturalnych. Stany Zjednoczone z kolei nie czekają na zakończenie wojny secesyjnej, aby zastosować mesjańską doktrynę oczywistego Przeznaczenia. Aneksja Florydy, Teksasu, Kalifornii, wojny na Kubie i na Filipinach, oddzielenie Panamy od Kolumbii itp. pozwalają zrozumieć znaczenie „stref wpływów”, ruchomych „granic”, „zastrzeżonych polowań” – i tego, co geopolitycy niemieccy niebawem nazwą: „przestrzeń życiowa”.

Rozpowszechniona wersja tez maltuzjańskich jawi się więc jako pień, którego soki zasilają trzy główne rozgałęzienia: *organicyzm*, *neomaltuzjanizm*, *ekologizm*. W sumie mamy więc cztery elementy, których połączenia pojawiają się już w XIX wieku.

Przeobrażenie tych elementów

Zobaczymy teraz, że elementy te spotykamy w niektórych przemówieniach, jakie ONZ lub jej agendy poświęcają ludności. W sposób szczególny mamy tu na myśli FNUAP oraz Bank Światowy, Światową Organizację Zdrowia, PNUD, UNICEF, FAO, a nawet UNESCO*. Pokażemy, w jakich sformułowaniach są dziś ponownie przedstawiane cztery elementy, które wyłonił^{**}my .

* Ogólny przegląd działalności ONZ i jej agend znajduje się w: Stanley P. Johnson, *World Population and the United Nations. Challenge and Response*, Cambridge University Press, 1987.

** Analizujemy to zagadnienie szczegółowo w *La face cachée de l'Onu*, Paryż, wyd. Le Sarmant/Fayard, 2000; zob również nasze wystąpienie pod tytułem *La ONU y la globalización*.

Powrót do maltuzjanizmu

W jakiej postaci rozpowszechniona wersja oryginalnych tez maltuzjańskich pojawia się w przemówieniach tych międzynarodowych instytucji i podczas konferencji przez nie organizowanych? Wzrost populacji – zapewnia się – jest wykładniczy. Produkcja żywności mu nie towarzyszy; ziemia nie może wyżywić wszystkich. Ubodzy mieszkańcy Trzeciego Świata mają zbyt wiele dzieci i są odpowiedzialni za swoją własną nędzę. Wzrost populacji jest przyczyną nędzy i bezrobocia, jest przeszkodą na drodze do rozwoju. Ponadto, koncentracja ubogich w miastach jest przyczyną pojawienia się przestępczości: niektóre deklaracje konferencji w Stambule na temat mieszkalnictwa (1996) podkreślały to zjawisko*.

Przy takich twierdzeniach bez kontroli wzrostu populacji rozwój jest niemożliwy. Od II konferencji międzynarodowej poświęconej ludności (Belgrad, 1965) planowanie narodzin jest przedstawiane jako forma pomocy na rzecz rozwoju. W swoich decyzjach prokreacyjnych pary powinny brać pod uwagę kontekst społeczny. Niedługo będzie się mówić, że trzeba „monitorować”, to znaczy kontrolować i ograniczać przyrost ludności. Taki był cel konferencji poświęconej ludności i rozwojowi (1994): od tej pory państwa są regularnie proszone o składanie sprawozdań z tego, co uczyniły, by wprowadzić w życie „plan działania” zatwierdzony „konsensusem” w Kairze. Zresztą już na konferencji w Rio (1992) twierdzono, że zdolność nośna ziemi jest naruszona lub przekroczona. W swojej oryginalnej definicji rozwój „trwały” wymagałby kontroli liczby ludności. W przypadku braku takiej kontroli bomba „L” (ludność) może szybko wybuchnąć.

Powrót do organicyzmu

W 1946 r. Julian Huxley stanął na czele UNESCO. Był znany z tego, że opowiadał się za sterylizacją upośledzonych umysłowo i tych, z którymi społeczeństwo nie wiedziało co zrobić. Jedną z odmian tego *eugenizmu* odnajdujemy u Fredericka Osborne’a, który został w 1952 r. pierwszym przewodniczącym wpływowego Population Council. Tę prywatną instytucję należy tutaj wymienić z racji wpływu, jaki grupa Rockefellera wywierała i wywiera nadal za jej pośrednictwem na programy demograficzne ONZ i jej agend.

Pamiętamy, że Galton wołał selekcję *sztuczną* od naturalnej selekcji Malthusa; wprowadził więc element *woluntarystyczny*, to znaczy interwencjonistyczny. Ubodzy to ci, którym się nie udaje; bogaci to ci, którym się udaje. Pierwszym nie udaje się i tym samym dowodzą, że są gorsi; drugim udaje się

* Więcej szczegółów na temat konferencji wymienimy w naszej pracy *Le crash démographique*, wyd. Le Sarmant/Fayard, 1999; zob. szczególnie rozdział V: *ONZ i jej konferencje dotyczące ludności*.

i dowodzą tym samym, że są zdolni. Dla dobra ludzkości trzeba przeszkodzić ubogim w prokreacji i popierać prokreację między istotami zdolnymi.

Od konferencji w Bukareszcie (1974) pojawia się wymiar *woluntarystyczny* kontroli demograficznej, szczególnie wśród ubogich: kontrola ta staje się akcją systematyczną. IV konferencja (Mexico, 1984) wymienia konieczność planu działania, którego sformułowanie najlepiej zostało opracowane na konferencji w Kairze (1994). Liczne obecnie spotkania są w dużej mierze poświęcone sprawdzeniu stosowania tego planu działania.

Ścisły związek między eugeniką a sztuczną selekcją jest często wykorzystywany dla „usprawiedliwienia”, a nawet sponsorowania niektórych elementów programów ONZ mających na celu zahamowanie przyrostu ludności na świecie, według kryteriów dyskryminujących ubogich. Ted Turner, szef CNN, lub Bill Gates, mister Microsoft, zalewają ONZ, a szczególnie FNUAP, ogromnymi darami mającymi prowadzić do zredukowania liczby narodzin wśród ubogich, zamiast przyczyniać się do tworzenia szkół, które przecież z czasem doprowadziłyby do ekspansji ich rynków...

Powrót neomaltuzjanizmu

Pierwsi neomaltuzjaniści zasilili argumentację indywidualistyczną, libertyńską i feministyczną. Obecny neomaltuzjanizm kładzie również nacisk na prawo do indywidualnej przyjemności i na emancypację kobiet. Tymczasem, szczególnie od czasu raportu FNUAP z 1994 r., edukacja i emancypacja kobiet jest uznawana za potężny środek prowadzący do obniżenia przyrostu ludności. Dlatego też w edukacji kobiet trzeba wiele miejsca poświęcić na edukację seksualną i „zdrowie reprodukcyjne”. Jest to część „nowych praw”, które są lansowane: praw do antykoncepcji, do aborcji, do sterylizacji, do homoseksualizmu. Te „nowe prawa” mają odpowiedzieć na „niezaspokojone potrzeby”. Na konferencji w Kopenhadze (1995), pod presją lobbies homoseksualnych, te „nowe prawa” zostały wprowadzone po to, aby uwzględnić „zachowania wykraczające poza normę”.

W Pekinie (1995), tak jak i w Stambule (1996), rodzina jest przedstawiana jako prototypowe miejsce walki klas; kobieta jest tam uciskana przez mężczyznę, który, obarczając ją „ciężarem” macierzyństwa, nie pozwala jej na rozwój i uczestnictwo w produkcji. Wyzwolenie kobiety przychodzi więc przez zniszczenie rodziny. Klasyczny temat neomaltuzjański, zniszczenie rodziny, pojawia się odtąd w rubryce „nowe wzory” rodziny: obok tradycyjnej rodziny monogamicznej i heteroseksualnej pojawiają się tak zwane rodziny z jednym rodzicem, homoseksualne, ponownie powstałe itp.

Podczas konferencji w Pekinie (1995) wszystkie te tematy zostały umieszczone pod hasłem *gender*: różnice ról przydzielonych mężczyźnie i kobiecie w społeczeństwie nie mają żadnej naturalnej podstawy; są one wytworem kultury i, jako takie, mogą i powinny być zniesione. Jesteśmy w sercu rewolucji kulturalnej.

Powrót do ekologii

Malthus obawiał się dysparytetu między, z jednej strony, ziemią uprawnymi a zasobami żywnościowymi oraz, z drugiej, liczbą osób do wykarmienia. Pomimo prac naukowych dementujących popularną wersję tez maltuzjańskich, ta teza anglikańskiego pastora objęła odtąd relacje między Ziemią a człowiekiem. W poszerzeniu przedstawionego przez Malthusa dysparytetu wyróżniamy różne etapy.

Oto najpierw jesteśmy na *Radeau de la Méduse* malarza Géricault lub na *Titanicu*. Statek Ziemia wiezie około sześć miliardów pasażerów i powoli tonie. Szalupy natomiast mogą pomieścić jedynie jedną trzecią lub jedną czwartą pasażerów. Trzeba więc bezlitośnie odciąć ręce tym, którzy chwytają się łodzi, bo inaczej wszyscy zginą. Coustaud, specjalista w demografii pelagicznej, zalecał więc, aby zmniejszyć liczbę ludności na świecie do jednej czwartej stanu obecnego.

Zawsze, zgodnie z tradycją maltuzjańską, ubodzy są celem, do którego należy strzelać w pierwszym rzędzie. Ich przyrost demograficzny spowodowałby degradację środowiska: wycinanie lasów, marnowanie zasobów, surowców, ocieplenie, niszczenie warstwy ozonowej itp. Człowiek byłby największym „drapieżnikiem”. Konferencja w Rio (1992) była całkowicie poświęcona tym tematom. Maurice King zaleca zorganizowanie „rezerwatów”, umieszczonych w „parkach”, pilnowanych przez „rangers”, rodzaj policji demograficznej. Ich zadanie polegałoby na „zachowaniu” ludności ubogiej w granicach pewnych limitów. Sprawa dotyczy tak ludzi, jak i słoni. Stanowiliby zagrożenie dla otoczenia; należy więc za wszelką cenę chronić równowagę „naturalną”. Nie mogąc powstrzymać wzrostu demograficznego ubogich, należałoby pozwolić im zginąć. Dlatego też po procesie, wszczętym przez Malthusa, „praw parafialnych” na rzecz ubogich, dzisiaj mamy proces pomocy. Posłanie Malthusa jest nadal aktualne: pomagać ubogim oznacza naruszać *naturalną* moralność; jeśli Pani Przyroda jest gwałtowna, społeczeństwo powinno również być gwałtowne.

Wychwalanie środowiska doprowadziło do radykalizacji wcześniejszych ekologii. Już konferencja w Bukareszcie (1974) uważała, że przyrost ludności miał wpływ na środowisko i stał się problemem międzynarodowym. „Pomoc” na ten cel musi być zwiększona.

Radykalizacja tego typu pojawiła się podczas konferencji w Stambule (1996), która ukazała więź między planowaniem przestrzennym a planowaniem narodzin. Odtąd, zgodnie z tym, co ukazuje Luc Ferry, człowiek nie jest już w centrum świata: antropocentryzm tradycji zachodniej, a szczególnie kartezjański, spalił na panewce*.

* Zob. Luc Ferry, *Le nouvel ordre écologique*, Paris, wyd. Grasset/Livre de Poche, 1998, zob. na przykład ss.26-29.

Człowiek nie transcenduje natury materialnej; jest on istotą wśród innych, zanurzonych we wszechświecie. Człowiek nie musi tylko podporządkować się państwu lub państwo organizacjom międzynarodowym, musi on również uznać zwierzęta, one również mają prawa. Musi podporządkować się Ziemi-Matce i, jak ku temu skłania New Age, wielbić Gaję.

Ideologia bezpieczeństwa demograficznego

Bardziej niż kiedykolwiek powraca się do tez maltuzjańskich, które stają się przedmiotem różnych prezentacji i zmiennych wypośrodkowań. Pod różną postacią pojawia się ponownie skarga maltuzjańska: nadmierna liczba ludzi jest pierwszą przyczyną nieszczęść, jakie dotyczą ludzkość. Należy więc zwiększyć *pomoc* przyznawaną programom kontroli narodzin i *wzmocnić*, w tym celu, *władzę organizacji międzynarodowych*, szczególnie ONZ i jej agend – oraz organizacji pozarządowych uznanych za wiarygodne. Tematy maltuzjańskie krzyżują się i przyczyniają się do powstania ideologii scjentyzycznej, charakteryzującej się *monoprzyczynowością*. Parametr demograficzny jest tak bardzo wychwalany, że jest przywoływany zarówno po to, by rozjaśnić przeszłość, jak i po to, by legitymizować programy działania coraz bardziej woluntarystyczne, tzn. w rzeczywistości *narzucone* jednostkom i państwom.

Nazwaliśmy tę ideologię *ideologią bezpieczeństwa demograficznego* per analogiam do „doktryny bezpieczeństwa narodowego”^{*}. Ta ostatnia, na którą powoływała się większość reżymów wojskowych latynoamerykańskich w latach 60-ych, uważała, w ślad za teoretykami północnoamerykańskimi i europejskimi, że dominujący antagonizm był antagonizmem, który przeciwstawiał liberalny i demokratyczny *Zachód* totalitarnemu i komunistycznemu *Wschodowi*. Trzeba było *powstrzymać*, czyli zahamować, napór ze Wschodu. Antagonizm ten wyrażał się totalną wojną, „*usprawiedliwiając*” reżymy *wyjątkowe*. Ta fascynująca ideologia nastawiała się więc na *strach*, aby narzucić ludności, spragnionej jednak rozwoju i wolności, ofiary połączone z represją, a nawet z przemocą.

Zbawienie Narodu miało legitymizować władzę pojętą na wzór Hobbesa: władza „czysta” wyrażająca się w prawach, które są wyrazem woli Lewiatanu.

Te cztery elementy, które przeanalizowaliśmy, mieszczą się w ideologii bezpieczeństwa demograficznego. Ideologia ta dokonuje ponownej interpretacji dominującego antagonizmu, stosując go do stosunków *Północ-Południe*, bogate i ubogie. Według tej ideologii największe zagrożenie, jakie ciążyłoby na Północy, to zagrożenie pochodzące z Południa, ubogiego, *lecz o wiele bardziej zaludnionego*. Stąd absolutna konieczność *zahamowania*, tzn. ujarz-

^{*} Zob. nasze prace cytowane powyżej. *La dérive totalitaire du libéralisme*, passim; i *El Evangelio frente al desorden mundial*, passim.

mienia wzrostu demograficznego Południa, bez skąpienia na to środków. Najbardziej cyniczne sformułowanie tej ideologii znajdziemy w *Raporcie Kissingera* (1974)*.

Nowa ideologia ukierunkowana jest więc, ona również, na strach, jakim, jak się mówi, powinno napawać Południe. Nasz program działania, nas, bogatych, może głosić, że ma „solidne”, nawet „naukowe” podstawy, dane przez Malthusa i jego kontynuatorów. A ponieważ nasza sprawa jest „słuszna”, mamy podstawy – twierdzą oni – by uciekać się do instrumentów działania, jakimi dysponuje ONZ, a nawet je wzmocnić.

Analiza krytyczna tej ideologii

Przerażające jest obserwowanie, jakiego kredytu zaufania naiwnie udziela pewna liczba decydentów politycznych konstrukcjom ideologicznym pozbawionym wszelkich podstaw naukowych. Tego rodzaju *pomoc w podejmowaniu decyzji* może jedynie doprowadzić do katastrofy. Raz jeszcze dokonamy przeglądu naszych czterech elementów, przytaczając, co mówią na ich temat badania naukowe, których wartość trudno podważyć.

Prymat kapitału ludzkiego

Wymyślone w XIX wieku tezy Malthusa zostały zdementowane dzięki badaniom i dokonaniom Normana Borlauga, ojca zielonej rewolucji w Indiach i z tego tytułu laureata pokojowej Nagrody Nobla w 1970 r. Wszelki obecnie panujący głód ma swoje źródło w wojnach, w ignorancji, w złym rządzeniu lub jeszcze w dysfunkcjach systemów dystrybucji. Podobnie Julian Simon, „nobelizujący”, zmarły przedwcześnie, wykazał, że daleko jeszcze zasobom naturalnym do wyczerpania; jedyny surowiec, co do którego istnieje obawa, że go zabraknie – to człowiek; on sam władny jest, by przekształcić jakąś rzecz w surowiec, a surowiec w bogactwo. Człowiek jest pierwszym kapitałem, jaki należy waloryzować.

Należy ponadto zauważyć, że od lat najbardziej szanowani demografowie zwracali uwagę na ogólny spadek wskaźników wzrostu ludności i na czasami alarmujące zmniejszenie się wskaźników płodności. Tendencje takie były już zauważalne przed trzydziestu laty. Niemniej, jako że są sprzeczne z rozpowszechnioną wersją tez maltuzjańskich, zostały one przyjęte i uznane dopiero bardzo niedawno przez FNUAP i inne zainteresowane agendy oenzytowskie. Nie oznacza to zresztą, iż należy wyciągnąć wniosek, że trzeba

* Zob. *The Life and Death of NSSM 200* /«Kissinger Report»/, opublikowany przez Stephena D. Mumford. Tekst Raportu mieści się na stronach 47-186. O książkę tą można zwrócić się do Center for Research on Population and Security, P.O. Box 13067, Research Triangle Park, North Carolina 27709, USA.

radykalnie podważyć programy kontroli, agendy te korzystają z pretekstu, jakimi są rocznice konferencji w Kairze i w Pekinie, aby domagać się więcej środków dla zgubnego „planu działania”.

Ludność a wiarygodność narodowa

Należy więc tu podkreślić, że stan i struktura wieku ludności mają znaczenie przy potwierdzaniu suwerenności narodu w ogólnym kontekście stosunków międzynarodowych. Tę uczy historia i codziennie potwierdza to teraźniejszość. Stan populacji narodu oczywiście nie wystarczy do politycznej afirmacji tego narodu, lecz jest on koniecznym i rzucającym się w oczy składnikiem. I tak pomimo różnic ideologicznych, jakie je dzielą, żaden wielki naród nie może pozwolić sobie na utrzymywanie złych stosunków z Chinami czy też nawet z Indiami*. Wiarygodność międzynarodowa obu olbrzymów Ameryki Łacińskiej – Brazylii i Meksyku – jest hipotecznie obciążona ich deficytem demograficznym. Wiarygodność, lecz także „cechy budzące szacunek” narodów pretendujących do Unii Europejskiej, w tym Polski, jest w dużej mierze funkcją struktury demograficznej zainteresowanych narodów.

Globalizm

Różne koncepcje globalizmu muszą być rozpatrywane z wielką uwagą. Jeśli globalizm oznacza, że ludzie i państwa są odpowiedzialni jedni za drugich, jeśli oznacza to bardziej wyraziste znaczenie solidarności, można się tylko cieszyć. Wraz z innymi Zbigniew Brzeziński otworzył jednak drogę innej koncepcji globalizmu. Według tej koncepcji Stany Zjednoczone powinny objąć przywództwo zarządu krajów bogatych, aby uniknąć światowego chaosu. To zapobieżenie bałaganowi powinno opierać się na „unieruchomieniu” krajów Trzeciego Świata i rozdzieleniu zadań w duchu Johna Stuarta Milla.**

Zastosowany do stosunków między państwami, globalizm ten oznacza radykalne podważenie suwerenności narodów. Pod tym względem bardzo niepokojący jest sposób, w jaki instytucje międzynarodowe – przede wszystkim ONZ, ale także Unia Europejska – niszczą stopniowo autonomię suwerennych narodów, którym przecież zawdzięczają swoją egzystencję i swoją legitymizację. Właśnie przez konwencje ustawodawstwa narodowe są osłabiane. W ten sposób rodzi się nowe prawo, które jest stosowane szczególnie po to,

* To właśnie wyjaśnia Gérard-François Dumont, profesor demografii na Sorbonie, w *Démographie et analyse stratégique*, w *Défense/Paris/*, numer 83, marzec 1999, ss.76-80.

** O aspektach gospodarczych globalizacji, zob. dziwną pracę *Mastering Global Business*, Londyn, Wyd. Financial Times/Pittman Publishing, 1999.

aby narzucić narodom ubogim „nowe prawa” dotyczące ludności^{*}. Subsydialność nie jest więc już honorowana.

Rodzina

Należałoby przypomnieć tutaj niszczycielskie skutki nadużywanego indywidualizmu, do jakiego prowadzi neoliberalizm i przemoc, jaka z niego wynika. Przeciwwagą zaś tego zбочenia ukazywana nam jest w niektórych ostatnio napisanych pracach na temat rodziny.

Gary Becker otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii w 1992 r. za wykazanie podstawowej roli rodziny i edukacji w społeczeństwie^{**}. Przede wszystkim w rodzinie kształtuje się „kapitał ludzki”, jedyny, który ostatecznie ma znaczenie, a co do którego istnieje ryzyko, że może go zabraknąć. To w rodzinie kształtuje się osobowość dziecka. To właśnie tutaj dziecko uczy się znaczenia inicjatywy, odpowiedzialności, solidarności itp. – ileż cech wysoko cenionych w społeczeństwie.

W tym kształceniu – dodaje Gary Becker – rola *matki* jest zasadnicza. To ona budzi te cechy i uczy dziecko nauki, porządkowania swoich rzeczy, oszczędzania itp. Stąd szczególna wartość działania matki, które powinno być uznane w i przez społeczeństwo. Dziecko nie tylko jest dobrem dla swoich rodziców; jest także dobrem dla społeczeństwa. Działalność matki nie jest po prostu dobrem „prywatnym”; jest to dobro wnoszone do społeczeństwa. Stąd konieczność stworzenia kobietom warunków do dokonania rzeczywiście wolnego wyboru: poświęcić się rodzinie lub wybrać zawód, lub pogodzić obie te czynności.

Wnioski te są podtrzymywane *a contrario* przez Claude Martin, który zbadał stan „po rozwodzie”. Rozwód wzmacnia ryzyko marginalizacji, a nawet wykluczenia odseparowanego współmałżonka najbardziej wrażliwego^{***}. Państwo-Opatrzność samo stwarza problemy, których nie potrafi rozwiązać: pochlebając jednostkom, osłabia instytucję rodziny, która pierwsza zarażiłaby brakom Państwa-Opatrzności...

Krótko mówiąc, to w interesie społeczeństwa i państwa leży popieranie rodziny i pomaganie jej, aby dobrze edukowała dzieci, które się w niej rodzą.

* Przejście kontroli demograficznej do „nowych praw” jest dokładnie przeanalizowane przez Seamus Grimes w *From population control to 'reproductive rights': ideological influences in population policy*, w *Third World Quarterly*, 19,3,1998, ss.375-393.

** Zob. Gary S. Becker, *A Treatise on the Family*, Cambridge, Massachusetts, Harvard University Press, reedycja 1994.

*** Taka jest jedna z głównych tez rozwiniętych przez Claude Martin w *L'après divorce. Lien familial et vulnérabilité*. Presses Universitaires de Rennes, 1997.

Odpowiedzialni zarządcy

Chodzi tu ogólnie rzecz biorąc o otaczające środowisko, jak i o zasoby, jakie tam się znajdują: człowiek musi zarządzać światem przyrody w sposób odpowiedzialny. Odpowiedzialność za agresję wobec środowiska spoczywa na ludziach lub towarzystwach, które zżera pazerność bez granic, tak jak w przypadku Amazonii; lub które wytrzebiamy lasy lub tworzą pustynie, ponieważ nie mają dostępu do innych paliw; albo te, które aby znaleźć złoto, niszczą faunę wodną; lub które traktują oceany i jeziora jak ścieki; lub które nie chcą zdyscyplinować swojej konsumpcji, jak ma to miejsce w krajach bogatych; lub których przemysł jest zanieczyszczający, jak ma to miejsce w krajach wschodnich.

Błędem i nieuczciwością jest zrzucanie odpowiedzialności za takie agresje na „zbyt wielką liczbę ludności”.

Kontestacja – podstawowym prawem politycznym

Pod koniec tej krytycznej analizy jasno wynika, że ideologia maltuzjańska, bezkrytycznie przejmowana i traktowana jako własna w licznych publikacjach agend oenztowskich, niezbyt troszczy się o człowieka, o jego zdolności, o jego wolność, o jego skłonność do współżycia w grupie. Zgodnie z tą ideologią człowiek jest przedmiotem surowych determinizmów, którym całkowicie podlega. Determinizmy te uwidaczniają się w fatalnym wzroście nędzy, w nieprzewidywalnym charakterze nierówności naturalnych, w nieuleczalnym podporządkowaniu się człowieka jego namiętnościom i wreszcie w tym, że człowiek nie może oderwać się od zakotwiczenia, które go całego wiąże z kosmosem.

Dramat polega na tym, że ONZ przyjęła tę całkowicie materialistyczną ideologię, wraz z determinizmem, który jest jej nieuniknionym następstwem i tym samym sama ONZ ryzykuje pograżenie się w nietolerancji i dogmatyzmie. Zastawiając sidła na swoich członków, ONZ sama w nie wpada. Występując jako depozytariusz „prawdy ideologicznej”, staje się nietolerancyjna, musi odrzucać wszelką krytykę i ignorować fakty. Stąd wynika, podczas spotkań międzynarodowych, jej obsesja konsensusu i systematyczne ukrywanie rezerw płynących ze środowisk „politycznie niepoprawnych”. Jeśli kolegium narodów członkowskich nie obejmie ponownie kontroli nad tą organizacją, ONZ będzie mogła globalizować model chiński: „produkcja ludzi” byłaby planowana przez technokratów ideologicznie „oświeconych”, których wyroczni nie wolno byłoby poddawać dyskusji. Jeśli ONZ chce zachować swoją wiarygodność, uda jej się to uczynić jedynie wyzwalając się z tej pomieszanej, reakcyjnej i paleoimperialnej ideologii.

Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 1998 r., Amartya Sen opracował dzieło rzucając nowe światło na ubóstwo w ogóle, a na głód w szczególności. Krocząc innymi drogami niż drogi zbadane przez Borlauga,

Beckera i Simona, sławny ekonomista z Cambridge wykazał, że ubóstwo nie ma w sobie nic fatalnego. To człowiek jest za nie najbardziej odpowiedzialny, a nie natura. Ubóstwo, dodaje, musi być mierzone z uwzględnieniem nie tylko dochodu, lecz również szkolnictwa, łatwości dostępu do opieki medycznej, reform rolnych i podatkowych itp. Ubóstwo jest konsekwencją złego zarządzania gospodarką, to znaczy złych decyzji podejmowanych przez ludzi, jest ono wyrazem klęski. Natomiast aby poprawić te błędy i zaradzić tym porażkom, niezbędne jest sprzyjające środowisko *polityczne*. Najpierw *wszyscy* muszą posiadać prawo do wolności słowa; trzeba móc krytykować złe posunięcia w gospodarce. Bowiem tam, gdzie istnieje prawo dla wszystkich do krytyki, jeśli przywódcy popełnią błędy i ich nie poprawia, zostaną odrzuceni podczas najbliższych wyborów.

Podkreślając bardzo silnie rolę, jaką odgrywa człowiek, Amartya Sen ukazuje, jak ścisła więź łączy ekonomię i politykę. Podkreśla on szczególnie, że głód wynika stąd, iż ci, którzy go doznają, nie mają praw; nie mogą wypowiedzieć się, aby skrytykować rząd.

Opis głodu, jaki przedstawia Amartya Sen, może objąć wszystkie parametry charakteryzujące ubóstwo i rozwój: dochód oczywiście, lecz także zdrowie, szkoła, długość życia itp. Nie można walczyć z ubóstwem, nie można zapewnić rozwoju, jeśli nie są uznane prawa *wszystkich* zainteresowanych tym ludzi. Innymi słowy, nie ma rozwoju bez demokracji politycznej, nie ma demokracji „bez wolności potępiania”.

Jeśli tak jest, potwierdza się, że skłonność do dogmatyzmu ideologicznego, jaką czasami stwierdzamy w ONZ, nie może tolerować prawa ubogich do wypowiedzania się. Pozbawieni słowa, pozbawieni szkoły, pozbawieni zdrowia – jednym słowem pozbawieni wolności, ubodzy nie mają swojego miejsca na wielkim bankiecie wydanym przez naturę. „Pokusa narzucenia obowiązkowej kontroli narodzin – pisze Amartya Sen – pojawia się wówczas, gdy rząd ma inne priorytety niż rodzina^{*}”. Według niektórych tekstów ONZ i jej agend, priorytetem jest doprowadzenie ubogich do pochłonięcia napoju ideologicznego, do *wyrażenia na to zgody*, bez żadnego sprzeciwu.

Jeśli to zbaczenie z kursu nie zostanie zahamowane, zbaczenie, które nie mogłoby powoływać się na Kartę z San Francisco (1945) i które jest całkowicie sprzeczne z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka (1948), doprowadzi ono do gospodarczej i politycznej klęski, której „model chiński” jest tylko ponurą zapowiedzią.

* Zob. Amartya Sen, *Pas de bonne économie sans démocratie*, w *Le Monde* z 28 października 1998 r.

Demograf wobec władzy

Pod koniec tego przeglądu wyłania się kilka pouczeń.

1. Nauka, jaką jest demografia, oddawała i nadal oddaje nieocenioną przysługę wspólnocie ludzkiej. Jednak decydent polityczny powinien zawsze pamiętać o *ograniczeniach* nierozłącznie związanych z tą dziedziną wiedzy. Nawet najlepiej sporządzone spisy ludności dają jedynie ocenę szacunkową. Projekcje i przewidywania, jak to wynika nawet z danych ONZ, powinny być traktowane z największą ostrożnością, gdyż są regularnie dezawuowane. Nie dysponujemy żadną metodą, która pozwoliłaby określić z całą pewnością, jakie będzie zachowanie reprodukcyjne par w takim czy innym społeczeństwie.

2. Od początku tego wieku nauka o ludności oddała wielkie przysługi społeczeństwu. Pozwoliła ona lepiej zbadać zachorowalność, a szczególnie *lepiej* zwalczać choroby zakaźne; tym samym była ona bardzo pomocna służbom imigracyjnym. Wraz z udoskonaleniem służb stanu cywilnego, demografia dała narodom lepszą wiedzę o ich możliwościach pracy i ich zdolnościach. Na skutek wojen rządy często promowały politykę pronatalną.

3. Od początku lat 60-ych władze państwowe coraz bardziej ulegały wpływom ideologii maltuzjańskiej, propagowanej przede wszystkim przez kraje anglosaskie. Przesiąknięte tą ideologią i dysponujące coraz większymi środkami, państwa, zachęcane przez międzynarodowe organizacje, zaczęły coraz bardziej otwarcie i bezpośrednio *ingerować* autorytarnie w planowanie przyrostu ludności. Indie i Chiny są najbardziej znanymi przypadkami, lecz podobny interwencjonizm obserwujemy w Ameryce Łacińskiej, a szczególnie w Meksyku, oraz w Afryce. Ideologia Malthusa ma „legitymizować” kampanie skierowane preferencyjnie do bezbronnych ludzi, rzekomo „dla ich dobra”. Wiele dowodów świadczy o tym, że populacje te nie są „w pełni informowane” i że nie są w stanie podjąć „wolnej i świadomej decyzji” odnośnie do maltuzjańskich środków, z których „korzystanie” im się „ofiaruje”. Ideologia maltuzjańska służy tutaj podstępowi, przymusowi lub sile. Eksportowana do krajów w pełnym rozwoju, stała się ona najbardziej perfidną bronią, jaką posługują się kraje bogate w podstępnym starciu, jakie przedsięwzięły wobec Trzeciego Świata.

4. Coraz bardziej znaczące interwencje władz publicznych w dynamikę demografii wprowadzają radykalne zmiany w społeczeństwie politycznym. W imię ideologii maltuzjańskiej zachowanie reprodukcyjne obywateli i komórka rodzinna są coraz bardziej narażone na wtrącanie się państwa. Lecz poszczególne państwa są coraz bardziej narażone na naciski ONZ, jej agend, a nawet Unii Europejskiej. Pomoc niesiona krajom Trzeciego Świata jest coraz bardziej *uwarunkowana* akceptacją programów maltuzjańskich. Subsydiarność nie jest więc już przestrzegana, jako że pary podlegają coraz bardziej „administracji” ich najbardziej osobistych decyzji i że narody widzą, jak ulega erozji ich suwerenność w imię „stanu konieczności” powstałego w wyniku tak zwanej eksplozji demograficznej.

5. Wpływ wywarty przez przeobrażenia maltuzjanizmu kontrastuje z *nie-trwałością bazy naukowej*, na jakiej się opiera. *Kontrast ten wzywa wspólnotę demograficzną narodową i światową do przeprowadzenia rachunku sumienia.*

Większość wielkich dziedzin nauki utrzymuje dwuznaczne stosunki z władzą. Bądź rządy posługują się naukowcami, aby rządzić, bądź naukowcy twierdzą, że rządzą dzięki swojej wiedzy. Naukowcy oscylują często w ten sposób między serwilizmem a pragnieniem władzy. Psychiatrzy oddali się w służbę reżymowi sowieckiemu; lekarze biolodzy chcą obecnie uczestniczyć we władzy i zarządzać życiem ludzkim w imię kryteriów „jakościowych” określonych przez nich samych. Ideologia maltuzjańska ilustruje w dramatyczny sposób ryzyko wynikające z dwuznacznych stosunków, jakie demografowie utrzymują z establishmentem narodowym i międzynarodowym. Spójrzmy po prostu na to, co dzieje się w agendach ONZ. Mają one *na swoich usługach* demografów, z których niektórzy są czasami wyłącznie wykorzystywani do nadania pseudolegitymizacji naukowej programom kontroli populacji. Tak było w przypadku Juliana Simona, zanim bardziej nie zgłębił rzeczywistości naukowej. Inni demografowie, związani lub nie z aparatem oenzetowskim, uczestniczą we władzy prezentując swój sejentyzm demograficzny jako panaceum na wszystkie bolączki społeczeństwa ludzkiego.

W ten sposób uformowała się technokracja międzynarodowa, która służy interesom wielkich mocarstw. Technokracja ta ukrywa swoje cele, do których nie może się przyznać, pod maską pozorów demograficznego całkowicie niewrażliwego na dementowanie faktów. Należy więc zadenuncjować nadużycie władzy naukowej, czasami posuniętej aż do wykroczenia popełnionego przez znaczącą frakcję wspólnoty demograficznej.

Żaden demograf nie ukryje się przed tym poniżającym podsumowaniem. Oczywiście wszędzie można znaleźć demografów gotowych do *sprzedania każdego produktu* odpowiadającego rządowym wymogom chwili, na przykład w dziedzinie ubezpieczeń zdrowotnych, ubezpieczeń społecznych, rent i emerytur. Ale istnieje na szczęście wszędzie wspólnota demografów łącząca, z uznanym autorytetem naukowym, integralność moralną o wartości niepodważalnej. To na tych naukowcach, którzy znają cenę wolności akademickiej, spoczywa najpilniejsze zadanie – uchronić nasze wspólnoty narodowe i całą wspólnotę ludzką przed różnymi formami maltuzjanizmu. To oni w pierwszym rzędzie powinni wywrzeć nacisk na ONZ, by dokonała rozrachunku; to oni powinni przeprowadzić demystyfikację „planów działania” szeroko opartych na gigantycznym blefie ideologicznym. O ile kłamstwo doskonale łączy się z przemocą, sprawiedliwość może istnieć jedynie w prawdzie.

prof. dr hab. Marek Safjan
prezes Trybunału Konstytucyjnego

Rozwój nauk biomedycznych a granice ochrony prawnej

I. Wstęp

Problemy, które wyłania współczesna biologia i medycyna, stają się coraz bardziej skomplikowane, a co więcej, straciły już dawno swój czysto medyczny czy przyrodniczy charakter. Odpowiedzi na stawiane pytania coraz częściej należy poszukiwać w obszarach filozofii, etyki, prawa czy teologii. Nie ma żadnych wątpliwości, że np. zagadnienia wynikające z odkrywania „mapy genetycznej człowieka” (Human Genome Project) nie mogą być już rozstrzygane w płaszczyźnie czysto medycznych kryteriów i ocen. Sama medycyna nie ustali konsekwencji społecznych, prawnych i politycznych wynikających z odkrycia „portretu genetycznego” człowieka i dostępu do informacji genetycznych określających tożsamość danej jednostki w sposób daleko bardziej wszechstronny niż miało to kiedykolwiek miejsce (m.in. wskazujący na predyspozycje i prawdopodobieństwo pojawienia się u danej osoby określonych schorzeń uwarunkowanych genetycznie).

Jest swoistym paradoksem, że współczesny człowiek, korzystając w demokratycznym kraju z coraz intensywniejszej ochrony prawnej, znajdującej wyraz w zwiększającym się nieustannie zakresie gwarancji tzw. praw podstawowych, wydaje się być jednocześnie – co najmniej subiektywnie – coraz silniej zagrożony, zagubiony i pozbawiony oparcia, ochrony w istniejących mechanizmach prawnych. Może jest to wyłącznie subiektywne i niczym nieuzasadnione przeświadczenie, a może jednak mamy tu do czynienia z realnymi zjawiskami, z prawdziwą groźbą, wynikającą z dokonujących się wokół nas przemian, także (a może przede wszystkim) tych, które obejmują najbardziej dynamiczną eksplozję nauki od czasu, kiedy rozpoczął się bieg człowieka do poznania i dominacji nad przyrodą.

A jeśli jest tak istotnie, to jak wytłumaczyć ów paradoks – rosnący dystans pomiędzy rzeczywistym rozwojem prawnych instrumentów służących ochronie praw podstawowych (zarówno w płaszczyźnie prawa krajowego, jak i międzynarodowego) a malejącą ich skutecznością, czemu towarzyszy uczucie frustracji, niepewności i bezradności? Czy demokratyczny prawodawca,

tworzący dzisiaj prawo w sposób maksymalnie zracjonalizowany (takie jest przynajmniej domniemanie – wśród prawników mówi się wszak o fikcji racjonalnego ustawodawcy), przy użyciu nowoczesnych metod prognozowania rozwoju stosunków społecznych i rozwoju gospodarczego, przy zaangażowaniu wielkiej liczby ekspertów, nie może sobie istotnie poradzić z dylematami dynamicznego rozwoju nauk przyrodniczych? Ważniejsze jest nawet pytanie, czy istotnie w ogóle powinien wkraczać w obszary, które należą do nauki? Na czym polega natura rysujących się tu konfliktów?

Czy postęp cywilizacji technicznej i naukowej może być źródłem niepokoju i zagrożeń współczesnego człowieka? Przypomnijmy w tym miejscu słowa Jana Pawła II zawarte w encyklice *Redemptor hominis*: „Rozwój techniki oraz zaznaczony panowaniem techniki rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki. Tymczasem ten drugi zdaje się, niestety, wciąż pozostawać w tyle. /.../ Niepokój zaś dotyczy zasadniczej i podstawowej sprawy: czy ów postęp, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem «bardziej ludzkim», bardziej godnym człowieka. Nie można żywić wątpliwości, że pod wielu względami czyni je takim. Pytanie jednak, które uporczywie powraca, dotyczy tego, co najistotniejsze: czy człowiek jako człowiek w kontekście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojrzałszy, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty dla drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim?» (s. 39).

Poniższe uwagi będą poświęcone kilku refleksjom, do których skłania problematyka wzajemnych relacji nauki i prawa w związku z nowoczesną biotechnologią. W związku z rozwojem tej właśnie dziedziny szczególnie wyraziście rysują się pytania, które zostały wyżej sformułowane.

II. Prawo i nauka

Problem nauki i postępu nie jest z reguły łączony z prawem. O ile bowiem łatwo jesteśmy w stanie zaakceptować tezę, że istnieją wielkie dylematy „wyzwolone” przez rozwój nauk przyrodniczych, to jednak może już budzić zdumienie, a może nawet sprzeciw, że w tych sprawach pojawić się mogą jakieś relacje z prawem. Nie jest wszak rolą prawa określanie granic rozwoju nauki, przesądzanie o tym, co jest dobrym lub złym odkryciem naukowym, dokonywanie selekcji i rozróżnień wartościowych lub mniej wartościowych wyników badań naukowych. Wręcz przeciwnie, dość powszechnie uznawana jest autonomia nauki, rozumiana jako swoboda prowadzenia badań naukowych, jako wolność od ingerencji czynników zewnętrznych, a więc nie należących do świata nauki, czego wyrazem właśnie ma być minimum prawnej ingerencji, pozostawienie kompetencji uczonych orzekania o tym, co jest wartościowe w nauce i w jakim kierunku powinny być prowadzone badania naukowe.

Jak wskazuje wielowiekowe doświadczenie historyczne, opór wobec ingerencji władzy, państwa czy Kościoła w sferę wolności nauki był w pełni uzasadniony. Próba limitowania tej wolności była historycznie warunkowana intencją narzucenia panującej ideologii, przekonań w celu zachowania pozycji dominującej w społeczeństwie, utrzymania władzy określonej grupy, a często dla ochrony bardzo partykularnych interesów. Była swoistą ekspresją autorytarnych mechanizmów funkcjonujących w danym społeczeństwie lub w państwie określonej epoki bez względu na to, czy chodziło o zatajanie przyczyn zaćmienia słońca w starożytnym Egipcie, dramat Galileusza czy horrendalne, chociaż równie dramatyczne w swych konsekwencjach, głupstwo Łysenki w Związku Sowieckim w latach pięćdziesiątych.

Ten obraz byłby jednak zbyt prosty – gdyby rozumieć opozycję pomiędzy nauką, światem uczonych a państwem i władzą, jako niezmienną i utrzymującą swoisty *constans*, co najmniej od czasu, gdy zrozumiano, że są to światy autonomiczne i rządzące się swymi własnymi prawami. Odwołując się znów do historii, tej stosunkowo nieodległej, musimy przypomnieć przecież o nadużyciach nauki w czasach nazizmu, ale również w wielu krajach, np. w związku z przeprowadzaniem eksperymentów na człowieku. Wolność badań jest od czasu tych tragicznych doświadczeń historycznych uznawana za wartość istotną, ale nie absolutną, która podlega określonym ograniczeniom. Wynikają one nie tylko z konsensu uczonych co do tego, co jest dozwolone, a co nie jest (świat nauki tworzy wszak swoje własne kodeksy etyczne i deontologiczne, narzuca sam sobie ograniczenia, jak np. słynna decyzja uczonych amerykańskich z Azillomare dotycząca moratorium na badania genetyczne), ale również – coraz częściej z nakazów i zakazów prawa. Jest kolejnym paradoksem, że w czasach, kiedy postęp nauki, wolność badań stają się wartościami o szczególnie wielkim znaczeniu dla współczesnych społeczeństw, znacznie zwiększa się rola i wpływ ingerencji zewnętrznej w tych dziedzinach, w tym też ingerencji pochodzącej wprost od imperium państwowego dokonywanej przez mechanizmy prawne. Dlaczego tak się dzieje? Czyż nie wystarcza samoświadomość uczonych pomnych niewątpliwie na zdarzenia, które tak tragicznie zapisały się w historii nauki? Czyż nie są wystarczające międzynarodowe kodeksy zasad, takie jak słynny już dziś *Kodeks Norymberski*? Czy wreszcie istnieje w ogóle potrzeba tworzenia jakichkolwiek specjalnych zakazów i nakazów w obrębie nauki i jej zastosowań poza tymi, które wynikają z uniwersalnych i niepodważalnych (przynajmniej w krajach demokratycznych) zasad i wartości, utrwalonych zresztą często w aktach najwyższej rangi konstytucyjnej (zasada ochrony życia, integralności jednostki, jej prywatności, godności osoby ludzkiej)? Jakże często słyszymy w debatach publicznych toczących się w Polsce i w innych krajach przypomnienie o autonomii nauki oraz że nikt nie może – poza samymi uczonymi – określać celowości i racjonalności prowadzenia badań naukowych. Czy debata tocząca się np. wokół kloningu istoty ludzkiej wraca wobec tego do punktu wyjścia? Czy opór wobec klonowania istoty ludzkiej jest jakościowo tym

samym zjawiskiem co opór XVII-wiecznych elit wobec odkryć Galileusza? Otóż wydaje się, że jest inaczej. Nie chodzi tu bowiem o spór o zakres ujawniania dopuszczalnej prawdy i o wolność nauki rozumianej jako dążenie do poznania, które nie może być skrepowane istniejącymi niepodważalnymi dogmatami. Nie chodzi tu także o przeciwdziałanie jawnym nadużyciom nauki zaprzęganym intencjonalnie w działania skierowane przeciwko człowiekowi. W tych bowiem obszarach powiedziano już wszystko lub prawie wszystko, a istniejące reguły postępowania – prawne, etyczne i deontologiczne – wydają się być rzeczywiście wystarczające. Współcześnie toczący się spór o wolność badań naukowych jest znacznie bardziej złożony, a i w konsekwencji znacznie bardziej złożone są relacje pomiędzy prawem i nauką. Nie chodzi przy tym o skomplikowanie procesów aplikacji tego lub innego osiągnięcia naukowego, jest przecież jasne, że wynalezienie telefonu wpływa na kształt relacji pomiędzy ludźmi w stosunkach prawnych, np. co do sposobu zawierania umowy czy zbierania dowodów o postępowaniu karnym, a istnienie komputera musiało spowodować gorącą debatę na temat ochrony prawnoautorskiej software, a także zaowocować regulacjami prawnymi związanymi z przetwarzaniem i gromadzeniem danych osobowych czy wszelkich informacji zapisanych elektronicznie.

Nie chodzi więc o mniej lub bardziej złożone konsekwencje dostosowania regulacji prawnych do postępu w dziedzinie nauki i techniki. Rzecz idzie o coś znacznie więcej, a mianowicie o to, jaki jest zakres ingerowania nauki w procesy powstawania i funkcjonowania życia oraz o zasadnicze konsekwencje natury prawnej, socjologicznej, psychologicznej i moralnej zastosowania osiągniętej wiedzy. Refleksja nad tymi zagadnieniami jest może tym bardziej potrzebna, że nadal istnieje przecież dość silne przeświadczenie, że postęp w nauce jest zawsze z konieczności powiązany z postępem moralnym. Tymczasem w dobie dzisiejszej jest coraz bardziej zagrożone prymatem czy presją „scjentyzmu”, który redukuje je do roli prostego czynnika inżynierii społecznej lub ekonomicznej. Odrzucenie autonomii konstrukcji prawnych plasuje prawników w pozycji zwykłych wykonawców dyrektyw kreowanych przez naukę. „Wszechmoc” nauki, jak zauważają C. Labrusse-Riou, J.L. Baudouin*, prowadzi ją wbrew jej samej do tego, aby stała się instancją ocen, którą przecież nie jest, podczas gdy prawo oderwane od własnej aksjologii przekształca się w „instancję prawdy”, którą również niej jest?

III. Rodzaj i źródła konfliktu.

Paradygmaty prawne a nowoczesna biotechnologia

Próba znalezienia rozwiązania dylematów, które wyłaniają się z coraz większą wyrazistością, stanowi jedno z ważnych zadań podejmowanych nie

* *Produire de l'homme. Quel droit?* Paris 1987, s. 278.

tylko w obrębie nauk przyrodniczych, ale może przede wszystkim w obszarze refleksji filozoficznej, prawnej, etycznej oraz teologicznej.

Konsekwencje rozwoju współczesnej medycyny i biologii dla prawa są dalekosiężne, wystarczy wskazać na przykłady nowych biotechnologii, których pojawienie się powoduje konieczność reakcji ze strony prawa: odkrycie mapy genetycznej i diagnostyka genetyczna człowieka, stosowanie metod tzw. prokreacji medycznie wspomaganej, rozwój technik przedłużających trwanie fazy terminalnej życia człowieka, zabiegi medycyny eksperymentalnej, transplantacji, zmiany płci itd. Trudno zapewne znaleźć dziedzinę, w której wyraźniej ujawniałyby się skomplikowane relacje między prawem i etyką. Obserwacja ta dotyczy zarówno sfery prawa obowiązującego, jak i toczącej się dyskusji nad przygotowaniem nowych regulacji prawnych.

Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że często krytykowana bezradność prawna (ale i tradycyjnych zasad deontologicznych) wobec szybko zmieniającej się rzeczywistości nie wynika z niedoskonałości owego prawa i deontologii lekarskiej, które – jak się często powiada – nie nadążają za dynamicznym rozwojem nauki. Nie jest to także wina „nieporadnych jurystów”, którzy nie potrafią się uporać z dylematami współczesnego świata, proponując prawidłowe, a przede wszystkim koherentne rozwiązania legislacyjne. Sytuacja ta ma swoje znacznie głębsze przyczyny. W sensie technicznym skonstruowanie wewnętrznie spójnych, precyzyjnych i jednoznacznych reguł nie jest bowiem zabiegiem przerastającym możliwości współczesnego legislatora. Zasadnicze trudności wynikają natomiast stąd, że brak jest jasności co do kierunku, w jakim mają podążać przyszłe rozwiązania, zależy on bowiem od akceptacji określonych założeń aksjologicznych, przyjmowanych koncepcji filozoficznych i uznawanej w konsekwencji hierarchii wartości. Jesteśmy tymczasem odlegli od poszukiwanego *consensusu* w tej dziedzinie.

Jedną z charakterystycznych konsekwencji rozwoju współczesnej biologii i medycyny jest wytworzenie się stanu, w którym zakwestionowaniu podlega trafność i jednoznaczność niektórych podstawowych dla prawa paradygmatów, tworzących jeszcze do niedawna mocną, niepodważalną podstawę wielu konstrukcji prawnych*. Oto kilka przykładów, które tezę tę mogą dobrze zilustrować.

Współczesna medycyna ujawnia wielość definicji śmierci człowieka (np. ustanie procesów krążenia i oddychania w organizmie, śmierć mózgową,

* Bardzo dosadnie wyraża tę myśl Claire Neirinck (w:) *De la bioéthique au bio-droit*, Paris 1994 (sous la direction C. Neirinck), s. 13, tak oto pisząc: „Biotechnologia zamazuje różnice pomiędzy podstawowymi kategoriami prawnymi. Różnice pomiędzy osobą-rzeczcią/ mężczyzną-kobietą, życiem-śmiercią, które stanowią fundament prawa, ulegają nie tylko zakłóceniu, lecz są wręcz przedstawiane jako bezużyteczne przeszkody postępu. Dlaczegożby nie można rozdzielić osoby od jej ciała bądź zamrażać żyjącego”. Jest też stawiane pytanie o sens tworzenia prawa, które, tracąc swój grunt i swe najważniejsze kategorie, być może staje się rzeczywiście bezużyteczne. Zob. też P. Legendre, *Ce que nous appelons le droit*, „Le Débat” nr 74, Gallimard mars-avril 1993, p. 108.

śmierć neokortykalna). Okazuje się więc, że koncepcji śmierci osoby fizycznej nie można w kategoriach medycznych ująć w postaci jednoznacznej definicji i w pewnym sensie staje się ona autonomiczną kategorią prawną, etyczną i filozoficzną. O wyborze tej lub innej definicji będą decydowały kryteria odwołujące się do konkretnej koncepcji życia ludzkiego i pojęcia osoby, a nawet określonych interesów, a nie wyłącznie racje medyczne. Z tego też zapewne wynikają podejmowane niekiedy próby konstruowania równoległych, zróżnicowanych definicji śmierci w relacji do poszczególnych typów stosunków prawnych (np. dziedziczenie, stan cywilny, ubezpieczenia, relacje pacjent–lekarz). Medycyna może udzielić odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób ustalić nastąpienie określonego stanu biologicznego (np. nieodwracalność ustania funkcji mózgu), ale nie może odpowiedzieć samodzielnie na pytanie, czy ten stan lub etap jest już równoznaczny z końcem osoby jako podmiotu prawa. Oczekiwanie na taką odpowiedź w kategoriach medycznych byłoby nieporozumieniem i „pomyleniem” płaszczyzn badawczych. Zasadnicze dyskusje toczące się obecnie w kręgach prawniczych, nie tylko w Polsce, wokół kwestii definicji śmierci w kategoriach prawnych (czemu towarzyszą kierowane do legislatora oraz orzecznictwa postulaty wskazujące na konieczność rozstrzygnięcia zasadniczych w tej materii wątpliwości) potwierdzają trafność powyższej obserwacji.

Zasadnicze trudności wyłania problem definicji prawnej płci człowieka. Stawiane jest pytanie, czy płeć stanowi element stanu cywilnego – ustalany na podstawie kryterium samookreślenia się każdej osoby, tj. trwałego poczucia psychicznego przynależności do danej płci, za czym przemawiałoby jedno z orzeczeń Sądu Najwyższego, czy też kategorię definiowaną na podstawie kryteriów czysto medycznych. I znów, jak w poprzednich wypadkach, spór wykracza poza analizę dogmatyczną i ma charakter znacznie bardziej generalny. Jego rozstrzygnięcie wymaga uwzględnienia bardzo zróżnicowanych racji, w tym także i tych, które odwołują się do koncepcji prawa do prywatności* czy ochrony życia na tle art. 8 oraz art. 12 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności**.

Wykładnia i stosowanie prawa w obszarach związanych ze współczesną biomedycyną napotykać barierę zasadniczych niekiedy sprzeczności ocen. Sprzeczności te są najczęściej ulokowane w sferze założeń aksjologicznych, a nie w płaszczyźnie normatywnej. Komplikacje związane z poszukiwaniem właściwego rozwiązania na gruncie *legis latae* nie wynikają zatem ani z przesłanek logicznych, ani formalnych, ale z niepewności co do założeń i celów samego prawa. Co więcej, spór o kierunek wykładni rozgrywa się czę-

* Tak, jak to uczyniło cytowane wyżej orzeczenie SN z 22.III.1991.

** Zob. Decyzję Komisji Europejskiej oraz orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: sprawa *Van Dostervijcs p. Belgii*, nr 7654/74, European Commission of Human Rights, Decisions and Report; sprawa *Ress p. Wielkiej Brytanii* (Res Case 2/1985/135); sprawa *Cossey p. Wielkiej Brytanii* (Cossey Case 16/1989/ 176/232). Zob. też pracę: *Transsexualisme, medecine et droit, acten XXIII. Colloque de droit europeen*, Amsterdam 1993.

sto na poziomie zasad podstawowych. Trzeba mocno podkreślić, że zasadnicza rozbieżność ocen na tle poszczególnych sytuacji (a dotyczy to oczywiście także stosowania prawa w praktyce) z reguły będzie się wiązać z odmiennością określania wzajemnych relacji między wchodzącymi w grę wartościami. Spór przy tym bardziej toczy się o to, w jakim stopniu mają być respektowane poszczególne wartości i jak należy je rozumieć, niż o to, czy wartości te w ogóle zasługują na ochronę. W naszym kręgu kulturowym obowiązujące systemy prawne zaliczają na przykład do wartości i powszechnie uznawanych zasad: ochronę integralności każdego człowieka, autonomię i swobodę decyzji w zakresie dotyczącym naruszeń integralności, wolność badań naukowych, ochronę prywatności każdego człowieka. Oczywiście czy może powszechna akceptowalność tych zasad nie zakłada automatycznie konsensu co do granic, w jakich mają być one respektowane.

Co więcej, nie pozwala ona na ustalenie ich wzajemnej relacji, a tymczasem przecież we współczesnym kontekście prawno-medycznym pojawia się wiele sytuacji, w których zasady te pozostają w opozycji, a ich jednoczesne zastosowanie nie jest możliwe. Kilka przykładów:

W orzecznictwie amerykańskim, w związku ze sprawami odszkodowawczymi związanymi z niewłaściwą diagnostyką genetyczną, zasadnicze rozbieżności wystąpiły na tle pytania o wzajemną relację między, z jednej strony, wartością, jaką przedstawia życie jako takie, a z drugiej strony, „prawo” do urodzenia się w stanie wolnym od wad genetycznych (*right to be born sound*)*. Z pozoru pytanie to, mające wymiar problemu bardziej filozoficznego niż prawnego, niewiele miało wspólnego z zagadnieniami odszkodowawczymi. W istocie jednak związek był bezpośredni. Jeśli sąd ustalał istnienie krzywdy po stronie powoda urodzonego z nieusuwalnymi wadami genetycznymi, to takie ustalenie musiało z konieczności zakładać, że w jego interesie leżało bardziej nieurodzenie się w ogóle niż urodzenie się z defektami genetycznymi, których możliwość zaistnienia nie została (w wyniku błędu) wykryta w odpowiednim czasie przez lekarzy. W ten oto sposób powszechnie szanowana wartość, jaką przedstawia życie człowieka, została przeciwstawiona innej, skądinąd także powszechnie uznawanej, jaką stanowi zdrowie, wolność od cierpień i dążenie do osiągnięcia coraz wyższej jakości życia, możliwej jedynie w odpowiednich warunkach sprawności psychofizycznej. Powstałych w tym kontekście dylematów nie da się rozstrzygnąć jednoznacznie w drodze ściśle jurdycznej analizy, dostarcza ona bowiem argumentów na rzecz każdego z wchodzących w grę stanowisk. Jeden z sądów amerykańskich uznał**, że są to sprawy należące istotnie do filozofii, a nie do prawa, ale przecież oddalając powództwo dokonał jednocześnie określonego wyboru

* Zob. orzeczenia sądów amerykańskich w sprawach *Park v. Chessin* (New York 1978) oraz wcześniejsze *Sylvia v. Gobbie* (Rhode Island 1966). Zob. też. A Sonnenburg, A. *Preference for Nonexistence, Wrongful Life and Proposed Tort of Genetic Malpractice*, „Southern California Law Review” 1981, nr 55, s. 586 i n.

** Rozstrzygnięcie w sprawie cyt. wyżej *Park v. Chessin* (New York, 1978).

aksjologicznego. Nie przyznając odszkodowania, uznał w istocie pierwszeństwo jednej z wchodzących tu w grę i pozostających w konflikcie wartości.

Podobne konflikty ocen na tle odpowiedzialności odszkodowawczej pojawiały się w orzecznictwie amerykańskim, brytyjskim, niemieckim i francuskim w związku ze stosowaniem metod prokreacji medycznie wspomaganey*. Odpowiedzialność lekarza z tytułu selekcji materiału genetycznego, poprzedzającej na przykład przeprowadzenie zabiegu zapłodnienia pozaustrojowego, jest bowiem uwikłana dokładnie w te same sprzeczności ocen (postawą roszczenia dziecka urodzonego z wadą genetyczną może być bowiem jedynie roszczenie z tytułu *wrongful life*).

I na tym tle nasuwa się taka oto refleksja: „W sferze normatywnej, werbalnej i czysto formalnej można zauważyć wyraźne przewyższenie podejścia określanego mianem «eugenizmu państwowego», czego wyrazem jest ustawa francuska z 1994 roku (ustawa bioetyczna), stanowiąca, że wszystkie formy eugeniki (*pratique eugenique*) zmierzające do selekcji osób są zabronione”. Jednocześnie jednak dostrzega się upowszechnianie w wielu krajach, w wyniku rozwoju nowoczesnej diagnostyki genetycznej, różnorodnych form eugeniki „demokratycznej”, a więc nienarzacanej przez państwo, lecz stanowiącej wyraz określonej wizji kulturalnej i cywilizacyjnej, oczekiwań, które zakładają stałe dążenie do udoskonalania jednostki, rozwoju jej inteligencji i społecznych walorów jednostki”**.

Podobne sprzeczności ocen mogą się pojawić na gruncie *legis latae* w związku z podejmowaniem eksperymentalnych zabiegów biomedycznych.

Absolutyzacja każdej z wchodzących tu w grę (i niewątpliwie akceptowanych) wartości – z jednej strony wyrażającej postulat poszanowania autonomii woli i integralności każdego człowieka, z drugiej wolności badań naukowych – nie pozwalałaby na rozwiązanie powstających dylematów. Intensywność występującego tu konfliktu wartości wzmagają się w odniesieniu do tzw. eksperymentów eksploracyjnych oraz w przypadku, gdy uczestnikami eksperymentu są osoby niezdolne, ze względu na wiek lub stan psychiczny, świadomie wyrazić swą zgodę na takie uczestnictwo. Nie wydaje się przy tym, aby przyjęte ostatnio uregulowania dotyczące eksperymentów medycznych w polskiej ustawie z 5 XII 1996 r. o zawodzie lekarza*** usunęły definitywnie kontrowersje wokół tych problemów.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na całkiem nowe problemy związane ze stopniowym odkrywaniem tzw. mapy genetycznej człowieka. Wynikają one m.in. stąd, że dane genetyczne obejmują informacje nie tylko o osobie bezpośrednio zainteresowanej, ale również o całej linii genetycznej (osób spokrewnionych w bliskim stopniu). Tym samym zbieranie danych genetycz-

* Zob. M. Safjan, *Prawo wobec ingerencji w naturę ludzkiej prokreacji*, Warszawa 1990, s. 157 i n.

** Zob. V. Marange, *La bioethique. La science contre la civilisation?*, s. 64.

*** Dz. U. 1997, nr 28, poz. 152.

nych o określonej osobie będzie coraz częściej wymagać poszanowania autonomii i prywatności innych, nie biorących udziału w badaniu podmiotów, których dobra osobiste mogą być naruszone. Warto przy okazji zauważyć, że zakres informacji o jednostce (i osobach należących do jej linii genetycznej) uzyskiwanych przy okazji takich badań jest bez porównania większy niż w wypadku jakichkolwiek innych danych medycznych. Dostarczają one bowiem precyzyjnej wiedzy nie tylko o pochodzeniu biologicznym tych osób, ale także na przykład o ich predyspozycjach zdrowotnych, ekspektatywie życia*. Tradycyjne mechanizmy ochrony tajemnicy lekarskiej zawodzą tu całkowicie. Rozmiar zagrożeń wynikających dla jednostek z bezprawnego wykorzystania informacji genetycznej jest szczególnie duży. Dotyczą one już nie tylko prywatności w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale często samej pozycji jednostki w społeczeństwie (np. związanej z karierą publiczną, pracą, systemem ubezpieczeń). Wraz z pojawieniem się informacji genetycznej powstał nowy i potężny czynnik dyskryminacji człowieka. Ale przecież trudno jednocześnie kwestionować wynikające z badań genetycznych korzyści dla samego zainteresowanego, jego rodziny (coraz skuteczniejsza diagnostyka i terapia genetyczna) i w końcu całego społeczeństwa (np. wykorzystywanie analiz genetycznych w postępowaniu sądowym – karnym i cywilnym). Wyważenie sfery interesów jednostki, osób trzecich, a także społeczeństwa jako całości staje się więc niemożliwe przy tradycyjnym podejściu do zagadnienia. Niezbędna jest tu więc dyskusja, która umożliwiłaby określenie i wzajemne usytuowanie wartości oraz interesów podlegających ochronie.

Obszarem niekończących się kontrowersji, bardzo zresztą wzmocnionych w wyniku rozwoju nowoczesnych biotechnologii medycznych, jest wreszcie problem obowiązujących standardów leczenia**. Spory toczące się wokół tych zagadnień mają bezpośrednie konsekwencje w sferze ocen prawnych (np. kwestie oceny staranności lekarskiej i poprawności samej terapii). Zasada równego dostępu do świadczeń medycznych (do której społeczeństwo polskie zdaje się szczególnie mocno przywiązane) ściera się tu wyraźnie z ograniczeniami natury ekonomicznej. Można postawić tezę, że w miarę dalszego postępu medycyny rozbieżność między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami ich zaspokojenia będzie się poszerzała. Nie jest to zresztą wyłącznie problem krajów mało zamożnych, pojawia się on bowiem z równym natężeniem w krajach wysoko rozwiniętych, choć zapewne na innym etapie. Dylematy tego rodzaju coraz częściej pojawiają się na tle sporów sądowych zarówno w Polsce, jak i w innych państwach. Na marginesie dodajmy, że orzecznictwo innych krajów europejskich nie zawsze wybiera równie am-

* Zob. B. Knoppers, *Human Dignity and Genetic Heritage*, Law Reform Commission of Canada, Ottawa 1991; zob. też pracę *Éthique et génétique humaine, Actés... symposium du Conseil de l'Europe sur le bioéthique*, Strasbourg 1993.

** Zob. tu w szczególności najbardziej wyczerpujące opracowanie tej problematyki w ujęciu porównawczym Dieter Giesen, *International Medical Malpractice Law. A. Comparative Law Study of Civic Liability Arising from Medical Care*, Tübingen 1988, s. 90 i n.

bitną drogę przy określaniu obowiązujących standardów^{*}, nie tworząc, tak jak to uczynił w jednym ze swych orzeczeń polski Sąd Najwyższy, fikcji obowiązku stosowania najlepszych metod leczenia przez publiczne placówki służby zdrowia^{**}.

Kwestia równego dostępu do nowoczesnych biotechnologii ratujących życie należy do najtrudniejszych bodaj zagadnień w tym obszarze. Niełatwa jest odpowiedź na pytanie, jaka powinna być tu rola samego prawa? Czy prawo może przez swoje precyzyjne i kazuistyczne zarazem regulacje ułatwić rozstrzygnięcie skomplikowanych dylematów moralnych, przed którymi staje każdy lekarz w sytuacji niedostatku środków ratujących życie? Czy też – wręcz przeciwnie – tego rodzaju próba ustawowego określenia kryteriów, którymi miałby się kierować lekarz, uczyni dokonywane przez niego wybory jeszcze trudniejszymi do zaakceptowania?

Osobliwością aktualnej sytuacji jest to, że nigdy wcześniej w tak wielu poddanych analizie jurystycznej przypadkach i sytuacjach nie zdarzało się formułowanie zasadniczo sprzecznych konkluzji, do których za każdym razem prowadzi poprawne logicznie i jurystycznie rozumowanie. Zasadniczo sprzeczne, ale i zarazem dobrze uzasadnione konkluzje otrzymamy w każdym z wyżej wskazanych przypadków: jesteśmy w stanie uzasadnić pogląd o obowiązku przekazywania danych genetycznych ubezpieczycielowi (zgodnie z zasadami uczciwości kontraktowej), jak i pogląd odwołujący się do prymatu poufności danych tego typu. Możemy uzasadnić przekonanie o słuszności tezy, że obarczone defektem genetycznym życie jest szkodą (odwołując się do zabiegów znanych prawu cywilnemu), jak i tezę przeciwną, klasyfikującą takie żądanie w kategoriach nadużycia prawa. Możemy obronić tezę o dopuszczalności i legalności eksperymentu medycznego na małoletnim (odwołując się do ustawowo określonych kryteriów dopuszczalności eksperymentów), jak też uzasadnić tezę, że są one bezprawne, naruszają wartość konstytucyjnie chronioną, jaką jest integralność i autonomia każdej istoty ludzkiej. Nie ma zasadniczych kłopotów, aby na gruncie obowiązującego w Polsce prawa uzasadnić dopuszczalność ojcostwa prawnego dawcy materiału genetycznego, jak też tezie tej zaprzeczyć. Możemy też konstruować prawo podmiotowe do uzyskania najlepszych i najbardziej efektywnych technik medycznych, ale możemy też uznać takie prawo za podlegające zasadniczemu ograniczeniu, ze względu na potrzebę ochrony interesu osób trzecich. Co więcej, możemy nawet uzasadnić nie tylko kreację polskiej owieczki Dolly jako dopuszczalną i jako niedopuszczalną, ale również legalność lub nie cloningu istoty

^{*} Zob. np. orzeczenie BGH (Bundesgerichtshof) z 22.09.1987, Juristenzeitung 1988, 411.

^{**} Zob. orzeczenie SN z 28 X 1983, II CR 358/83, OSP 1984, poz. 187. W tezie tego orzeczenia jest następujące stwierdzenie: „Zdrowie i życie ludzkie są najważniejszą wartością nie tylko indywidualną, ale i społeczną, czego konsekwencją jest istotny z punktu widzenia przesłanek odpowiedzialności nakaz stosowania najlepszych metod leczenia i najlepszych środków medycznych i leczniczych, któremu służą (...)”.

ludzkiej: w pierwszym przypadku przywołując zasadę wolności badań i niewątpliwą ich przydatność, w drugim zasadę ochrony godności człowieka. To odbijanie piłeczki w każdym przypadku świadczy być może dobrze o elastyczności prawniczego myślenia, ale też zarazem potwierdza istnienie swobodnego chaosu i bezradności prawników poszukujących odpowiedzi. Nie jest moim celem wykazanie, że prawo może pełnić rolę „kurtyzany” nauk, podsuwając stosownie do okoliczności właściwą odpowiedź bez troski o to, że za chwilę może ona ulec radykalnej zmianie, bo tego wymaga postęp wiedzy i napór rosnących oczekiwań.

Konieczne staje się więc poszukiwanie pewnej metodologii podejścia prawa do tych zagadnień.

Osobliwością prawa w odniesieniu do dokonań nowoczesnej medycyny i biologii, i to należy z całą mocą podkreślić, jest konieczność zachowania metodologii, którą można by tu określić mianem metodologii stopniowych przybliżeń. Dzieje się tak m.in. dlatego, że prawo nigdy nie będzie w stanie nadążyć za postępem medycyny, nigdy też – ze swej natury – nie będzie dostatecznie precyzyjne i kazuistyczne zarazem, aby stworzyć dostatecznie pewny grunt dla oceny pojawiających się nowych zjawisk i konfliktów interesów. W chwili dokonywania pierwszych zabiegów zapłodnienia pozaustrojowego nikt nie przewidywał jeszcze dylematów związanych z rozdzieleniem rodzicielstwa genetycznego i biologicznego czy transferem embrionalnym i nie formułował prawa podmiotowego, aby urodzić się jako w pełni zdrowa i funkcjonalna jednostka. Z chwilą pierwszych udanych eksperymentów z wykorzystaniem terapii genetycznej nikt nie zakładał konieczności rozwiązywania dylematów kloningu istoty ludzkiej. Pierwsze przeszczepy nie tworzyły też oczekiwań związanych z rozwojem transplantacji transgenicznych czy tzw. xenotransplantacji. Dylematy te pojawiają się nagle i przez samo wystąpienie takich zjawisk konieczna jest jakaś reakcja prawa. Milczenie prawa – co jest także swoistą reakcją – nie jest, jak się wydaje, najlepszym pomysłem na poradzenie sobie z tymi problemami. Co więcej, nawet przy ustaleniu na poziomie ogólnym określonej hierarchii wartości i zasad – przy bliższym oglądzie poszczególnych sytuacji okazuje się, że konieczne staje się zastosowanie znacznie bardziej subtelnej analizy, pójdzie w głąb poszczególnych zasad i wartości. Ustalenie prymatu jednostki nad interesem ogólnym nie pozwoli wszak na odpowiedź na pytanie, jak rozstrzygać nieomal równoważne interesy poszczególnych jednostek, np. wtedy, gdy pojawia się długa lista oczekujących na zastosowanie kosztownej metody terapeutycznej lub istnieje konieczność wyboru pomiędzy zasadą anonimowości dawcy materiału genetycznego a potrzebą ujawnienia tej informacji ze względu na większą skuteczność stosowanej metody terapeutycznej.

Istnieją co najmniej trzy poważne argumenty na rzecz tezy, że prawo musi zareagować i zająć stanowisko wobec dokonujących się z takim dynamizmem zmian w dziedzinie aplikacji biologii i medycyny.

Po pierwsze, nie da się już w sposób sensowny opierać oceny pozycji prawnej jednostki wobec nowoczesnej biotechnologii na tradycyjnych i bardzo ogólnych klauzulach generalnych w rodzaju postanowień wyrażających zasadę: *salus aegrotii suprema lex* lub *primum non nocere*, ponieważ, jak starałem się wykazać, konflikt interesów i wartości jest bez porównania bardziej skomplikowany. Utrzymywanie takiego podejścia jest groźne dla fundamentalnych praw jednostki, grozi ogromną niepewnością jej sytuacji prawnej w sferze spraw najbardziej dla niej żywotnych, wreszcie stwarza niebezpieczną podstawę arbitralności ze strony tych, którzy mają ostatecznie odpowiedzieć na pytanie, co jest dobrem albo złem, a więc także co jest prawnie dopuszczalne, a co jest prawnie zakazane.

Po drugie, milczenie prawa jest także przeciw jego reakcją na zachodzące przemiany – tyle że w konsekwencjach nieprzewidywalną. Milczenie prawa w sprawie dopuszczalności określonych eksperymentów medycznych, polegających na tworzeniu istoty hybrydalnej albo na stosowaniu transplantacji transgenicznej, nie uchyli przeciw ważności pytania o status prawny takich interwencji medycznych. Doprowadzi natomiast do tego, że odpowiedzi będą ekstremalnie różne, chaotyczne, a chaos nie jest stanem, który prawo w demokratycznym państwie prawa może długo tolerować.

Po trzecie wreszcie, uniwersalizacja standardów ochrony praw człowieka, dokonująca się wyraźnie na naszych oczach, przynajmniej w zakresie europejskiej przestrzeni prawnej, prowadzi do tego, że dzisiaj, jeśli chcemy mieć jakikolwiek wpływ na kształtowanie się tych standardów w dziedzinie dla przyszłości gatunku być może najżywotniejszej, nie można sobie już pozwolić na luksus milczenia i odmowy uczestnictwa w tej ogólnej debacie.

IV. Standardy europejskie

Spróbujmy pokazać obecnie, w jaki sposób ukształtowały się regulacje w krajach europejskich oraz na szczeblu międzynarodowym w związku z rozwojem badań genetycznych. To dobra ilustracja kształtowania się prawa w dziedzinie biotechnologii.

Poniższe uwagi zostaną ograniczone do problematyki związanej z kształtowaniem się standardów międzynarodowych regulacji prawnych dotyczących badań genetycznych. W ciągu ostatnich dziesięciu lat podejmowano szereg inicjatyw legislacyjnych w krajach europejskich, które dotyczyły kwestii badań genetycznych, najczęściej w związku z problematyką tzw. prokreacji medycznie wspomaganą oraz eksperymentów medycznych.

Wymieńmy tu m.in.:

– niemiecką ustawę o ochronie embrionu (German Embryo Protection Law 13/12/90), zawierającą uregulowania obejmujące zakaz terapii genetycznej wywołującej skutki podlegające dziedziczeniu (germline gene therapy);

– brytyjską ustawę dotyczącą zapłodnienia *in vitro* z 1990 oraz 1992 r. (Human Fertilization and Embryology Act), obejmującą szereg zakazów i ograniczeń w dziedzinie badań eksperymentalnych, w tym także klonowania i tworzenia hybryd*;

– zbliżoną pod tym względem ustawę hiszpańską z 1988 r. (Spain's Embryo Protection Law);

– ustawodawstwo duńskie z 1990 r., obejmujące zakaz przeprowadzania testów genetycznych i przesiewowych w miejscu pracy.

Najnowsze, obszerniejsze regulacje w tej dziedzinie pojawiły się w ustawodawstwie francuskim. Ustawa z 1 lipca 1994 r. (loi n 94 - 548) zawiera m.in. regulacje odnoszące się do banków danych genetycznych i ochrony informacji tam przechowywanych. Ustawa z 29 VII 1994 r. (nr 94 - 653) dotycząca poszanowania ciała ludzkiego (relative au respect du corps humain) zawiera odrębny rozdział II dotyczący badań genetycznych cech osoby lub jej tożsamości. Rozróżnienie „cech” i „tożsamości” ma znaczenie z punktu widzenia dopuszczalności badań genetycznych. Badania genetyczne cech osoby mogą być podjęte wyłącznie w celach medycznych lub naukowych, natomiast ustalenie tożsamości za pomocą analizy genetycznej również w związku z toczącym się postępowaniem sądowym karnym lub cywilnym (w sprawach cywilnych jedynie w związku z poszukiwaniem filiacji dziecka do celów ustalenia stanu cywilnego lub obowiązków alimentacyjnych i to jedynie na podstawie wyrażonej wcześniej zgody osoby zainteresowanej). W ustawie tej zwraca też uwagę postanowienie o charakterze ogólnym, zawarte w art. 511-1, zawierające sankcjonowany karnie zakaz wykorzystywania praktyki eugenicznej polegającej na selekcjonowaniu osób**.

Ustawodawstwo francuskie należy również do pierwszych w Europie, w ramach którego *expressis verbis* rozstrzygane są kwestie zakresu ochrony własności intelektualnej w związku z naukowymi badaniami w dziedzinie genetyki (por. art. L-611-17 du code de la propriete intellectuelle, który stanowi m.in.: „ciało ludzkie, jego elementy i produkty, jak również wiedza o całkowitej lub częściowej strukturze genu ludzkiego nie podlegają jako takie ochronie wynalazczej”).

Najogólniej rzecz biorąc, zasady, na których opiera się współczesne ustawodawstwo europejskie w dziedzinie bioetyki, w zakresie omawianych tu kwestii badań genetycznych, są następujące:

– prymat osoby ludzkiej;

* Przypomnijmy jednak o wywołującej kontrowersję decyzji rządu brytyjskiego z 17.08.2000, dopuszczającej wznowienie eksperymentów z klonowaniem zarodków ludzkich we wcześniejszej fazie rozwoju – do 14 dni.

** Por. tekst przepisu art. 511-1: „Le fait de mettre en oeuvre une pratique eugenique tendant a l'organisation de la selection des personnes est puni de vingt ans de reclusion criminelle”. Dodajmy, że prawo francuskie zabrania również selekcji genów oraz selekcji plemni gamet lub embrionów, o ile miałyby to spełniać życzenia wynikające ze społecznych konwensów.

- poszanowanie godności istoty ludzkiej od początku jej istnienia (co nie jest równoznaczne z pełną czy absolutną ochroną embrionu oraz płodu);
- nienaruszalność, integralność i niemajątkowy status ludzkiego ciała;
- integralność gatunku ludzkiego (w związku z możliwymi interwencjami prowadzącymi do zmian genomu ludzkiego)*.

Nie można tracić z pola widzenia faktu, że są to zasady bardzo ogólnie sformułowane. W poszczególnych systemach, pomimo uznawania tych samych zasad kierunkowych, różnice regulacji będą wynikały z ustalenia określonej hierarchii tych zasad i ich wzajemnego uzgodnienia. Można zgodzić się z tezą, że konkurują ze sobą współcześnie dwa odmienne podejścia, które różnicują w istotny sposób systemy europejskie, co również dotyczy regulacji w dziedzinie genetyki.

Po pierwsze, podejście akcentujące indywidualną wolność i autonomię jednostki przy podejmowaniu wszelkich decyzji jej dotyczących (takie stanowisko prezentowane jest np. w systemie brytyjskim oraz hiszpańskim).

Po drugie, podejście kładące nacisk na prymat zasady ochrony godności ludzkiej (human dignity), która ogranicza swobodę dyspozycji własnym ciałem i tworzy podstawę określonych zakazów prawnych (np. podejście prezentowane przede wszystkim przez prawo niemieckie oraz w pewnym stopniu francuskie).

Obok regulacji krajowych podejmowane są próby poszukiwania właściwych rozwiązań w skali międzynarodowej**. Nie ma wątpliwości co do tego, że problemy, o których tu mowa, nie mogą być regulowane wyłącznie „lokalnie”. Ze względu na ich skalę i znaczenie dla całego gatunku ludzkiego muszą być przyjęte pewne uniwersalne zasady i reguły postępowania, tworzące choćby minimalny poziom ochrony w tej dziedzinie. Próby takie podjęte zostały na szczeblu przede wszystkim Rady Europy (o czym niżej) oraz Unii Europejskiej, w której w 1991 r. powołano specjalną grupę mającą na celu zbadanie etycznych aspektów biotechnologii (Group of Advisers on the Ethical Aspects of Biotechnology). Do zagadnień priorytetowych w ramach podejmowanych prac zaliczono m.in. konsekwencje odkrywania mapy genetycznej oraz granice ochrony własności intelektualnej w tej dziedzinie. Parlament Europejski podjął w 1997 r. uchwałę w sprawie etycznych i prawnych problemów inżynierii genetycznej***.

* Zasady te są najczęściej wskazywane w literaturze przedmiotu, np. N. Lenoir, *French, European and International Legislation on Bioethics, Law and Human Genome Review*, 1994, nr 1, s. 71-89.

** Zob. Universal Declaration of Human Rights of Future Generation (1994), zawierająca m.in. postanowienia dotyczące: the right to life and to the preservation of the human species (art. 3); the right to know one's origins and identity (art. 4); prohibition of future discrimination (art. 12). Por. też n/t Karel Vasak, *The Universal Declaration of the Human Rights of Future Generations*, *Law and Human Genome Review* 1994, nr , s. 211-220.

*** W uchwale tej zwraca uwagę zakaz tzw. eugeniki pozytywnej, a więc wykorzystywania badań w celu pozytywnego doskonalenia genetycznego wyposażenia ludzi, ustalania tzw. standardów genetycznych, a także strategii genetycznej w celu rozwiązywania problemów

Od lipca 1998 r. istnieje dyrektywa Unii Europejskiej dotycząca możliwości objęcia genów ludzkich ochroną wynalazczą^{*}.

Należy podkreślić, że istotne znaczenie dla kształtowania się standardu ochrony praw człowieka w związku z rozwojem genetyki ma niewątpliwie Powszechna Deklaracja o Genomie Ludzkim i Prawach Człowieka, przyjęta na 29 sesji Konferencji Generalnej UNESCO w dniu 11 listopada 1997 r.^{**}. Prace nad tą Deklaracją poprzedziła wspólna inicjatywa podjęta przez UNESCO oraz Casteau Society, której efektem było przyjęcie 26 lipca 1994 r. Deklaracji w sprawie Praw Człowieka Przyszłych Pokoleń. Ostatnią próbę określenia standardów w zakresie ochrony indywidualności osoby ze względu na badania biomedyczne zawiera Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej (projekt), która w art. 3 wyraża m.in. zakazy:

- praktyk eugenicznych, w szczególności mających na celu selekcję osób;
- wykorzystywania ludzkiego ciała i jego poszczególnych części jako źródła korzyści finansowych;
- reproduktywnego klonowania istot ludzkich.

Niewątpliwie jednak najdalej zaawansowane są prace nad wypracowaniem uniwersalnych standardów w dziedzinie bioetyki w Radzie Europy^{***}. W związku z członkostwem Polski w tej organizacji i ewentualnymi konsekwencjami, które mogą wynikać dla naszego ustawodawstwa wewnętrznego z regulacji przyjmowanych w dokumentach prawnych Rady Europy, należy poświęcić więcej uwagi otwartej niedawno do podpisu konwencji międzynarodowej: o Ochronie Praw Człowieka i Godności Istoty Ludzkiej wobec Zastosowań Biologii i Medycyny (Konwencja o Prawach Człowieka i Biomedycynie^{****}). Opracowanie konwencji, w skrócie zwanej konwencją bioetyczną, było poprzedzone rekomendacjami Rady Europy dotyczącymi różnorodnych aspektów bioetyki, w tym również zagadnień związanych z badaniami genetycznymi^{*****}.

społecznych, zob. też T. Twardowski, A. Michalska, *Dylematy współczesnej biotechnologii z perspektywy biotechnologa i prawnika*, Toruń 2000, s. 237.

* Dyrektywa ta, jak się zauważa w piśmiennictwie, jest obarczona wewnętrzną sprzecznością. Z jednej strony stanowi ona, że „ciało ludzkie /.../ jak również samo okrycie jednego z jego elementów, włączając w to również sekwencję lub częściową sekwencję genu, nie może być przedmiotem prawa wynalazczego”, a z drugiej strony w tej samej dyrektywie mówi się, że „wyizolowany element ciała ludzkiego lub innych wytworzony w wyniku określonej procedury, włączony w to sekwencję lub częściową sekwencję genu, może być uznany za wynalazek, nawet jeśli struktura tego element jest identyczna ze strukturą elementu naturalnego”.

** Zob. w tej kwestii W. Zagórski, J. Hołówka, W. Fiałkowski, *Powszechna Deklaracja o Genomie Ludzkim i Prawach Człowieka*, Warszawa 1998.

*** Zob. M. Safjan, *Prawo polskie a Europejska Konwencja bioetyczna*, „Prawo i Medycyna”, 2000, nr 5.

**** Prace te były prowadzone przez ponad 5 lat z uczestnictwem Polski. Konwencja została przyjęta przez Komitet Ministrów Rady Europy w dn. 10 listopada 1996 r.

***** Zob. Rekomendacje (934 91982) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy dotyczące inżynierii genetycznej oraz Rekomendację (92)1 Komitetu Rady Ministrów Rady Europy w sprawie wykorzystania analizy kwasu dezoksyrybonukleinowego (DNA) w postępowaniu

Należy uznać szczególną wagę i znaczenie Konwencji Rady Europy z 1997 roku.

Po pierwsze, jest to bowiem jedyna, jak dotychczas, próba określenia zasad podstawowych w obszarze tak szerokim, obejmującym zarówno klasyczne problemy biomedycyny (uczestnictwo w interwencji medycznej, sposoby ochrony interesów jednostki), jak i wprost odnoszące się do nowoczesnej biotechnologii (eksperymenty medyczne, testy i interwencje genetyczne, zabiegi transplantacyjne).

Po drugie, o czym nie można zapominać, konwencja – z racji swojego charakteru prawnego – należy do kategorii instrumentów prawnych, a więc nie deklaracji, zaleceń, postulatów czy zasad deontologicznych. Jej ratyfikacja tworzy dla państwa określone obowiązki prawne, a w zakresie, w jakim jest to możliwe (self-executing rules), staje się bezpośrednio elementem obowiązującego porządku prawnego. Konwencja, przez to właśnie, że tworzy obowiązujące prawo, staje się dużo bardziej skutecznym instrumentem standaryzacji zasad w przestrzeni europejskiej.

Po trzecie, konstrukcja, a ściślej metodologia przyjęta w konwencji, zakłada stopniowy rozwój regulacji szczegółowych w poszczególnych dziedzinach, poprzez uzupełnianie materii konwencyjnej przez protokoły dodatkowe.

Uregulowania zawarte w konwencji mają bardzo ogólny i ramowy charakter. Wytarczają ogólne kierunki rozwiązań, które będą następnie rozwijane w tzw. protokołach dodatkowych. Dotychczas został przyjęty pierwszy protokół (podpisany w styczniu 1998 r.), który dotyczy zakazu klonowania istot ludzkich. W przygotowaniu są następne trzy protokoły dotyczące ochrony embrionu i płodu ludzkiego, transplantacji, eksperymentów medycznych oraz badań genetycznych.

Konwencja bioetyczna zawiera odrębny rozdział zatytułowany „Ludzki genom” (art. 11-14), w którym kwestie badań genetycznych i ich zastosowań są poddane bezpośredniej regulacji. Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że szereg ogólnych postanowień konwencji (pozornie nie związanych z genetyką) ma odniesienie do badań genetycznych i problemów, które na ich tle się pojawiają. Wymienić tu należy przede wszystkim: zasadę prymatu osoby ludzkiej nad wyłącznym interesem samego społeczeństwa i nauki (art. 2), regulacje dotyczące badań naukowych na człowieku (art. 15-17), zasadą ochrony prywatności i prawa do informacji (art. 10).

Postanowienia Konwencji Bioetycznej i Powszechnej Deklaracji UNESCO o Genomie Ludzkim wzajemnie się uzupełniają. Można by nawet zauważyć,

karnym. Oba teksty zostały opublikowane w polskim tłumaczeniu w pracy: *Prawa pacjentów i problemy etyczne współczesnej medycyny w dokumentach Rady Europy*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 1994. Zob. także Rekomendacje R(90)13 w sprawie prenatalnych badań przesiewowych, prenatalnych genetycznych badań diagnostycznych oraz związanych z nimi poradnictwem; R(92)3 w sprawie genetycznych badań diagnostycznych i przesiewowych wykonanych w celach medycznych.

że Deklaracja stanowi dla Konwencji swoiste zaplecze aksjologiczne, niekiedy nawet wyraźnie wskazując na przesłania i cele przyjętych zasad. Nie ma jednak w odróżnieniu od konwencji formalnego charakteru regulacji prawnej.

V. Stan obecny według prawa polskiego

Ustawodawstwo polskie nie zawiera w swym obecnym kształcie specyficznych regulacji, które odnosiłyby się bezpośrednio i wyłącznie do kwestii związanych z badaniami genetycznymi. Brak jest zatem zarówno postanowień, które dotyczyłyby badań w dziedzinie genetyki w zakresie podstawowym (kwestia dziedzictwa genetycznego, ochrony własności intelektualnej etc.) i ich zastosowań. Nie ma również regulacji obejmujących istotne, wybrane grupy zagadnień, takie np. jak: interwencja w ludzkim genom, przeprowadzanie testów, wykorzystanie technik genetycznych w ramach prokreacji medycznie wspomaganiej, informacja i przechowywanie wyników testów genetycznych. Pod tym względem polskie ustawodawstwo niekorzystnie odbiega od stanu regulacji występującego w wielu innych krajach europejskich.

Powstaje jednak pytanie, czy wobec braku swoistych unormowań można istotnie twierdzić, że na gruncie prawa polskiego mamy do czynienia ze swoistą próżnią prawną. Tak daleko posunięta teza nie byłaby poprawna. Badania w dziedzinie genetyki należą wszak do interwencji medycznych (w tym także w pewnych swych przejawach są to interwencje o charakterze eksperymentalnym), a zatem znajdują tu zastosowanie ogólne postanowienia prawa polskiego w tej materii, jak też przyjęte reguły deontologiczne zawarte w Kodeksie Etyki Lekarskiej. W tym miejscu, ze względu na ramy artykułu, należy ograniczyć się jedynie do kilku wybranych kwestii.

Dla oceny eksperymentów genetycznych należy uwzględnić przede wszystkim ogólne postanowienia dotyczące eksperymentu medycznego, zawarte w art. 21 ustawy o zawodzie lekarza^{*}. Zwraca uwagę fakt, że obowiązujące prawo dopuszcza w bardzo ograniczonym zakresie możliwość przeprowadzania eksperymentów czysto badawczych na osobach, które nie są zdolne do wyrażenia zgody, a mianowicie jedynie wtedy, gdy spodziewane korzyści mają bezpośrednie znaczenie dla zdrowia małoletniego. Zezwala natomiast na dokonywanie eksperymentów, które są podyktowane celem terapeutycznym. Eksperymentalna interwencja genetyczna (w tym mająca na celu zmianę genomu) podlegałaby tym regulacjom. Oznacza to, że modyfikacja geno-

^{*} Ustawa z 5.12.1996 r., Dz. U. 1997 r., Nr 28, poz. 152 ze zm., obowiązująca od dnia 26.09.1997 r. Zob. co do zakresu dopuszczalnych eksperymentów pracę M. Safjana, *Prawo i medycyna. Ochrona praw jednostki a dylematy współczesnej medycyny*, Warszawa 1998, s. 166 i n.

mu, motywowana terapeutycznie, mogłaby być uznana za dopuszczalną przy spełnieniu innych przesłanek dopuszczalności (zgoda, proporcje ryzyka i korzyści, poprawność naukowa). Niejasno natomiast rysuje się na tym tle status interwencji terapeutycznych prowadzących do zmian dziedzicznych*. Prawo nie wyraża *expressis verbis* takiego zakazu, można by natomiast rozważać, czy nie jest on *implicite* zawarty w przesłane dopuszczalnego ryzyka eksperymentu). Dodajmy, że nie rozstrzygają tej kwestii również reguły Kodeksu Etyki Lekarskiej (zob. art. 42-51).

Najbardziej dotkliwą i trudną do wypełnienia luką prawną dotknięte są zagadnienia testów genetycznych i informacji o ich wynikach. Zgodnie z ogólną regułą prawa polskiego o legalności badania genetycznego będzie decydować przede wszystkim zgoda samej osoby zainteresowanej. Prawo nie zakazuje wprost ani jego przeprowadzenia, ani wykorzystania do celów innych niż zdrowotne lub naukowe. W pewnym zakresie można by poszukiwać ograniczeń przeprowadzenia i udostępniania testów w regulacjach odnoszących się do tzw. obrotu konsumenckiego (żądanie przeprowadzenia testu i udzielenia informacji o prognozie genetycznej poprzedzające np. zawarcie umowy ubezpieczenia mogłoby być traktowane jako przejaw niedozwolonej praktyki umownej). Brak jest specyficznych regulacji dotyczących wykorzystania testów genetycznych w postępowaniu sądowym (znajdą zastosowanie ogólne reguły dotyczące np. badań podejrzanego bez jego zgody w postępowaniu karnym**); w postępowaniu cywilnym zawsze będzie konieczna zgoda na poddanie się badaniu, w tym także na pobranie próbki DNA). Nie lepiej przedstawia się również kwestia wykorzystywania informacji uzyskanych z testu genetycznego poza sektorem zdrowia. Obowiązywać będą ogólne reguły tajemnicy lekarskiej, które pozostawiają możliwość jej uchylenia za zgodą osoby zainteresowanej. Wykazaliśmy jednak, że w pewnych przypadkach celowe jest chronienie danych genetycznych przed ujawnieniem na zewnątrz „sektora zdrowia” także wtedy, gdy osoba wyraża na to zgodę. Nie usuwa tej luki bardzo ogólny zapis art. 29 Kodeksu Etyki Lekarskiej, który nakazuje personelowi medycznemu zabezpieczenie poufności informacji zawartych i przechowywanych w próbkach DNA. Postanowienie to w istocie nie wnosi żadnego nowego elementu gwarancyjnego w stosunku do zasad obowiązujących przy respektowaniu tajemnicy lekarskiej.

Instrumentem ochrony mogą być natomiast regulacje zawarte w ustawie o ochronie danych osobowych, która w art. 27 zabrania m.in. przetwarzania

* W obecnym stanie prawnym nie istnieje przepis określający granice dopuszczalnych eksperymentów wobec embrionu i płodu. Co więcej, oceny w tej dziedzinie nie można wywieść z innych przepisów wobec uchylenia również art. 8 par. 2 Kodeksu cywilnego, który ustanowił zdolność prawną dziecka poczętego.

** Zob. art. 74 nowego kpk (obowiązuje od 1.09.1998 r.), który również pomija regulację testów genetycznych. Zob. też co do wykorzystania wyników badań DNA w innych postępowaniach sądowych W. Stojanowska, D. Miścicka-Śliwka, *Dowód z badań DNA a inne dowody w procesach o ustalenie ojcostwa*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 2000.

danych osobowych o stanie zdrowia oraz kodzie genetycznym (są to tzw. dane sensytywne podlegające szczególnej ochronie). Skuteczność tej ochrony jest jednak ograniczona, ponieważ również i takie dane mogą być przetwarzane m.in. za zgodą danej osoby wyrażoną na piśmie, a w konsekwencji zakaz ten nie będzie miał znaczenia dla przypadków największych zagrożeń związanych z wykorzystywaniem silniejszej pozycji rynkowej, w związku z zawieraniem określonych umów o ubezpieczenie czy o pracę. W tych bowiem sytuacjach jest spełniona formalnie przesłanka zgody.

Należy również zauważyć, że prawo polskie nie zawiera, nawet w szcątkowej postaci, unormowań odnoszących się do prokreacji medycznie wspomaganey (jeżeli pominąć w tym miejscu pewne reguły filiacyjne wypracowane na podstawie ogólnych zasad przez judykaturę), a w tej dziedzinie przecież ujawniają się szczególnie skomplikowane dylematy dotyczące m.in. diagnostyki genetycznej i związanej z tym odpowiedzialności medycznej**.

Oczywiście można wskazać szereg innych przykładów wskazujących na istotne braki legislacyjne w polskim systemie prawnym. Wymieńmy tu m.in. problem eksperymentów medycznych. Ratyfikacja konwencji bioetycznej powinna skłaniać do gruntownej nowelizacji przepisów prawa polskiego odnoszących się do eksperymentów medycznych. Jej celem powinna być nie tylko eliminacja oczywistych błędów i niespójności konstrukcyjnych, ale także uzupełnienie regulacji o pewne dodatkowe przesłanki dopuszczalności eksperymentów, które przewidywane są wyraźnie w tekście konwencji.

Wskazać tu wypada przede wszystkim na brak wymagania, jakim jest nieistnienie metody o porównywalnej skuteczności, alternatywnej do badań na ludziach (zob. art. 16 pkt 1 konwencji). Nie przewiduje się również negatywnej przesłanki w odniesieniu do osoby, która nie jest zdolna do wyrażenia zgody, jaką stanowi sprzeciw takiej osoby (zob. art. 17 ust. 1 pkt 5). Warto zauważyć, że przesłanka ta odnosi się również do eksperymentów terapeutycznych i ma znaczenie bez względu na stopień rozeznania osoby poddawanej eksperymentowi.

Innym przykładem są regulacje dotyczące transplantacji. Polskie ustawodawstwo nie zawiera odpowiednika formuły zawartej w art. 22 konwencji nakazującej respektowanie zgody osoby na wykorzystanie pobranej części ciała ludzkiego w innym celu niż ten, dla którego została ona pobrana. Luka ta musiałaby być uzupełniona wprowadzeniem stosownej regulacji.

* Zob. ustawę z dn. 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, Dz. U. 1997, Nr 133, poz. 883, ze zm.

** Pewne znaczenie ma tu natomiast norma deontologiczna zawarta w art. 38 ust. 3 KEL „Lekarz ma obowiązek zapoznać pacjentów należących do grupy zwiększonego ryzyka z możliwościami diagnostycznymi i terapeutycznymi współczesnej genetyki lekarskiej, w tym diagnostyki przedurodzeniowej. Przekazując powyższe informacje, lekarz ma obowiązek poinformować zainteresowanych o ryzyku związanym z przeprowadzeniem badań przedurodzeniowych”.

Gdy chodzi natomiast o zakaz komercjalizacji, to należy zwrócić uwagę na węższe ujęcie tego zakazu w ustawie transplantacyjnej (art. 18) niż w konwencji, która obejmuje wszelkie części ciała ludzkiego. Ze względu na zakres przedmiotowy ustawy transplantacyjnej, z którego wyłączone są komórki rozrodcze, gonady, tkanki embrionalne i płodowe, narządy rozrodcze, krew (zob. art. 1 ust. 2 ustawy), zakaz komercjalizacji określony w art. 18 zdaje się pomijać również wskazane wyżej tkanki i organy. Niedopuszczalność osiągania zysku w odniesieniu do tej kategorii części ciała ludzkiego może być wprawdzie wyprowadzona na gruncie prawa polskiego z ogólniejszych zasad, w tym również o randze konstytucyjnej (np. ochrona godności każdej osoby – art. 30 Konstytucji) lub klauzul generalnych (zasad współżycia społecznego na gruncie prawa cywilnego), ale kwestia ta nie powinna być jednak pozostawiana zabiegom interpretacyjnym o zawsze niepewnym wyniku. Co więcej, trzeba podkreślić, że w wyraźnej sprzeczności z regulacją konwencyjną pozostaje ustawa z dnia 22 sierpnia 1997 r. o publicznej służbie krwi (Dz. U. Nr 106, poz. 681 ze zm.), która w art. 11 dopuszcza *expressis verbis* przyznanie dawcom krwi rzadkich grup ekwiwalentu pieniężnego.

Problem występujących w Polsce braków legislacyjnych zdaje się niepokoić tym bardziej, że kwestie odnoszące się do poruszonych tu problemów nie stały się, jak dotychczas, przedmiotem rzetelnej, pogłębionej dyskusji w środowiskach najbardziej zainteresowanych – genetyków, prawników czy etyków. Dyskusja bioetyczna w Polsce jest często zdominowana przez spory ideologiczne i światopoglądowe. Brak jest skupienia się na kwestiach, w których, bez względu na zajmowane opcje światopoglądowe, pilne staje się poszukiwanie właściwych rozwiązań i osiągnięcie choćby minimalnego konsensusu.

VI. Metody rozwiązywania dylematów bioetyki

Interwencja wydaje się – jak to próbowałem wykazać – niezbędna w różnych dziedzinach prawa związanych z rozwojem nowoczesnej biotechnologii i genetyki etc. Na tym tle nasuwa się jednak pytanie, czy możliwe jest w ogóle wypracowanie jakiegokolwiek stanowiska, które miałyby szanse na konsens w pluralistycznym i zróżnicowanym społeczeństwie? Na początek wypada sformułować kilka najbardziej ogólnych obserwacji.

Po pierwsze, należy uznać, że wszystkie bez wyjątku problemy mieszczące się w obszarze bioetyki mogą być przedmiotem nieskrępowanej dyskusji.

Po drugie, uznając, że istnieje różnica między nakazami moralności a prawem, nie można jednocześnie kwestionować istnienia punktów stykowych między prawem i moralnością w sprawach zasadniczych.

Po trzecie, o wynikach dyskusji nad sprawami, o których tu mowa, nie może decydować „wyłącznie” rachunkowy rozkład głosów w społeczeństwie (parlamencie) – demokracja w swoim subtelniejszym ujęciu bierze również pod uwagę głos mniejszości.

Po czwarte, niezbędne jest poprzedzenie działań legislacyjnych debatą, która pozwoli na prawidłową identyfikację występujących problemów (co nie zawsze jest łatwe w tym obszarze), określenie zasadniczych rozbieżności i punktów stykowych; dopiero wypracowanie podstaw dla przyszłego konsensusu może uzasadniać ewentualne przejście do następnego etapu, którym jest interwencja ustawodawcza.

Realizacja sformułowanych tu założeń nie jest sprawą łatwą. W wielu krajach europejskich uznano za celowe powołanie krajowych rad (komitetów) etycznych, które, usytuowane przy instytucjach rządowych lub (rzadziej) przy parlamencie, mają na celu formułowanie opinii o podstawowych dylematach etycznych, społecznych, prawnych wyłaniających się przede wszystkim na tle postępu w naukach medycznych i biologicznych. Ich skład ma zapewniać reprezentatywność istniejących w społeczeństwie opcji światopoglądowych i filozoficznych.

Problemem szczególnie delikatnym i trudnym jest – jak już wyżej zauważono – kwestia wpływu komitetów na działalność legislacyjną. Jest to w istocie problem przejścia od etyki do prawa. W żadnym kraju instancje etyczne nie mają kompetencji do ustanawiania powszechnie obowiązujących norm prawnych. Jeżeli jednak uznać, że stanowisko formułowane przez komitet może mieć (i ma) istotne znaczenie dla projektowanych rozwiązań jurystycznych w dziedzinie bioetycznej, o czym świadczą wskazane wcześniej doświadczenia francuskie, to pojawia się pytanie, czy i w jakim stopniu ów wpływ komitetu na tworzenie prawa formalizować. Oba podejścia (za formalnym włączeniem komitetu w proces legislacyjny i przeciwko niemu) mają swoich zwolenników. Nie ulega wszakże wątpliwości, że rzeczywisty wpływ na stanowisko legislatora może mieć jedynie komitet cieszący się autentycznym, a nie tylko formalnym autorytetem w społeczeństwie. W związku z tym nasuwają się dwie refleksje.

Po pierwsze, nie jest celowe silne akcentowanie i formalizowanie kompetencji komitetu w tym obszarze (np. uznawanie, że jest on jedną z instytucji mających formalne prawo inicjatywy legislacyjnej), chociaż nie powinno przecież ulegać wątpliwości, że komitet winien zajmować stanowisko w kwestiach, które są, mogą lub nawet powinny stać się przedmiotem regulacji prawnych (a więc wypowiadać się np. na temat projektów aktów normatywnych, zwracać uwagę na celowość podjęcia inicjatywy ustawodawczej w określonych sprawach, wskazywać na potrzebę zmiany istniejących rozwiązań itp.).

Po drugie, komitet, nie będąc wprawdzie formalnym projektodawcą regulacji prawnych, bo byłoby to sprzeczne z samą ideą jego istnienia i funkcjonowania, wspomagałby już przez samo wyrażenie swego stanowiska działalność legislacyjną – identyfikując problemy sporne („pole konfliktu”), co w obszarze zastosowań nowoczesnej biotechnologii jest przecież równie ważne, jak późniejsze propozycje rozwiązań, przedstawiając rzetelnie argumentację za i przeciw, zakreślając obszar możliwego konsensusu.

Relacje między komitetem a instytucjami stanowiącymi prawo nie muszą więc mieć charakteru sformalizowanego, chodzi tu raczej o wypełnienie swoistej „luki” między organem decyzyjnym (parlamentem) a społeczeństwem, które powinno dokonywać świadomych wyborów na podstawie rzetelnej informacji i wiedzy o wchodzących w grę możliwościach. Obecnie bowiem w działalności instytucji publicznych wyposażonych w kompetencje normotwórcze nie tylko brak jest możliwości przeprowadzenia takiej debaty, ale także często nie jest dostrzegane istnienie dylematów, które wymagają rozstrzygnięcia. Zgodzić się też należy z wnioskami wynikającymi z doświadczeń innych komitetów, że nie wszystko zresztą w tak delikatnej materii może i powinno być poddane regulacji prawnej, niekiedy lepiej powstrzymać się od zbyt daleko sięgającej ingerencji prawa. Podejścia w tej kwestii mogą być również rozmaite, co będzie rzutować na rolę komitetu. Dostrzegane są tu co najmniej dwie możliwości: albo regulacje w materii bioetycznej będą przybierały postać swoistych *loi-cadre* ustawy ramowej, wyrażające pewne podstawowe i najbardziej ogólnie ujęte zasady, co do których rysuje się konsens (np. zakaz komercyjnego obrotu tkankami i organami ludzkimi, poszanowanie autonomii i woli każdej osoby przy jakiegokolwiek ingerencji medycznej), albo też interwencje prawa będą dotyczyły pewnych szczegółowo określonych spraw (np. problem konsekwencji prawnych i społecznych ustalenia tożsamości genetycznej każdego człowieka czy zakresu dostępu do informacji o chorych w ramach badań epidemiologicznych)*. Przy pierwszym podejściu rola komitetu byłaby być może bardziej znacząca, skoro pewne ogólne zapisy normatywne wymagałyby dopiero przetransponowania na grunt konkretnych problemów związanych z określoną dziedziną badań naukowych czy ich zastosowań praktycznych. Wydaje się jednak, że nie ma sprzeczności pomiędzy pierwszym i drugim wariantem. Każdy z nich może być bowiem stosowany w odpowiednim czasie i w zależności od okoliczności, w tym przede wszystkim od etapu toczącej się debaty. W wielu dziedzinach dostrzega się już bardzo wyraźnie konieczność przejścia od zasad ogólnych do bardziej szczegółowych regulacji odnoszących się do konkretnych problemów związanych z określoną dziedziną medycyny (co potwierdzają występujące tendencje, również w polskim ustawodawstwie, do obejmowania odrębnymi regulacjami takich zagadnień jak: eksperymenty medyczne, transplantacje, ochrona osób chorych psychicznie etc.).

Mówiąc o funkcjach komitetów nie sposób pominąć tego, że spełniają one ważne zadania informacyjno-edukacyjne w społeczeństwie. Regułą jest więc publiczna prezentacja przeprowadzonych prac, najczęściej w postaci powszechnie dostępnego, corocznego raportu, a niekiedy także w drodze publicznych, otwartych sesji i konferencji organizowanych każdego roku

* Te dwa podejścia rozważane są w interesującym opracowaniu Noelle Lenoir (*Aux frontières de la vie. Pour une démarche française en matière d'éthique bio-médicale*, Paris 1991).

z udziałem szerokiej publiczności (przykładem są coroczne spotkania z publicznością członków francuskiego komitetu na Sorbonie, na których dochodzi niekiedy do bardzo żywej wymiany zadań między „mędrkami i profanami”).

Na podstawie tych dość ogólnych obserwacji można wyrazić pogląd, że określony – tak jak wyżej – zakres aktywności komitetu różniłby się w sposób istotny od zadań tradycyjnie należących do instancji etycznych działających w ramach samorządu lekarskiego czy organizacji samorządowych innych zawodów medycznych. Do komitetu nie powinny należeć sprawy ściśle rozumianej deontologii lekarskiej czy, mówiąc ogólnie, związane bezpośrednio z wykonywaniem zawodu lekarza (lub innych profesji medycznych). Trzeba mieć jednak świadomość, że przeprowadzenie wyraźnego podziału w tym zakresie nie zawsze będzie zadaniem prostym, a problematyka medycznych eksperymentów eksploracyjnych na człowieku czy zabiegów transplantacyjnych jest dobrym przykładem możliwych komplikacji. Nie sposób wykluczyć rozbieżności, które mogłyby się w przyszłości pojawiać między stanowiskiem komitetu oraz medycznych (samorządowych) instancji etycznych. Różnica stanowisk nie może wszak oznaczać automatycznego uchylecia ważności normy deontologicznej wiążącej członków danej korporacji zawodowej, ponieważ komitet nie będzie, jak już kilkakrotnie podkreślano, wyposażony w kompetencje stanowienia norm powszechnie obowiązujących. Zasadnicza odmiennosc stanowisk mogłaby natomiast świadczyć na przykład o celowości ingerencji legislacyjnej. Jak wskazują dotychczasowe doświadczenia krajów, w których funkcjonują już komitety, ich istnienie w żadnym stopniu nie prowadzi do monopolizowania refleksji etycznej ani też w konsekwencji nie ogranicza kompetencji czy aktywności innych instancji etycznych, funkcjonujących w ramach struktur samorządowych czy też instytucji naukowych.

Trzeba jednak zarazem zdawać sobie sprawę z tego, że idea ogólna, a także koncepcja funkcjonowania takich gremiów nie są wolne od kontrowersji.

Wśród argumentów, które są podnoszone przeciwko ich tworzeniu, formułuje się w szczególności taki oto zarzut: wartości i opcje moralne nie mogą być przedmiotem ustępstw i kompromisów, a konsens nie jest dobrem najwyższym, dla którego należałoby poświęcić inne wartości. Co więcej, wartości i ich wewnętrzny porządek nie można udowodnić na zasadzie klasycznej argumentacji naukowej i wszelka próba obiektywizacji ocen i sądów w tej materii jest, jako uwikłana w wewnętrzną sprzeczność, z góry skazana na niepowodzenie.

We współczesnym społeczeństwie poszukiwanie konsensu jest jednak niezbędnym elementem funkcjonowania mechanizmów demokratycznych. Konsens, wsparty z samej swej istoty na kompromisie i ustępstwach, dotyczy jednak nie przekonań moralnych i przyjętego systemu wartości, ale określenia zasad postępowania, które mogłyby być zaakceptowane przez społeczeństwo. O ile więc nie można nikogo zmuszać do tego, aby wyrzekł się

swoich przekonań religijnych, moralnych, filozoficznych, o tyle można jednak oczekiwać, że uczestnicy debaty zajmujący przeciwstawne pozycje będą w stanie nie tylko określić wyraźnie swoje stanowisko, ale również podjąć próbę wyznaczenia obszaru, w którym istniałaby zgoda na przyjęcie pewnej wspólnie uznawanej zasady postępowania.

Jest oczywiście dość prawdopodobne, że osiągniany w ten sposób konsens nie będzie wykraczał poza poziom minimalny. Ale nawet taki konsens wydaje się lepszy od sytuacji, w której brak jakiegokolwiek porozumienia prowadzi do całkowitej dowolności i chaosu.

Oczywiście, obiektywizacja czy racjonalizacja argumentów ma również swoje granice, zakreślone przez uznawane wartości podstawowe czy też swoiste paradygmaty naszego myślenia. O ile można więc wyobrazić sobie racjonalizację argumentacji wskazującej na negatywy wprowadzania wyjątków od zasady poszanowania życia ludzkiego (np. na zasadzie znanego argumentu *slipper slope*, który podlega wręcz weryfikacji empirycznej), o tyle nie ma możliwości udowodnienia, przynajmniej w sensie empirycznym, prawdziwości twierdzenia, że życie ludzkie jest wartością zasługującą na ochronę absolutną, a nie na przykład tylko na ochronę względną i ograniczoną. „Logika oraz wewnętrzna racjonalność dyskursu prawnego i etycznego, pozbawione zewnętrznych uwarunkowań aksjologicznych, mogą stać się narzędziem niebezpiecznym, ponieważ zinstrumentalizowana racjonalność może przekształcić się w szaleństwo barbarzyństwa”^{*}.

Przy tych wszystkich zastrzeżeniach i wątpliwościach wydaje się jednak, że wymiana argumentów – już choćby przez to, że prowadzi do odsłonięcia owych paradygmatów naszego myślenia i przyjmowanych założeń podstawowych – jest właśnie warta podjęcia. Prowadzi to zawsze do uporządkowania debaty, ujawnienia prawdziwych, a nie pozornych tylko sprzeczności, a także do uświadomienia faktu, że w tej spornej materii, jaką przedstawiają zagadnienia bioetyczne, musi być wypracowana wewnętrzna hierarchia przyjmowanych założeń i wartości. Ta ostatnia obserwacja wymaga szczególnie mocnego podkreślenia, okazuje się bowiem, że znacznie łatwiej jest uzyskać konsens co do katalogu wartości chronionych niż ustalić ich wewnętrzną hierarchię, skoro wiadomo, że jednoczesna absolutyzacja wszystkich uznawanych wartości jest niemożliwa, ponieważ prowadziłoby to do nieusuwalnych sprzeczności (nie da się np. w pełni realizować zasady wolności badań naukowych, skądinąd powszechnie przecież akceptowanej, i jednocześnie zasady absolutnego poszanowania integralności psychofizycznej każdego człowieka; dylemat eksperymentów medycznych na człowieku jest tej sprzeczności przykładem).

^{*} Jak zauważają Adorno i Horkheimer: „lodowate światło wykalkulowanego rozsądku wznosi nasienie barbarzyństwa”, cyt. za M. Lowy, „Le Monde” 13 maja 1995, zob. też *La bio-ethique...*, s. 62. I w tym też sensie Adorno w swoim dziele z 1945 r. *Minima Moralia* używał wyrażenia „postęp regresywny”, aby lepiej uzmysłowić paradoksalną naturę współczesnej cywilizacji, tamże.

Punktem odniesienia dla toczących się dyskusji powinny być powszechnie respektowane prawa człowieka. Można założyć, że w społeczeństwie takim jak nasze – o wielowiekowych tradycjach kultury chrześcijańskiej – odwołanie się do praw człowieka powinno się spotykać z pełną akceptacją i zrozumieniem – idea praw człowieka jest przecież silnie inspirowana wartościami tej właśnie kultury. Jest to zarazem płaszczyzna, na której mogą się spotykać różne opcje filozoficzne i religijne.

Utopią byłoby jednak przekonanie, że z chwilą powszechnej akceptacji praw człowieka znikną definitywnie spory i dylematy. W istocie bowiem dopiero próba sprecyzowania poszczególnych praw, ustalenia ich treści i wzajemnych relacji jest przedmiotem największych kontrowersji. Obecnie toczące się dyskusje zadecydują ostatecznie o kształcie naszej cywilizacji. Konsens jest nieodłącznym elementem demokracji, ale też trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że sposób i forma osiągnięcia zgody co do określonych rozwiązań społecznych i prawnych nie stanowią jeszcze same przez się gwarancji jakości tych rozwiązań. O ile więc w społeczeństwie pluralistycznym i demokratycznym nie ma innej drogi niż poszukiwanie konsensu w drodze wzajemnych ustępstw i kompromisów, o tyle nie można mieć jednak całkowitej pewności co do tego, czy demokratyczne i pluralistyczne społeczeństwa nie skazą same siebie, w drodze powszechnego konsensu, na unicestwienie*.

Dlatego może tak bardzo ważne jest ustalenie jakiegoś koniecznego minimum, fundamentu czy punktu oparcia dla rozstrzygnięcia tych podstawowych dylematów. Spór idzie tu o hierarchię wartości w obrębie wspólnie uznawanych zasad. Punkty widzenia prawa i antropologii chrześcijańskiej będą się niejednokrotnie rozchodziły, niekiedy zaś zbiegały. Prawo ma do spełnienia swoją własną funkcję. Nie znaczy to jednak, że świeckość prawa może prowadzić do (czy ma oznaczać) odrzucenia wizji człowieka-osoby ukształtowanej pod wpływem chrześcijaństwa.

Stojąc w obliczu niezwykle złożonych dylematów i mając za sobą dramat doświadczeń XX wieku, nie możemy zapominać, że nie zaproponowano do tychczas bardziej przekonującej alternatywy dla ukształtowanej pod wpływem myśli chrześcijańskiej osobowej wizji człowieka – osoby zaopatrzonej w przyrodzoną jej godność. Stała pamięć o tej wartości, uroczyście proklamowanej w większości współczesnych konstytucji europejskich (również polskiej) oraz w konwencjach międzynarodowych – musi nam towarzyszyć, jeśli chcemy uniknąć dramatów, które człowiek sobie zgotował na przestrzeni XX wieku.

* Zob. uwagę Hevré Barreau „Państwo demokratyczne może przyjąć również pewne cechy państwa totalitarnego, jeśli obywatele nie uzbroją się w moralność, która ma charakter uniwersalny, aby zapewnić poszanowanie zawsze i wszędzie ludzkiego życia, jego godności oraz tych wymagań, które ono powinno nadawać życiu publicznemu”, (*La loi morale – fondement du droit* (w:) „Ethique” 1996, nr 22, s. 18.

prof. dr hab. Zdzisław Jan Ryn
Zakład Patologii Społecznej Katedry Psychiatrii
Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego

Klonowanie człowieka – implikacje psychologiczne i antropologiczne

Badania nad ludzkim genomem stają się największym wyzwaniem naukowym XXI wieku. Projekt badawczy ludzkiego genomu zrodził się jako wynik naturalnej potrzeby samopoznania istoty ludzkiej poprzez odczytanie pełnej informacji genetycznej odpowiedzialnej za ukształtowanie człowieka od fazy embrionalnej. Szczególną rangę temu projektowi dało powołanie w 1988 roku międzynarodowej organizacji pod nazwą Human Genome Organization (HUGO). Uświadomiło to szczególną wagę informacji zawartej w genach każdej osoby – informacji nie tylko identyfikującej każdego osobnika, ale także mającej moc „przepowiadania” przyszłości. *Ta potencjalna moc wróżenia z naszych genów zainteresować może nie tylko nas samych, lecz także naszych krewnych, pracodawców czy agencje ubezpieczeniowe...* Informacja genetyczna ma także swój wymiar symboliczny, niemal magiczny. Często mówi się o niej jako o „istocie naszego człowieczeństwa” czy „kodzie życia” (Szyborski, 2001). Informacja ta stanowi największą tajemnicę każdej osoby, porównywalną jedynie z tajemnicą naszego życia psychicznego. Najbardziej zdumiewa fenomen, iż *ten genetyczny język życia jest w naszym świecie tylko jeden* (Iłowiecki, 2001); jest to język uniwersalny całego świata ożywionego. Dotyczył on najodleglejszej przeszłości i wszystko wskazuje na to, że będzie obowiązywał w przyszłości. Wynika z niego, że *homo sapiens* jest blisko spokrewniony z całym światem ożywionym.

Nic dziwnego, że projekt badawczy tak wielkiej wagi prowokuje debatę naukową oraz coraz szersze i coraz bardziej kontrowersyjne zainteresowanie społeczne.

Termin „genom” jest neologizmem, który oznacza całkowity zestaw genów zawartych w serii haploidalnej chromosomów (w komórkach rozrodczych). Warto przypomnieć, że geny są molekułami DNA, czyli kwasu dezoksyrybonukleinowego. Wymiary genomu w świecie mikrokosmosu można porównać do wymiarów układu słonecznego w makrokosmosie. Wewnętrzna struktura genomu ludzkiego jest tak złożona, że zapis kolejności nukleotydów, które go tworzą, zająłby 14 kompletów Encyklopedii Britannica.

Dzisiaj nie ma większych wątpliwości, że patologia ludzkiego organizmu ma swe główne uwarunkowania w uszkodzeniach genomu na różnych jego poziomach: komórkowym, chromosomalnym, genetycznym, nukleotydowym lub atomowym.

Odkryto, że wszystkie istoty żywe „mówią” tym samym językiem genetycznym. Otworło to drogę tzw. inżynierii genetycznej, pozwalającej poprzez wprowadzenie materiału genetycznego do żywej komórki uzyskiwać zmiany wymagające tysięcy lat w normalnym procesie ewolucyjnym.

Istotą projektu genomu ludzkiego jest sporządzenie precyzyjnej mapy genów, jakie tworzą ludzki genom, ustalenie ich lokalizacji oraz porządku w każdym z 23 chromosomów. Ostatnie badania wykazały, że mamy, nie jak sądzono, 80-100 tys., ale prawdopodobnie tylko 30 tys. genów (badania J. Craiga Ventera w „Science” z 16 II 2001). A mimo to zapis graficzny takiej mapy zająłby około miliona stron maszynopisu! Każda bowiem komórka naszego organizmu ma dwie identyczne księgi, dwie kopie każdego chromosomu, determinujące każdy najmniejszy szczegół dziedziczny naszego ciała, a także naszej psychiki, z inteligencją, charakterem, uczuciami, zdolnościami itd. Venter uważa, że zbadania złożonych mechanizmów regulujących aktywność ludzkich genów zajmie uczonym pięćdziesiąt, a nawet sto lat! Tajemnica naszego człowieczeństwa kryje się prawdopodobnie nie tyle w liczbie genów, ile w ich organizacji, funkcjach regulacyjnych i zdolności do produkcji białek.

Rekonstrukcja ludzkiego genomu pozwoli ustalić biologiczną strukturę człowieka, jego ewolucję oraz relację z genomami zwierząt i roślin. Wiemy już np., że matka dzieli z córką około 99,95% informacji genetycznej, a genomy człowieka i szympansa są identyczne niemal w 99%. Połowę ludzkich genów możemy znaleźć w kapuście czy bananach! Ważne jest więc ustalenie istniejących różnic genetycznych. Warto też przypomnieć, że jedynie 0,1% sekwencji w chromosomach decyduje o różnicach pomiędzy poszczególnymi osobami. O tożsamości genetycznej każdego z nas decyduje więc jedynie jedna milionowa kodu genetycznego zawartego w genomie. Jesteśmy zadziwiająco tożsami genetycznie, choć tak zróżnicowani rasowo, kulturowo czy psychologicznie.

Warto zauważyć, że sklonowanie będzie możliwe na poziomie genetycznym. Nie można jednak sklonować ludzkiego mózgu i ludzkiej świadomości. Każdy mózg jest narządem indywidualnym, a osobowość i życie psychiczne są rezultatem zmiennych wpływów środowiska, czasu i doświadczeń życiowych. Nawet bliźnięta jednojajowe posiadają różne mózgi i odmienną osobowość, choć są wyposażone w ten sam genom. Klonowanie jest powielaniem genów, a nie osoby.

Nie ulega wątpliwości, że odczytanie i zrozumienie księgi ludzkiego genomu, z jego niewyobrażalnymi tajnikami, będzie najważniejszym zadaniem biologii na początku XXI wieku.

Oczekiwania medycyny

Medycyna kliniczna oczekuje przede wszystkim pomocy w ustaleniu genetycznego podłoża wielu chorób: somatycznych i psychicznych. Dotyczy to zwłaszcza chorób nowotworowych. Znamy już około 3500 chorób dziedzicznych uwarunkowanych genetycznie, w większości bardzo rzadkich. Istnieją uzasadnione przypuszczenia, że tak powszechne choroby jak choroba Alzheimera, alkoholizm, nadciśnienie tętnicze czy schizofrenia mają istotną komponentę genetyczną. Komponenta ta jest wieloczynnikowa, z zaangażowaniem wielu genów, co utrudnia ustalenie związków przyczynowo-skutkowych. Odkrycie związku między defektem genu jednego z przekaźników neuronalnych (neurotransmitterów) a wystąpieniem choroby alkoholowej potwierdza słuszność tej hipotezy.

Medycyna praktyczna oczekuje pomocy nie tylko w diagnozie i poznaniu chorób genetycznych, ale także w ich leczeniu i co najważniejsze – zapobieganiu. Stąd jeden krok do terapii genetycznej oraz do inżynierii genetycznej, co implikuje poważne konsekwencje etyczne.

Wydaje się oczywiste, że postęp badań w tej dziedzinie, zaawansowany zwłaszcza w krajach najbogatszych, winien być dostępny ponad barierami państwowymi. Sekwencja ludzkich genów nie może być tajemnicą żadnej instytucji naukowej czy kraju i nie może być opatentowana. Wymaga to podjęcia odpowiednich zabezpieczeń prawnych w skali międzynarodowej.

Z drugiej strony jednym z ważnych aspektów etycznych takich badań jest konieczność zachowania tajemnicy o cechach genetycznych poszczególnych osób, wobec pokusy wykorzystania takich informacji wbrew interesom i prawom zainteresowanych. Uzasadnia to potrzebę szerszej dyskusji uczonych z filozofami, ekspertami w zakresie etyki i moralności, a także teologii.

Mówiąc o tych możliwościach należy pamiętać o negatywnych zastosowaniach inżynierii genetycznej, jak np. eugenezji, rasizmie czy Nowym Szczęśliwym Świecie Huxleya.

Aspekty bioetyczne klonowania

Klonowanie (klonacja) jest to naturalny lub sztuczny sposób powiększania populacji komórek lub żywych organizmów przy użyciu jednego tylko osobnika, z pominięciem reprodukcji seksualnej. Klon jest to więc zespół komórek lub osobników, potomków wspólnego przodka, identycznych genetycznie. Z małymi wyjątkami (ameby, gąbki) klonacja naturalna nie jest możliwa.

Sztuczna klonacja jest metodą sięgającą do tzw. inżynierii genetycznej poprzez zmianę struktury genetycznej roślin lub zwierząt, włącznie z człowiekiem. Eksperyment z klonowaniem przeprowadzony w Wielkiej Brytanii z ssakami, jak owca czy krowa, wskazuje na techniczną możliwość takiego

eksperymentu na człowieku, jakkolwiek jego struktura komórkowa i genetyczna jest wielokrotnie bardziej złożona.

Klonowanie polega więc na reprodukcji aseksualnej i agamicznej, zmierzającej do wytworzenia osobników biologicznie identycznych jak osobnik dorosły, od którego pochodzą komórki z zakodowanym materiałem genetycznym.

W przypadku klonowania proces zapłodnienia jest zastąpiony przez fuzję, czyli połączenie jądra pobranego z komórki somatycznej osobnika klonowanego z komórką jajową pozbawioną jądra, czyli nie posiadającą genomu pochodzącego od matki. Nowy osobnik uzyskuje tożsamość genetyczną dawcy jądra komórkowego, jest więc repliką dawcy.

Jeszcze niedawno protestowano przeciwko sztucznemu zapłodnieniu uznawanemu za sprzeczne z moralnością. Dzisiaj są to zabiegi stosowane szeroko w świecie. Prawnicy zajmują się ich prawną regulacją, a nie zakazem. Czy tak samo zostaną ocenione próby klonowania zwierząt? I czy można być pewnym, że mimo zakazów nie znajdzie się szaleniec, który odważy się na eksperyment sklonowania człowieka? Istnieją uzasadnione obawy, że nastąpi to wcześniej niż przypuszczamy. A może już nastąpiło?

Prowadzone na szeroką skalę doświadczenia z hodowlą tzw. zwierząt transgenicznych, a więc zawierających ludzkie geny, wywołują wiele dyskusji. Wygląda na to, że nie będzie od nich odwrotu. Możliwość wytwarzania leków, enzymów czy hodowania ras zwierząt o pożądanym cechach stanowi pokusę dla badaczy wspieranych względami użytkowymi i finansowymi. Uczni całego świata uczestniczą w swoistym wyścigu w klonowaniu zwierząt czy roślin o zmodyfikowanym kodzie genetycznym, gwarantującym uzyskanie pożądanym cech.

Klonowanie człowieka i etyka

Niewiele faktów biologicznych wywołuje tak żywe i kontrowersyjne opinie jak klonowanie. Wynika to przede wszystkim z niepokoju wobec potencjalnych możliwości klonowania istoty ludzkiej. Uzasadniony sprzeciw wobec prób klonowania człowieka nie powinien dyskredytować całkowicie klonowania DNA i jego wielorakich zastosowań medycznych i farmaceutycznych. Powszechnie zaakceptowano klonowanie roślin i zwierząt w celach użytkowych. Klonowanie w rolnictwie nie wywołuje większych zastrzeżeń natury etycznej, podobnie jak produkcja zwierząt laboratoryjnych kontrolowanych genetycznie, a służących do badań biomedycznych.

Z wykorzystaniem obecnej wiedzy możliwa jest klonacja zwierząt do produkcji mięsa, do użytku leczniczego lub spożywczego, rozmnażania tych gatunków zwierząt, które są zagrożone w przetrwaniu, a także stosowania modyfikacji genetycznych w celu uzyskania narządów do transplantacji człowiekowi.

Z punktu widzenia bioetyki można sformułować następujące pytania:

- czy jest uzasadnione gromadzenie szczegółowych informacji genetycznych bez uwzględnienia wpływów zewnętrznych?
- czy istnieją zabezpieczenia przed niewłaściwym użyciem informacji genetycznych? Kto ma do nich dostęp i kto może je wykorzystać?
- czy poznano potencjalne niebezpieczeństwa, jakie może wywołać manipulacja genetyczna? (zob. Kottow, 1997).

Szokujące eksperymenty

Z niepokojem przyjmujemy wiadomości o coraz to nowych, szokujących eksperymentach, zwłaszcza w przypadku bezpłodności kobiet. Np. nowojorski lekarz James Grifo na kongresie Amerykańskiego Stowarzyszenia Medycyny Reprodukcyjnej w San Francisco przedstawił próbę powołania do życia embrionu, którego wyposażenie genetyczne pochodzi od dwóch kobiet. Oznacza to, że urodzone z tego jaja dziecko będzie miało dwie matki. Ponieważ jedna z kobiet dostarcza znacznie więcej genów, będzie ona matką „dominującą”.

Ten drastyczny eksperyment przełamuje kolejne bariery etyczne, narusza bowiem zakaz eksperymentowania na embrionach ludzkich. Autorzy tego eksperymentu podobno nie przeprowadzili wstępnych badań ani nie wykonali testów na zwierzętach.

Na tym samym kongresie Richard Scott i współpracownicy z Instytutu Medycyny Reprodukcyjnej w Livingston podali, że w ub. roku odmłodzili jajo starszej kobiety, wstrzykując do niego cytoplazmę pobraną z jaja młodszej kobiety. W ten sposób doszło już do dwóch narodzin.

Podobne manipulacje genetyczne spotykają się z ostrą krytyką środowisk naukowych oraz komisji etycznych. Jeden z bioetyków z Pensylwanii wyraził opinię, że transfer materiału genetycznego z jednego jaja do drugiego nie występuje w naturze i nie można przewidzieć, jakie może to wywołać skutki.

Mimo oporów i krytyki podobne eksperymenty są prowadzone w różnych ośrodkach. Często są one wykonywane na żądanie zainteresowanych osób i przez nie finansowane. Wskazują jednak, że granica między możliwościami techniki eksperymentalnej i leczniczej a etycznie kwestionowaną manipulacją genetyczną coraz bardziej się zaciera.

Przytoczone eksperymenty mogą podać w wątpliwość zasadę, że albo się jest w ciąży, albo nie. Okazuje się, że można być tylko trochę w ciąży. Współczesne techniki pozwalają bowiem kobiecie być matką w większym lub mniejszym stopniu, zależnie od tego, ile jej genów pozostanie w sztucznie skonstruowanym jaju (Kastory, 1998).

Potomstwo bez ojca

Artykuł Wilmuta i współpracowników (1997) wywołał dyskusję nie tylko nad możliwością klonowania człowieka, ale przede wszystkim nad mechanizmami procesu starzenia się oraz śmierci. Praca ta okazuje się stymulująca w badaniach nad biologiczną śmiertelnością organizmów pochodzących z reprodukcji drogą seksualną.

Chilijski psychiatra Cesar Ojeda (1997) odniósł eksperyment autorów brytyjskich do dawnych legend i mitów związanych z odwiecznym pragnieniem nieśmiertelności. Zdaniem Ojedy nadanie sklonowanej owcy imienia Dolly jest odzwierciedleniem kultury, w której gruczoł piersiowy (piers kobiety) stał się symbolem pregenitalnych fantazji erotycznych. Oznacza to wykluczenie „trzeciego”, tj. ojca i rozmnożenie się tylko poprzez uczestnictwo matki i dziecka. Taka właśnie jest Dolly, córka dwóch matek, z których jedna wniosła strukturę cytoplazmatyczną, a druga materiał genetyczny zawarty w jądrze komórkowym. Byłoby to spełnienie dawnych fantazji o tym, że klonowanie ludzkie może doprowadzić do posiadania potomstwa bez udziału mężczyzny, a więc bez konieczności udziału ojca! Wystarcza w tym celu komórka jajowa i komórka somatyczna. Spełniłaby się w ten sposób legenda o Amazonkach, które rozmnażały się w tajemniczy sposób bez udziału mężczyzn.

Sama myśl, że można pokonać swoją śmierć poprzez ciągłą reprodukcję identycznego potomka – klonu, jest pociągająca, łagodzi bowiem lęk przed śmiercią.

Z drugiej strony wiadomo, że bliźnięta monozygotyczne, a więc naturalne klony, żyją swoim własnym życiem, nie są jedną, lecz dwiema osobami, w dodatku bardzo zróżnicowanymi, zwłaszcza psychicznie. Oczekiwanie, że osoby sklonowane byłyby identyczne pod względem psychicznym, byłoby nieuzasadnione. Psychiatrzy – zdaniem Ojedy (1997) – dobrze wiedzą, że urzeczywistnienie onipotentnych fantazji stanowiłoby najbardziej mroczny aspekt ludzkiej egzystencji. I zapytuje: czy nauka byłaby kiedykolwiek zdolna zrozumieć ten aspekt człowieczeństwa?

Rozwój biologii molekularnej i nauk neurologicznych doprowadził do powstania nowej specjalności – psychiatrii molekularnej. Dzięki niej poznano bliżej mechanizmy molekularne odpowiedzialne za zaburzenia neuropsychiatryczne takich chorób jak choroba Alzheimera czy Huntingtona. Badania genetyczne rzucają coraz to nowe światło na mechanizmy ludzkiego zachowania oraz na schorzenia psychiczne.

Klonowanie człowieka

Największy niepokój budzi świadomość, że trudności techniczne klonowania człowieka zostaną pokonane w najbliższej przyszłości. Należy przypuszczać, że istnieją ośrodki oraz osoby gotowe podjąć wszelkie ryzyko: biologicz-

ne, psychologiczne i etyczne związane z klonowaniem człowieka. A może już je podjęto? Nie ma też wątpliwości, że celem sklonowania człowieka jest nie tylko reprodukcja osobników identycznych o z góry wybranych cechach, ale wykorzystanie tej metody do innych, trudnych do przewidzenia celów.

Czasopisma medyczne ujawniają, że eksperymenty są już prowadzone w różnych krajach, np. w Izraelu, gdzie klonowanie człowieka nie natrafia na większe przeszkody prawne. Izraelski lekarz Avi Ben-Abraham powiedział, że *wiara żydowska nie odrzuca klonowania człowieka tak kategorycznie, jak chrześcijańska. Nadszedł czas, abyśmy przekroczyli prawa natury* (cyt. za Lemem, 2001). Podobne próby zapowiedzieli lekarze amerykańscy i włoscy. Naukowcy nie mają wątpliwości, że sklonowanie człowieka jest tylko kwestią czasu; niektórzy oceniają, że pierwsze sklonowane niemowlę przyjdzie na świat w najbliższych latach. A może wcześniej. Oto Severino Antinori, włoski lekarz z rzymskiej kliniki leczenia niepłodności, oświadczył, że przystępuje do klonowania człowieka i przewiduje że pierwsze dziecko-klon pojawi się już za dwa lata! Jego amerykański współpracownik dr Panayoitis Zavos uważa wręcz, że klonowanie ludzi nie jest kwestią etyki, lecz czasu. Wiadomość ta bulwersuje środowiska naukowe: biologów, gdyż nie opanowano jeszcze techniki klonowania, filozofów, gdyż sprzeniewierza się to etyce lekarskiej.

Obowiązkiem nauk medycznych, zwłaszcza deontologii lekarskiej, jest ostrzeżenie przed niebezpieczeństwami eksperymentowania na ludzkim genomie. Dotychczasowe doświadczenia na zwierzętach wskazują, że szanse powodzenia klonacji są obecnie na poziomie 1:80, a więc znacząca większość prób kończy się niepowodzeniem.

Eksperymentatorzy na zwierzętach niechętnie ujawniają trudności i powikłania, jakie napotyka w rozwoju klonowanych płodów, kończące się poronieniem lub śmiercią sklonowanego stworzenia. Sklonowanie owcy Dolly udało się dopiero w 270 próbie! Często dochodzi do rozwoju nieznanymi do tej pory wad wrodzonych, z potwornictwem włącznie (wyklonowane cielęta rodziły się np. ze zniekształconymi czaszkami). Można przyjąć z największym prawdopodobieństwem, że eksperyment klonowania człowieka przy obecnym stanie wiedzy genomicznej grozi podobnymi lub jeszcze większymi powikłaniami, jak w przypadku klonowania zwierząt.

Osobnik uzyskany drogą klonowania byłby bardzo podobny lub identyczny z dawcą DNA. Ten rezultat klonowania byłby najbardziej niepokojący, zwłaszcza gdyby dotyczył człowieka.

W komentarzu Papieskiej Akademii „Pro Vita” (1997) stwierdzono, że idea klonowania istot ludzkich zrodziła wyobrażenia inspirowane pragnieniem wszechmocy: mówi się o powielaniu osobników genialnych lub nadzwyczaj urodziwych, o odtwarzaniu wiernych kopii osób zmarłych, o selekcji osób idealnie zdrowych, o możliwości wyboru płci, o produkcji embrionów w celu późniejszego wszczepiania do macicy i wykorzystania jako rezerwy organów itp.

Klonowanie istot ludzkich stanowiłoby część nurtu, jakim jest eugenizm – prawnie i etycznie niedopuszczalny. Poznanie ludzkiego genomu i sposobu

przenoszenia poszczególnych cech umożliwi w przyszłości konstruowanie z materiału genetycznego i hodowanie organizmów zwierzopodobnych, a może i człekopodobnych. Wydaje się, że ani etyka naukowców, ani tym bardziej prawo nie zapobiegną tej tendencji. W Wielkiej Brytanii, na co warto zwrócić uwagę, wydano już zezwolenie na patentowanie nowych genotypów! Otwiera to drogę do „produkowania” żywych tworów, które będą czyjąś własnością oraz mogą służyć do dalszego eksperymentowania.

Zdaniem Hansa Jonasa (1997) klonowanie jest formą manipulacji genetycznej najbardziej despotyczną ze względu na metody, a jednocześnie najbardziej zniewalającą ze względu na cel. Jej celem nie jest bowiem arbitralna modyfikacja materiału genetycznego, ale raczej jego równie arbitralne utrwalenie, co jest sprzeczne ze strategią dominującą w przyrodzie.

W przypadku klonowania człowieka doszłoby do instrumentalizacji kobiety: wypożycza ona komórki jajowe i macicę. A stąd już krok do tworzenia sztucznych macic i produkcji ludzkiej istoty w laboratorium.

Należy również zwrócić uwagę na psychologiczny i społeczny aspekt klonowania człowieka: zaburzeniu ulegają tu podstawowe związki społeczne i rodzinne. Przystają istnieć relacje rodzice-dzieci, pokrewieństwo itp. Kobieta może zostać bliźniaczką swojej matki, nie mieć biologicznego ojca i być np. córką swojego dziadka. Nawet trudno sobie wyobrazić, do jakich wypażeń i wynaturzeń społecznych i psychologicznych doprowadziłoby sklonowanie człowieka.

W jaki sposób respektować godność osoby klonowanej czy jej tożsamość? Będzie to przecież tylko kopia innej istoty. Ciało ludzkie stanowi integralną część godności i tożsamości osoby.

Zakaz klonowania istoty ludzkiej wynika przede wszystkim z argumentów bioetycznych chroniących godność osoby. Seryjna produkcja człowieka o identycznych parametrach genetycznych, a więc o takim samym genomie, niezależnie od tego, z jakich motywów by miała nastąpić, dotknęłaby godności osoby ludzkiej.

Zakaz klonowania osoby ludzkiej i powielania jej istnienia o identycznych cechach genetycznych nie musi jednak dotyczyć rozmnażania komórek lub tkanek pochodzenia ludzkiego w celach leczniczych. Nie może natomiast być mowy o powielaniu istoty ludzkiej z jej biografią, uwarunkowaniami rodzinnymi i społecznymi, a nade wszystko z jej transcendentną duchowością.

Perspektywa antropologiczna

Biotechnologia i neurotechnologia winny być analizowane także z antropologicznego punktu widzenia, gdyż ich skutki mogą spowodować daleko idące zmiany wizerunku i miejsca człowieka w przyrodzie i transcendencji.

Uwzględniając taką perspektywę należy zwrócić uwagę na fakt, że istota ludzka sklonowana nie pochodzi z naturalnego procesu rozmnażania męż-

czynny i kobiety jako rodziców. Istota powołana do życia w sposób nienaturalny, na zamówienie – pozbawiona wolności i odpowiedzialności – byłaby istotą amoralną. Osoba sklonowana „na zamówienie” nie mogłaby mieć poczucia tożsamości indywidualnej, gdyż byłaby produktem lub składnikiem serii identycznych osobników. Nie mogłaby być istotą ani racjonalną, ani moralną, zgodnie z definicją osoby wg Kanta. Nie będąc osobą, a więc nie posiadając atrybutów wolności, odpowiedzialności i moralności, osobnik sklonowany nie mógłby być naturalnym członkiem społeczności ludzkiej z przynależnymi mu prawami i powinnościami. Pojawienie się takich istot wymagałoby stworzenia nowego języka i nowych pojęć antropologicznych, społecznych i etycznych. Z antropologicznego punktu widzenia – jak uważa Kottow (1997) – należałoby jasno odróżnić osobę ludzką, istotę sklonowaną i cyborga (cybernetic organism). Z tych względów także z perspektywy antropologicznej klonowanie człowieka winno być zakazane.

Mechanizmy regulacyjne

Wszelkie regulacje winny brać pod uwagę przede wszystkim szacunek i respekt dla godności ludzkiej osoby jako istoty wyjątkowej pod względem pochodzenia i biografii. To właśnie mówi jeden z paragrafów Europejskiej Konwencji Bioetycznej: *Interes i dobro istoty ludzkiej są ważniejsze od interesu społeczeństwa i nauki*. Kontrola nad przestrzeganiem tej zasady winna być instytucjonalnym obowiązkiem komitetów badań naukowych. Pozwoli to na bardziej uporządkowane i adekwatne metodologiczne czuwanie nad badaniami naukowymi. Bowiem to, co w badaniu naukowym jest niepoprawne metodologicznie, nie może mieć wartości ani naukowej, ani też moralnej.

Problem klonowania może też mieć wymiar polityczny. Z tego tytułu w Stanach Zjednoczonych wniesiono do parlamentu projekt ustawy zabraniającej badań nad klonowaniem człowieka na pięć lat, z możliwością jej rewizji w miarę postępu nauki, technologii i wiedzy o człowieku.

Uczeni chilijscy wnieśli podobny projekt ustawy do Senatu. Proponuje on zakaz klonowania komórek ludzkich pod groźbą kary, jak również zakaz sztucznego wyboru płci, sztucznego przekształcania ludzkich komórek rozrodczych, hybrydyzacji i mutacji oraz zapłodnienia gametami pochodzącymi od osoby zmarłej (Mancini, 1997).

Czy to będzie wystarczający sposób na kontrolowanie problemu klonowania człowieka? Czy powstrzyma uczonych przed odkrywaniem nieznanego? Podobne pytania zyskały odpowiedź w niedawnej historii zastosowania energii jądrowej.

Warto podać, że Parlament Europejski w marcu 1997 roku przypomniał o stanowczym zakazie klonowania istot ludzkich, odwołując się do wartości i godności ludzkiej osoby. Protokół ten zabrania wszelkich działań zmierzających do stworzenia istoty ludzkiej, identycznej z żyjącym czy martwym

człowiekiem. Za złamanie tego zakazu grozi lekarzowi pozbawieniem prawa wykonywania zawodu, a nawet kara pozbawienia wolności. W Japonii zabrania się klonowania ludzi nawet do celów badawczych. Japońska Agencja Nauki i Technologii uważa, że klonowanie sprzeniewierza się godności człowieka.

Tymczasem amerykańska firma *Clonaid* już oferuje rynkowe usługi klonowania zwierząt i ludzi. Założyciel tej firmy uważa, że podobnie jak zapłodnienie *in vitro*, klonowanie człowieka – obwarowane wieloma ograniczeniami – zostanie zalegalizowane w większości krajów.

Szczególnie kontrowersyjne jest tzw. klonowanie terapeutyczne. Jedni naukowcy uważają, że zakaz tej metody pozbawi niektórych chorych jedynej metody leczenia, inni obawiają się, że może to otworzyć furtkę do klonowania ludzi. Współczesna inżynieria genetyczna pozwala nie tylko wybierać komórki jajowe i plemniki, ale również selekcjonować ludzkie zarodki. Specjalne *biochipy* DNA, analizujące poszczególne geny, są już dostępne na rynku. Stąd już tylko krok do manipulacji prowadzących do zmiany i kreowania wybranych cech potomstwa. Uczni stają wobec wzrastającej presji rodziców, którzy za wszelką cenę są gotowi zapewnić swemu potomstwu cechy gwarantujące przewagę nad innymi osobnikami. Amerykański uczoney Lee Silver uważa, że byłaby to najbardziej przerażająca rzecz, jaka mogłaby się ludzkości przydarzyć. *Genetycznie ulepszeni uważaliby, że mają prawo dyskryminować pozostałych. Mogliby ich traktować tak źle, jak my taktujemy inne inteligentne gatunki naczelnych, na przykład szympansy, przeprowadzając na nich eksperymenty i pozbawiając ich wolności* (cyt. za Kastory, 2000).

W grudniu 2000 r. brytyjska Izba Gmin uchwaliła ustawę legalizującą klonowanie ludzkich embrionów do celów terapeutycznych do 14 dnia życia. Niechętnie przyznaje się, że embrion ludzki jest już istotą ludzką. Człowiek w swym naturalnym rozwoju osobniczym przechodzi przez fazę zarodkową, płodową, noworodkową, niemowlęcą itd. Faza zarodkowa – embrion – jest pierwszą z nich. To w pełnym tego słowa znaczeniu człowiek. Eksperymentowanie na ludzkim embrionie, niezależnie czy przed, czy po czternastym dniu jego rozwoju, jest eksperymentowaniem na istocie ludzkiej. Byłaby to praktyka zbrodnicza. Zdaniem filozofa Bogusława Wolniewicza (2001) *dzisiaj chce się klonować istoty ludzkie czy półludzkie, by najpierw móc na nich eksperymentować, a potem je na skalę przemysłową eksploatować. Proceder, który zalegalizowała właśnie Izba Gmin, jest to zamaskowany mengelizm*.

Łatwo ulegamy mylącej sugestii naszej wyobraźni, że małeńki embrion wielkości ziarenka maku niczym nie przypomina dorosłego człowieka. Jednakże nie w wielkości i wyglądzie, lecz w samej istocie embrionu zawiera się tajemnica człowieka. Już w tej fazie embrion jest wyposażony we wszystkie cechy późniejszego dorastającego i dorosłego człowieka wraz z jego osobowością, inteligencją i charakterem, a także z tajemniczym potencjałem człowieczeństwa; tyle że całkowicie bezbronnym i zdanym na wolę dorosłych. Temu potencjałowi urzeczywistnienia człowieka nadano w filozofii greckiej nazwę

entelechii (za Wolniewiczem, 2001). Opinia, że embrion dopiero stopniowo staje się człowiekiem, jest nie do przyjęcia. Embrion, tak samo jak noworodek, ma zagwarantowane prawo do życia. Moment zagnieżdżenia się embrionu w macicy nie stanowi żadnej jakościowej cezury człowieczeństwa, jest jedynie naturalnym etapem rozwoju osobniczego.

Embriolodzy nie mają wątpliwości, że embrion od samego momentu powstania jest zaczątkiem istnienia człowieka. A jeśli tak, przysługują mu wszelkie prawa; nade wszystko prawo do życia. Nie bez powodu w niektórych kulturach dalekowschodnich za datę narodzin człowieka przyjmuje się moment poczęcia, a nie jak w kulturze zachodniej – fizyczne „przyjście na świat”.

Warto w tym miejscu przytoczyć opinię przewodniczącego Papieskiej Akademii dla Życia prof. Juana de Dios Vial Correa (1999): *Poczynając od momentu zapłodnienia zarodek człowieka wykazuje podstawową cechę żywego organizmu, którą jest z góry określony, stały, zdeterminowany szlak rozwojowy. Sformułowanie „żywy organizm gatunku ludzkiego” wyraża więc po prostu w inny sposób to samo, co określenie „żywe ludzkie ciało”, wraz ze wszystkimi filozoficznymi implikacjami tego określenia [...] Taki organizm gatunku ludzkiego, chociaż znajduje się na innym stopniu rozwoju niż obserwator, jest prawdziwie i w sposób pełny jednym z nas [...] Embrion jest bytem racjonalnym, rozpoczynającym niepowtarzalną drogę życia i ta droga życia i jego cel splatają się z drogami i celami życia wszystkich ludzi [...] Embrion nie jest potencjalnym organizmem gatunku ludzkiego. Jest faktycznie istniejącym organizmem. Pojawienie się embrionu przekształca istniejący świat. Jesteśmy za niego odpowiedzialni i odpowiedzialni przed nim, domaga się on od nas przyjęcia go na tej samej podstawie, na której każdy z nas spodziewa się być przyjęty przez innych i traktowany w sposób odpowiedzialny.*

Nauka, a wraz z nią medycyna rozstrzygnęła te wątpliwości. Embrion i płód bywają już „pacjentami” i są poddawane nieraz skomplikowanym zabiegom leczniczym, w tym chirurgicznym. Można powiedzieć za Gula (1999), że *nauka już do tego dojrzała. Jeszcze tylko muszą dojrzeć niektórzy naukowcy...* Jest więc oczywiste, że także z genetycznego punktu widzenia pojęcie człowieczeństwa obejmuje każdego człowieka: dużego i tego najmniejszego w postaci embrionu. Bo „mały człowiek – jak powiedział Goethe – to także człowiek”.

Brytyjska ustawa, wynikająca z ideologii egocentrycznego humanizmu, zezwala więc w majestacie prawa na eksperymentowanie na istotach ludzkich; przyzwala na praktyki zbrodnicze. Zaprzecza to apoteozie życia, gdyż eksperymenty na zarodku prowadzą do jego zniszczenia. Ukrytym celem tych eksperymentów jest przedłużanie jednego ludzkiego życia kosztem życia innej istoty ludzkiej.

W tym duchu Magisterium Kościoła katolickiego w instrukcji „Donum Vitae” z 1987 roku odrzuciło hipotezę klonowania człowieka, rozszczepienia bliźniaczego i partogenezy. Za tymi wskazaniem poszli już liderzy wielu państw, zakazując klonowania i eksperymentowania na ludzkim embrionie.

Badania naukowe traktuje się powszechnie jako poszukiwanie prawdy. Nauka ma jednak wymiar społeczny i jako taka podlega kontroli i finansowaniu instytucjonalnemu. Efekty badań winny być poddane ocenie etycznej, zwłaszcza badania podstawowe i medyczne, których skutki mogą być nieprzewidywalne.

Francuski lekarz Bernard Debré przewiduje, że dni *homo sapiens* są policzone. W przyszłości ma go zastąpić *homo scientificus* – człowiek stworzony przez naukę i technologię (zob. *La Grand transgression*). *Ten nowy gatunek – mówi – będzie genetycznie po trosze zwierzęciem, w jakiejś części rośliną, a w większości człowiekiem uzupełnionym o elementy elektroniczne [...] Ci z naszych potomków, którzy skorzystają z ulepszeń proponowanych przez naukę, będą lepiej przystosowani do życia. Zmieni się wszystko. Począwszy od samej koncepcji zapłodnienia [...] Sterowane przez komputer macice będą instalowane w klinikach. Matki i ojcowie mogliby się też komunikować z dzieckiem w sztucznej macicy za pośrednictwem CD-ROM-ów lub przez Internet (zob. rozmowa z B. Debré, 2001).*

Moje 35-letnie doświadczenie lekarza psychiatry nie wystarcza, aby objąć wyobraźnią taką wizję człowieka przyszłości: klonowanie ludzkich embriónów jako magazynów części zamiennych, tworzenie klonu każdego dziecka przychodzącego na świat w wyniku sztucznego zapłodnienia tylko po to, aby jego embrión pozbawiony mózgu mógł służyć do wyhodowania potrzebnego narządu, tworzenie hybrydy *homo sapiens* z urządzeniami elektronicznymi, itp. Może to jeszcze będzie człowiek, ale można wątpić, czy będzie w nim człowieczeństwo.

Wnioski

Klonowanie osoby ludzkiej pociągnęłoby za sobą poważne implikacje etyczne w postaci znieważenia godności i autonomii życia ludzkiego, jak również negatywnych skutków indywidualnych i społecznych. Dlatego badania naukowe w tej dziedzinie muszą być poddane rygorystycznej kontroli etycznej. Nie umniejszając korzyści płynących z poznania genomu ludzkiego należy ustalić odpowiednie systemy kontrolne, aby zapobiec możliwości wykorzystania go w nieodpowiednim celu. Będzie to możliwe poprzez zwiększenie wrażliwości moralnej uczonych oraz poprzez ustalenie stosownych norm prawnych. Zdaniem Wolniewicza (2001) walec biotechnicznych „ulepszeń” natury ludzkiej może zatrzymać jedynie rodząca się świadomość, że nie jest najważniejsze, by dłużej żyć, lecz by nie utracić człowieczeństwa.

Przyspieszony rozwój nauk oraz technologii wywarł głęboki wpływ na człowieka, świat zwierząt i roślin, a także na środowisko naturalne. Człowiek spowodował zachwianie naturalnej równowagi ekosystemu, w którym żyje i wywołał szereg nieodwracalnych zmian, które mogą doprowadzić w krótkim czasie do autodestrukcji. Równocześnie postępy nauki umożliwiły znaczne

wydłużenie ludzkiego życia. Przyspieszyło to proces podwajania się ludności świata w coraz krótszym czasie.

Ustalenie sekwencji ludzkiego DNA jest olbrzymim osiągnięciem nauki. Być może porównywalnym z teorią kopernikańską (Ziemia nie jest pępkiem wszechświata) czy z teorią Darwina (wskazał miejsce człowieka w świecie ożywionym). Poznanie ludzkiego genomu otwiera drogę do badań nad tym, kim jesteśmy naprawdę.

Postęp badań zrodził nowe wątpliwości etyczne wynikające z trudności rozgraniczenia między tym, co „naturalne”, a co „sztuczne”. Odnosi się to szczególnie do środków, których używamy w medycynie w celu podtrzymania i przedłużania życia ludzkiego. W wyniku stosowania wyszukanych technik i leków przeżywają głównie te osoby, które mają dostęp do wspomnianych środków i które na to stać. Zasadne jest więc pytanie: kto i w jaki sposób ma określić zasady selekcji oraz granice stosowania sztucznych metod podtrzymywania życia.

Zdaniem ekspertów Papieskiej Akademii „Pro Vita” projekt klonowania istot ludzkich to przejaw straszliwej dewiacji, na jaką skazana jest nauka pozbawiona wartości; to znak głębokiego zagubienia naszej cywilizacji, która szuka w nauce, technice i jakości życia surogatu sensu istnienia i zbawienia.

Można wyrazić nadzieję, że biotechnologia znajdzie wkrótce sposób na hodowanie „części zamiennych” z ludzkich tkanek bez wykorzystywania w tym celu ludzkiego embrionu.

Dlatego, na obecnym etapie wiedzy, sprzeciwienie się projektowi klonowania człowieka jest nie tylko powinnością intuicyjną i moralną, ale także kulturową, społeczną i prawną. Klonowanie przekreśliłoby zasadę traktowania człowieka zawsze i w każdych okolicznościach jako celu i jako wartości, a nigdy jako środka lub przedmiotu.

Bibliografia

1. Allende J. E.: *El proyecto del genoma humano: una aventura en la que la ciencia chilena debe participar*. *Anales del Instituto de Chile*, 1993, 79-90.
2. Goethe J.W.: *Aforyzmy*. Red. S. Lichański, Warszawa 1983, s. 11.
3. Iłowiecki M.: *Krewniacy robaka. Język życia jest w naszym świecie tylko jeden*. „Dziennik Polski”, nr 58 (17244), 9 III 2001, s. 38.
4. Jonas H.: *Cloniamo un uomo: dall'eugenetica all'ingegneria genetica*. W: *Technica, medicina ed etica*. Einaudi, Torino 1997, 122-154.
5. Kastory B.: *Dziecko dwóch matek*. „Wprost”, 8.11.1998, s. 90-92.
6. Kastory B.: *Homo perfectus*. „Wprost”, 10 XII 2000, s. 96-97.
7. Kottow M.: *Investigacion, clonacion y personas*. *Revista Chilena de Neuro-Psiquiatria*, 1997, 35: 421-423.
8. Lem S.: *Przedwczesny eksperyment*. „Tygodnik Powszechny”, nr 12, 25 III 2001, s. 24.
9. Mancini F.: *Consideraciones bioeticas sobre la clonacion*. *Revista Chilena de Neuro-Psiquiatria*, 1997, 35: 425-429.

10. Ojeda C.: *Algunos aspectos psicoantropologicos de la clonacion en seres humanos*. Revista Chilena de Neuro Psiquiatria, 1997, 35: 431-433.
11. Papieska Akademia „Pro Vita”. *Refleksje na temat klonowania*, „L'Osservatore Romano”. Wydanie Polskie, 1997, nr 10, s. 49-52.
12. Rozmowa z profesorem Bernardem Debré: *Ostatnie dni homo sapiens*. Rozmawiała Bożena Kastory. „Wprost”, 25 II 2001, s. 76-78.
13. Szymborski K.: *Pokaż mi swoje geny*. „Gazeta Wyborcza”, nr 5, 6-7 I 2001, s. 12.
14. Vial Correa Juan de Dios: *Embrion ludzki jako organizm i jako ktoś spośród nas (w:) Medycyna i prawo: za czy przeciw życiu?* Papieska Akademia Życia i in., Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999, s. 56-68.
15. Wilmut I., Schnicke A.E., McWhir J., Kind A.J., Campbell K.H.S.: *Vible offspring derived from fetal and adult mammalian cells*, „Nature”, 1997, 384:810-813.
16. Wolniewicz B.: *Barbarzyństwo w szacie humanizmu*. „Rzeczpospolita”, nr 6(5779), 8 I 2001, s. A9.

Dr n. med. Jerzy Umiastowski
przewodniczący Komisji Etyki Lekarskiej
Naczelnej Rady Lekarskiej

Ludzki genom a współczesna medycyna

Szanowne Panie, Szanowni Panowie Senatorowie.

Jest dla mnie ogromnym zaszczytem zaproszenie do wygłoszenia niniejszego wykładu. Jak Państwo wiedzą, przewodniczę Komisji Etyki Lekarskiej Naczelnej Rady Lekarskiej. Pragnę dodać, że kiedyś przez wiele lat zajmowałem się biochemią, pracując między innymi przez rok w pracowni biochemicznej uniwersytetu w Cambridge (Anglia) – w tym samym uniwersytecie, w którym Watson i Crick stworzyli hipotetyczny model cząsteczki DNA, potwierdzony następnie badaniami rentgenograficznymi przez Wilkinsa. Wyjaśniam jednak z naciskiem – nie jestem genetykiem. Zabieram głos w omawianej sprawie z pozycji deontologa. Sądzę, że taki głos jest obecnie potrzebny.

Żyjemy w okresie przyspieszenia procesów historycznych. Świat zmienia się obecnie wielokrotnie szybciej niż kiedykolwiek w przeszłości. Stwarza to ogromne (i stale wzrastające) zadania legislacyjne. Nienadążanie z legislacją jest, a jeszcze bardziej będzie, chorobą wszystkich parlamentów świata.

50 lat temu nie znaliśmy struktury molekularnej genów i nie podejrzewaliśmy istnienia języka genów, nie przypuszczaliśmy nawet, że genom zawiera litery, znaki przestankowe, słowa, zdania składające się na ogromną bibliotekę, która mieści się w budynku zwanym jądrem komórkowym. Dziś znamy ten język i umiemy czytać te książki. Dziś zaczynamy rozumieć biologiczną konstytucję naszego gatunku – gatunku *homo sapiens*. Dziś również potrafimy zmieniać tę konstytucję. Czy jednak potrafimy przewidzieć skutki takiej ingerencji? Skutki dla istoty ludzkiej i dla naszego gatunku?

Normatywne podejście do eksperymentowania na człowieku znane przez świat i wyrażone m.in. w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, w Deklaracji Genewskiej, w Deklaracji Helsińskiej i Tokijskiej, w Europejskiej Konwencji o Prawach Człowieka i Biomedycynie wraz z protokołem dodatkowym o zakazie klonowania ludzi, międzynarodowym Kodeksie Etyki Lekarskiej, w polskim Kodeksie Etyki Lekarskiej i wielu innych dokumentach, nabiera szczególnej wymowy w przypadku ingerencji współczesnej biologii i medycyny w genom.

Normatywne podejście do eksperymentów na ludziach oparte na logicznych wnioskach z etyki ogólnej jest jedynym racjonalnym rozwiązaniem problemu. Jeśli chcemy uniknąć zagrożenia dla ludzkiego gatunku prowadzącego do katastrofy, to nie ma innej drogi.

W dwudziestym wieku takie katastrofy miały miejsce, proszę zwiedzić okolice Czarnobyla, gdzie niezamierzona ingerencja w genom zaistniała.

Jednak normatywne podejście do ingerencji w genom, jak i do eksperymentów biomedycznych w ogóle nie może zagrażać nauce jako takiej i medycynie jako takiej. Niedopuszczalne jest ograniczenie wolności badacza w zakresie stawiania pytań naukowych i formułowania hipotez. Ograniczenia normatywne dotyczą jedynie sposobów weryfikacji hipotez w drodze eksperymentów. Eksperyment biomedyczny nie może nieść ze sobą nieproporcjonalnego ryzyka dla człowieka (czy prościej – nie może zagrażać człowiekowi).

Rozwiązania legislacyjne takich problemów wykraczają poza sferę życia politycznego i wymagają rozwiązań interdyscyplinarnych. Nie może tu dominować dążenie do władzy czy do pozornego sukcesu naukowego.

Demokracja musi w sferze bioetyki podlegać ograniczeniom. Referendum nie może rozstrzygać, ile jest 2 x 2. Demokracja tylko wtedy jest dobra, jeżeli arbitralnie uznaje, że 2 x 2 jest cztery.

Przystępując do konkretów.

Naczelna Rada Lekarska we wrześniu 2000 roku zajęła „Stanowisko w sprawie ochrony ludzkiego genomu”. W dokumencie czytamy, że:

Genom ludzki powinien podlegać ochronie.

W szczególności:

- niedopuszczalne jest patentowanie zapisów genetycznych zawartych w ludzkim genomie;*
- niedopuszczalne jest wywoływanie dziedzicznych zmian genetycznych u ludzi;*
- niedopuszczalne jest klonowanie ludzi;*
- niedopuszczalne jest eksperymentowanie na ludzkich embrionach;*
- niedopuszczalne są działania eugeniczne, zwłaszcza selekcja istot ludzkich według kryteriów genetycznych;*
- niedopuszczalna jest dyskryminacja ludzi ze względu na kryteria genetyczne.*

Ponadto informacje zawarte w genomie istoty ludzkiej muszą być objęte tajemnicą lekarską.

Naczelna Rada Lekarska stwierdza, że naruszenie powyższych zasad stanowi zagrożenie dla ludzkiego gatunku i pogwałcenie godności człowieka.

Naczelna Rada Lekarska zwraca się do Parlamentu RP o podjęcie działań legislacyjnych w celu stworzenia w Polsce prawa gwarantującego ochronę ludzkiego genomu.

W 20-minutowym wykładzie nie mogę zaproponować szczegółowych rozwiązań legislacyjnych. Podaję więc jedynie krótki komentarz:

– Problem patentowania fragmentów ludzkiego genomu. Stanowisko podobne do Naczelnej Rady Lekarskiej zajęła jesienią ubiegłego roku Stała Konferencja Lekarzy Europejskich na posiedzeniu w Helsinkach (Standing Committee of European Doctors), uzasadniając to stanowisko prostym stwierdzeniem, że ludzkiej anatomii nie wolno patentować. Nadmieniam, że inkorporowanie fragmentu ludzkiego genomu w genom bakterii jest podstawą wspaniałych, znakomicie służących człowiekowi technologii medycznej. Np. bakteria *Escherichia coli* na tej podstawie wytwarza ludzką insulinę. Sądzę, że procedura technologiczna może tu być patentowana, natomiast nie wolno patentować struktury genomu użytego w tej procedurze.

– Zakaz wywoływania dziedzicznych zmian genetycznych u ludzi, postulowany przez Naczelną Radę Lekarską, jest w pełni zgodny nie tylko ze zdrowym rozsądkiem, ale także z artykułem 13 Europejskiej Konwencji o Prawach Człowieka i Biomedycynie.

– Zakaz klonowania ludzi jest zgodny z protokołem dodatkowym do wyżej wymienionej Konwencji. Muszę tu dodać, że wytworzona w drodze klonowania owieczka Dolly miała w momencie urodzenia wiek swojej biologicznej matki – zrozumiały więc jest zakaz sztucznego wytwarzania ludzi obciążonych takim defektem. Brytyjski parlament dopuścił tzw. niereprodukcyjne klonowanie ludzi do tzw. celów terapeutycznych. Przyjęcie takiego prawa wymagało uznania, że organizm ludzki w początkowym okresie życia nie jest organizmem człowieka, ale czymś innym. Według mojej oceny takie rozumowanie narusza zasady logiki, a w konsekwencji narusza prawa człowieka i jest sprzeczne z Europejską Konwencją o Prawach Człowieka i Biomedycynie.

– Proponowany przez Naczelną Radę Lekarską zakaz eksperymentowania na ludzkich embrionach respektuje Europejską Konwencję. Artykuł 18 tej Konwencji pozostawia w tej sprawie swobodę decyzji ratyfikującym nakazując „odpowiednią” ochronę embrionów oraz zakazując wytwarzania embrionów do celów eksperymentalnych.

– Zakaz selekcji genetycznej istot ludzkich i dyskryminacji ze względu na kryteria genetyczne oraz ochrona genetycznych danych osobowych stanowią fundamentalne wymogi omawianej Konwencji i ze względu na swoją oczywistość nie wymagają komentarza.

W polskim prawie brak ustawy o tzw. medycznie wspomaganey prokreacji. Problem dotyczy genetyki, bo znacząca część podziałów komórkowych wiążących się z przepisywaniem informacji genetycznej zdeterminowanej w momencie poczęcia nowej istoty ludzkiej dokonuje się w bardzo wczesnym momencie życia. Sztuczne zapoczątkowanie tego procesu i przeprowadzenie go poza narządem rodnym kobiety rodzi szereg pytań etycznych, ekologicznych, a w konsekwencji prawnych.

Stwierdzenie, jakoby taka procedura nie rodziła pytań, jest nieprawdziwe.

Sformułowałem kilkadziesiąt takich pytań, na które nie znam odpowiedzi, a które odpowiedzi wymagają. Polski parlament czeka w tej dziedzinie trudne zadanie.

W niniejszym wykładzie wymieniłem jedynie niektóre problemy wiążące się z ludzkim genomem. Na koniec chcę zwrócić uwagę na prosty fakt, że pojedynczy człowiek rodzi się i umiera, natomiast ludzki gatunek istnieje dzięki ciągłości trwania ludzkiego genomu przekazywanego z pokolenia na pokolenie. Istotnym przedmiotem troski ekologicznej i legislacyjnej winny więc być starania o nienaruszone trwanie genomu gatunku *homo sapiens*, aby zapobiec samounicestwieniu człowieka.

Diskusja

Ważnym wkładem w rozważenie współczesnych problemów bioetyki w relacji do prawodawstwa i życia była dyskusja.

Dyskusji przewodniczyła senator Krystyna Czuba.

Jako pierwszy zabrał głos:

dr Salvador Antonio

Centro Universitario Francisco de Victoria – Hiszpania

Nawiązał do czterech zasadniczych wartości respektowanych i szanowanych przez systemy prawne. Wartości te stworzyły podwaliny prawa i tradycji zachodnioeuropejskiej.

1. Człowiek jest miarą wszechrzeczy. Ma to odniesienie do wszystkich aspektów życia indywidualnego i wspólnotowego człowieka.

2. Podmiotem, kluczem i powinnością wszystkich nauk jest człowiek. „Nauka jest dla człowieka, a nie człowiek dla nauki”.

3. Solidarność wobec innych i za innych – wynikająca ze wspólnotowego charakteru ludzkiego życia.

4. Zasada wspólnego dobra – jako dobra każdego z osobna i wszystkich – winna być u podstaw stanowienia prawa.

Zasada wspólnego dobra i prawa stanowionego nie może wynikać z consensusu ustanowionego przez „większość”.

prof. dr hab. Andrzej Trzebski

wiceprezes Polskiej Akademii Umiejętności

Zwrócił uwagę na fakt, że nie wystarczą najdoskonalsze nawet akty i regulacje prawne, choć są niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania życia społecznego.

Wobec rozlicznych problemów bioetyki podstawową sprawą jest, aby „lekarz miał coś, co Immanuel Kant nazywał „prawem moralnym w sobie”. Wówczas, nawet gdy nie ma aktów normatywnych, człowiek jest zawsze podmiotem, a nie przedmiotem działań medycznych.

Przytaczał oburzające przykłady „kupowania” egzaminów i dyplomów na uczelniach medycznych. Apelował o dogłębne zbadanie tych faktów przez prokuraturę. Stwierdził, że dla dobra człowieka i gatunku ludzkiego nie można stworzyć opatentowania genomu ludzkiego, gdyż „byłby to po prostu handel fragmentem ludzkiego ciała, jakim jest genom”.

dr Marek Kośmicki

Międzynarodowa Unia Organizacji Rodzinnych

Zapytał o powody zastrzeżeń Naczelnej Izby Lekarskiej dotyczących „opatentowania zapisów genetycznych zawartych w ludzkim genomie”.

dr Jerzy Umiastowski

przewodniczący Komisji Etyki Lekarskiej NIL

Wyjaśnił na przykładzie produkcji insuliny, że opatentowanie nie procedury wytwarzania, ale kolejności nukleotydów w tym fragmencie genomu uniemożliwiłoby opracowanie innych, lepszych technologii.

ks. prof. dr hab. Tadeusz Ślipko

Kraków

Stwierdził, że zdaniem etyka z faktów nie można wyprowadzać norm moralnych. Na przykład etycznie niedopuszczalne jest zapłodnienie pozaustrojowe, nawet gdy jest praktykowane w medycynie. Jest to manipulacja genetyczna naganna moralnie. Prawo z istoty zobowiązane jest do wzięcia pod uwagę rozstrzygnięć etycznych, a nie utylitarnych. Różne interpretacje prawne wynikają z różnych koncepcji człowieka. Praca w Komisji ds. Bioetyki wymaga wcześniejszego przemyślenia, jaki tam będzie system reprezentowany. A jeżeli będą alternatywne stanowiska, to należy określić sposoby i zasady, na podstawie których będą ustalone rozstrzygnięcia. Postawił pytanie: czy będzie to możliwe?

Ks. profesor zwrócił uwagę, aby człowieka nie sprowadzać tylko do kategorii biologicznych. Człowiek to czynnik duchowy, którego biologia jest podłożem. Nie można określać też człowieka na podstawie genetyki: „Natura pierwiastka duchowego decyduje o tym, kim naprawdę jest człowiek, na czym polega jego godność i jakie są granice jego wolności”.

senator Dorota Czudowska

Może bardziej refleksja niż pytanie, ponieważ omawiane problemy mnie jako lekarzowi są znane.

Jak tu już zostało powiedziane, żaden eksperyment na człowieku nie może być przeprowadzony bez uczestnictwa lekarza. To my, lekarze – jesteśmy i będziemy odpowiedzialni za realizację takiego czy innego prawa. Jakkolwiek lekarzom bardzo potrzebna jest prawna regulacja wszystkich spraw etycznych związanych z eksperymentami na człowieku, to jednak trochę się tego prawa obawiam. Chciałabym być dobrze zrozumiana.

Dzisiaj, na podstawie swojej wiary katolickiej, pojmuję człowieka jako jedność duchowo-biologiczną. Wiem, że na genom ludzki ma „patent” tylko Pan Bóg, bo to On jest Stwórcą. W związku z tym żadna firma nie może go już opatentować. Dzisiaj nie jestem zmuszona do wykonania aborcji czy do aprobaty aborcji. Nikt mnie nie zmusi do praktyk eutanazji czy innych przeciwko zdrowiu i życiu. Natomiast jeśli będzie prawo, to prawo zawsze podlega demokracji. I może być tak jak w Holandii, że dobro czy inne wartości absolutne, które nie mogą być głosowane, zaczynają być głosowane! I wtedy ja jako lekarz będę mieć nad sobą ludzi, którzy szermując prawem mogą mi zagrozić lub próbować zmusić do praktyk niezgodnych z moim sumieniem. Ja sama wiem, że do końca mojego życia lekarskiego, a już mi mniej zostało niż więcej, nie ulegnę. Ale co będzie z tymi, którzy idą po nas, z tymi, którzy się dostają w taki a nie inny sposób na studia? Czy oni tego prawa nie będą wykorzystywać do zaspokajania swoich ambicji w dziedzinie odkryć? To jest przecież kuszące, jak ten owoc z biblijnego drzewa dobrego i złego, z którego się zrywa nie pamiętając czy nie myśląc o skutkach. Czy społeczeństwa nie będą chciały nas do tego zmuszać?

Zatem to moja refleksja. Tego prawa jeszcze nie ma, zatem to, które będziemy tworzyć, nie może budzić niczyich obaw.

prof. dr hab. Zbigniew Chłap

Prezes Stowarzyszenia „Lekarze Nadziei”

Podniósł kwestię odpowiedzialności – jako podstawową dla rozwiązań w obszarze bioetyki. Konieczna jest odpowiedzialność w sferze osobistej, zawodowej, prawnej, społecznej.

Odwołując się do referatu prof. Marka Safjana, który stwierdził rozchwianie się paradygmatów etycznych w medycynie, prof. Z. Chłap powiedział, że widzi konieczność rzeczywistej normalizacji w zakresie bioetyki. Wskazywał na potrzebę utworzenia instytucji ogólnokrajowej, która ujednoliciłaby zasady wykonywania badań, zwłaszcza molekularnych, w tym przede wszystkim genetycznych. Postulował określenie standardów tych badań, które obowiązywałyby w Polsce. Domagał się ujawnienia wszystkich tego rodzaju ba-

dań, bez względu na źródła finansowania (KBN, firmy farmaceutyczne itp.) oraz dostępu do nich odpowiednich komisji.

Badania genetyczne, zdaniem profesora, powinny być nadzorowane i kontrolowane, aby ustalić, czy mają one na celu dobro chorego.

ks. prof. Michel Schooyans

Uniwersytet w Louvain-la-Neuve, Belgia

Podjął kwestię statusu lekarza w społeczeństwie, poruszoną przez senator Dorotę Czudowską. Ogólnie przyjmuje się, że zawód lekarza jest wolnym zawodem, opartym na całkowitym zaufaniu pomiędzy nim a pacjentem. Jednak we współczesnym świecie często lekarz jest pracownikiem najemnym. Skutkuje to niezwykle trudnymi wyborami osobistymi zarówno w toku kształcenia, jak i w pracy zawodowej. Często lekarze stają przed dylematem sumienia, zwłaszcza w kwestiach dotyczących ludzkiego życia, szczególnie aborcji i eutanazji. Zdaniem księdza profesora Izby Lekarskiej powinny chronić zarówno podstawowe zasady etyki lekarskiej, jak i samych lekarzy. Ważne jest, aby prawo chroniło pacjentów, ale także ważne jest, by chroniło lekarzy, aby mogli praktykować medycynę wolną i w poczuciu odpowiedzialności.

prof. dr hab. Tadeusz Chruściel

Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich

Poruszył palącą kwestię eutanazji. Zadał dramatyczne pytanie: dlaczego lekarz, którego zadaniem jest chronić życie człowieka, ma wykonywać eutanazję, tym samym służyć śmierci? Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich podjęło uchwałę jednoznaczną: „lekarz nie będzie wykonywał eutanazji”.

Zaapelował też, by w projekcie ustawy o utworzeniu Krajowej Rady ds. Bioetyki zapis o udziale w Radzie wskazanych przez Sejm i Senat posłów i senatorów zastąpić zapisem o udziale odpowiednich autorytetów z dziedziny bioetyki, wskazanych przez Sejm i Senat.

dr Eugeniusz Malinowski

prezes Towarzystwa Lekarzy Polskich

Przypomniał, że TLP powstało w 1988 roku z Sekcji Ochrony Życia Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, w obronie jasności sytuacji etycznej i prawnej lekarzy. Przypomniał, że Towarzystwo zwołało zjazd naukowy na temat: „Eutanazja bierna i czynna”. Wyraził zaniepokojenie brakiem jednoznaczności postaw wobec podstawowych wartości etycznych.

dr Jerzy Umiastowski

przewodniczący Komisji Etyki Lekarskiej NIL

Nawiązując do wypowiedzi ks. M. Schooyansa przypomniał, że Światowa Organizacja Zdrowia promuje koncepcję medycyny partnerskiej, polegającej na tym, że pacjent otrzymuje zrozumiałe dla siebie informacje i wyraża świadomą zgodę na postępowanie lekarza, ale także lekarz nie może być traktowany jako jedynie zleceniobiorca. „Lekarz, który oferuje dowolne świadczenia na rynku i wykonuje zlecenia klienta, przestaje być lekarzem, a medycyna przestaje być medycyną partnerską”.

prof. dr hab. Jacek Zaremba

Zakład Genetyki Instytutu Psychiatrii i Neurologii

Poinformował, że na forum Międzynarodowego Komitetu Bioetycznego UNESCO, którego jest członkiem, od ponad roku dyskutowano nad problemami zastosowania komórek embrionalnych do celów terapeutycznych i do badania komórek. Raport daje przegląd różnych stanowisk, takiego, które domaga się całkowitego zakazu stosowania ich do celów terapeutycznych, oraz takiego, które stwierdza, że odcięcie się od takiej perspektywy skutecznej terapii wielu nieuleczalnych chorób byłoby pewną lekkomyślnością. Trzeba się liczyć z tym, że w wielu krajach, w pewnym zakresie, badania nad komórkami embrionalnymi do celów terapeutycznych będą prowadzone. Witając z aprobatą powołanie Krajowej Rady do Spraw Bioetyki, wyraził przekonanie, że „każdy kraj i społeczeństwo każdego kraju będzie musiało samo zdecydować, co jest dopuszczalne w danym kraju”. Poparł też opinię profesora Chruściela w sprawie udziału parlamentarzystów w projektowanej Radzie.

dr Krystyna Czuba
senator, przewodnicząca dyskusji

Podsumowanie

Dziękuję Państwu za udział w konferencji. Dziękuję za podjęty trud podzielenia się z uczestnikami konferencji swoją wiedzą, mądrością i doświadczeniem. Dziękuję wszystkim, zwłaszcza znakomitym prelegentom.

Otwierająca konferencję **Marszałek Senatu, prof. dr hab. Alicja Grześkowiak** zwróciła uwagę na to, że wiek XX jest wiekiem praw człowieka, ale i zagrożeń człowieka. Wiek podający w wątpliwość każdą wartość, także wartość samego człowieka. W zamachach na fundamentalne wartości bierze udział także nauka i prawo. Obie te dziedziny stanowiące o życiu społecznym i rozwoju człowieka dały się wprząc w działania przeciwko człowiekowi.

Książd profesor Michel Schooyans stwierdził, że bioetyka pozostaje często na usługach polityki. Dotyczy to zwłaszcza problematyki demograficznej. Kreacja rzeczywistości i praw politycznych odbywa się poprzez kontrolę demograficzną. Zwrócił uwagę na fakt, że zapaść demograficzna ma swoje źródła przede wszystkim w zapaści systemu ubezpieczeń społecznych i systemu edukacji. Inną także ważną przyczyną są braki legislacyjne dotyczące rodziny.

Zwrócił uwagę na szczególną odpowiedzialność parlamentarzystów, aby prawa nie były sprzeczne z moralnością. Podkreślił, że w prawach odzwierciedla się koncepcja człowieka.

Prof. Marek Safjan ukazał paradygmaty i paradoksy, które istnieją między rozwojem nauk prawnych i tym instrumentarium, które jest coraz większe, przy jednocześnie coraz większej frustracji i bezradności człowieka w kwestiach dotyczących jego samego. Ukazał też osiągnięcia prawa europejskiego, opartego na zasadach prawa naturalnego. Z zasad tych wynika prawidłowość prawodawstwa. Stwierdził, że ustawodawstwo polskie nie zawiera regulacji odnoszących się do badań genetycznych i unormowań dotyczących prokreacji medycznie wspomaganych. Brak jest również zakazów komercjalizacji w zakresie genetycznym. Niedopuszczalność osiągania zysku w tym obszarze może być wyprowadzona z ogólnych zasad prawa konstytucyjnego

(np. ochrona godności każdej osoby – art. 30 Konstytucji). Ostatnim akcentem wypowiedzi było to, że stojąc w obliczu niezwykle złożonych dylematów nie wolno zapominać, że nie ma przekonującej alternatywy dla myśli chrześcijańskiej i osobowej wizji człowieka.

Prof. Zdzisław Ryn powiedział, że informacja genetyczna stanowi tajemnicę tożsamości człowieka. Zrozumienie księgi ludzkiego genomu będzie najważniejszym zadaniem biologii na początku XXI wieku. Stwierdził, że klonowanie człowieka to naruszenie jego godności i autonomii życia ludzkiego. To uprzedmiotowienie człowieka, które niesie negatywne skutki. Padło też jasne stwierdzenie, że embrion ludzki od początku istnienia jest zaczątkiem człowieka. Dlatego badania naukowe w tej dziedzinie muszą być poddane rygorystycznej kontroli etycznej.

Dr Jerzy Umiasztowski zwrócił uwagę na fakt szczególnego przyspieszenia procesów legislacyjnych. Niesie to także skutki negatywne, braki i błędy. Konieczna jest czujność i troska o rzetelność legislacyjną. W przypadku eksperymentowania na człowieku konieczne jest podejście normatywne oparte na logicznych wnioskach z etyki ogólnej. Eksperyment biomedyczny nie może być zagrożeniem dla człowieka. Rozwiązania legislacyjne w tym zakresie wykraczają poza sferę życia politycznego i wymagają rozwiązań interdyscyplinarnych. W tym przypadku nie może dominować pozorny sukces naukowy czy dominacja polityczna. Przedstawił stanowisko Naczelnej Rady Lekarskiej przyjęte we wrześniu 2000 r. Akcentował wolność w badaniach naukowych, ale konieczność normatywną w podejściu do eksperymentu. „Istotnym przedmiotem treści ekologicznej i legislacyjnej winny być starania o nienaruszalne trwanie genomu gatunku *homo sapiens*, aby zapobiec samounicestwieniu człowieka”.

Raz jeszcze dziękuję prelegentom – szczególnie znawcom zagadnień biomedycznych, także wszystkim zabierającym głos w dyskusji, która stała się dopełnieniem wiedzy i informacji.

Materialy uzupełniające

Powszechna Deklaracja (UNESCO)
W SPRAWIE GENOMU LUDZKIEGO
I PRAW CZŁOWIEKA

Konferencja Ogólna,

przypominając, że Preambuła Konstytucji UNESCO

- odwołuje się do „demokratycznych zasad godności, równości i wzajemnego szacunku ludzi”,
- odrzuca „wszelkie doktryny nierówności ludzi i ras”,
- stypuluje, że „szerokie upowszechnienie kultury oraz wychowania ludzkości do sprawiedliwości, wolności i pokoju są niezbędne dla godności człowieka i stanowią święty obowiązek, który wszystkie narody powinny wypełniać w duchu wzajemnej pomocy i zainteresowania”,
- głosi, że „pokój musi się opierać na intelektualnej i duchowej solidarności ludzkości”,
i
- stanowi, że Organizacja dąży do wspierania „poprzez stosunki edukacyjne, naukowe i kulturalne ludów świata celów pokoju międzynarodowego i wspólnego dobrobytu ludzkości, dla których ustanowiono Organizację Narodów Zjednoczonych i które jej Karta ogłasza”:
Uroczycie przypominając swe przywiązanie do uniwersalnych zasad praw człowieka, potwierdzonych w szczególności:
 - w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 roku oraz
 - w dwóch Międzynarodowych Paktach Narodów Zjednoczonych w Sprawie Praw Gospodarczych, Socjalnych i Kulturalnych oraz w Sprawie Praw Obywatelskich i Politycznych z 16 grudnia 1966 roku,
 - w Konwencji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Zapobiegania i Karaenia Zbrodni Ludobójstwa z 9 grudnia 1948 roku,
 - w Międzynarodowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Wylimitowania Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej z 21 grudnia 1965 roku,
 - w Deklaracji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Praw Osób Umysłowo Upośledzonych z 20 grudnia 1971 roku,

- w Deklaracji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Praw Osób Niepełnosprawnych z 9 grudnia 1975 roku,
- w Konwencji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Wylimitowania Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet z 18 grudnia 1979 roku,
- w Deklaracji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Podstawowych Zasad Sprawiedliwości na Rzecz Ofiar Przepięstw i Nadużyć Władzy z 29 listopada 1985 roku,
- w Konwencji Narodów Zjednoczonych o Prawach Dziecka z 20 listopada 1989 roku,
- w Standardowych Regułach Narodów Zjednoczonych w Sprawie Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych z 20 grudnia 1993 roku,
- w Konwencji w Sprawie Zakazu Rozwijania, Produkcji i Magazyrowania Broni Bakteriologicznej (Biologicznej) i Toksyn oraz w Sprawie Ich Zniszczenia z 16 grudnia 1971 roku,
- w Konwencji UNESCO Przeciwko Dyskryminacji w Dziedzinie Edukacji z 14 grudnia 1960 roku,
- w Deklaracji UNESCO w Sprawie Zasad Międzynarodowej Współpracy Kulturalnej z 4 listopada 1966 roku,
- w Rekomendacji UNESCO w Sprawie Statusu Badaczy Naukowych z 20 listopada 1974 roku,
- w Deklaracji UNESCO w Sprawie Ras i Przesądów Rasowych z 27 listopada 1978 roku,
- w Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy (nr 111) dotyczącej Dyskryminacji w Dziedzinie Zatrudnienia i Zawodu z 25 czerwca 1958 roku oraz
- w Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy (nr 169) dotyczącej Plemion i Ludów Tubylczych w Krajach Niezależnych z 27 czerwca 1989 roku;

Mając na względzie – i bez szkody dla dokumentów międzynarodowych, które mogą mieć wpływ na zastosowania genetyki w dziedzinie własności intelektualnej – *inter alia*

- Konwencję Berneńską o Ochronie Prac Literackich i Artystycznych z 9 września 1886 roku,
- Powszechną Konwencję UNESCO o Prawach Autorskich z 6 września 1952 roku, stosownie do ostatniej jej rewizji w Paryżu z 24 lipca 1971 roku,
- Konwencję Paryską o Ochronie Własności Przemysłowej z 20 marca 1883 roku, stosownie do jej ostatniej rewizji w Sztokholmie z 14 lipca 1967 roku,
- Traktat Budapeszteński Światowej Organizacji Własności Intelektualnej w Sprawie Depozytu Mikroorganizmów dla Potrzeb Postępowania Patentowego z 28 kwietnia 1977 roku,
- oraz Porozumienia w Sprawie Handlowych Aspektów Praw Własności Intelektualnej, dołączonego do Porozumienia ustanawiającego Światową Organizację Handlu, które weszło w życie 1 stycznia 1995 roku;

Mając również na względzie Konwencję Narodów Zjednoczonych w Sprawie Różnorodności Biologicznej z 5 czerwca 1992 roku, i podkreślając w związku z tym, iż uznanie genetycznej różnorodności ludzkości nie może prowadzić do jakiegokolwiek interpretacji o charakterze społecznym lub politycznym, która podawałaby w wątpliwość „przyrodzoną godność oraz (...) równe i niezbywalne prawa wszystkich członków rodziny ludzkiej”, zgodnie z Preambułą Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka;

Przypominając 22 C/Rezolucję 13.1, 23 C/Rezolucję 13.1, 24 C/Rezolucję 13.1, 25 D/Rezolucję 5.2 i 7.3, 27 C/Rezolucję 5.15 oraz 28 C/Rezolucję 0.12, 2.1 i 2.2, które żądały od UNESCO poparcia i rozwoju badań etycznych i wynikających z nich działań, w kontekście konsekwencji postępu naukowego i technologicznego w dziedzinach biologii i genetyki, w ramach poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności;

Uznając, iż badania nad genomem ludzkim i wynikającymi stąd zastosowaniami otwierają rozległe perspektywy postępu w doskonaleniu zdrowia jednostek i ludzkości jako całości, ale też akcentując, że badania takie winny w pełni szanować godność ludzką, wolność i prawa człowieka, jak też zakaz wszelkich form dyskryminacji opartej na cechach genetycznych;

Ogłasza poniższe zasady i przyjmuje niniejszą Deklarację:

A. GODNOŚĆ LUDZKA I LUDZKI GENOM

Artykuł 1

Genom ludzki leży u podłoża jedności wszystkich członków rodziny ludzkiej, jak również uznania ich przyrodzonej godności i różnorodności. W sensie symbolicznym stanowi on dziedzictwo ludzkości.

Artykuł 2

- a) Każdy ma prawo do poszanowania swej godności oraz swych praw, niezależnie od swych cech genetycznych.
- b) Godność ta rodzi imperatyw niedopuszczalności redukowania jednostek do ich cech genetycznych oraz poszanowania ich niepowtarzalności i różnorodności.

Artykuł 3

Genom ludzki, który z natury swej podlega ewolucji, podlega też mutacjom. Zawiera on w sobie potencjalne możliwości, które różnie się wyrażają, stosownie do naturalnego i społecznego środowiska każdej jednostki, włączając w to jej stan zdrowia, warunki życia, wyżywienie i edukację.

Artykuł 4

Genom ludzki w swym stanie naturalnym nie powinien rodzić zysków finansowych.

B. PRAWA OSÓB ZAINTERESOWANYCH

Artykuł 5

- a) Badania, leczenie lub diagnoza dotyczące genomu jednostki powinny być podejmowane dopiero po skrupulatnej uprzedniej ocenie potencjalnego ryzyka i korzyści z nimi związanych oraz zgodnie z wszelkimi innymi wymaganiami prawa krajowego.
- b) We wszystkich przypadkach należy uzyskać uprzednią, swobodną i świadomą zgodę zainteresowanej jednostki. Jeśli nie jest ona w stanie wyrazić swej zgody, zgodę czy upoważnienie należy uzyskać w sposób przepisany prawem, kierując się najlepszym interesem tej osoby.
- c) Należy szanować prawo każdej jednostki do decydowania o tym, czy ma ona być czy też nie ma być informowana o wynikach badań genetycznych i wynikających stąd konsekwencjach.
- d) W przypadku badań należy nadto przedłożyć protokoły celem uprzedniego ich przeglądu, stosownie do odpowiednich krajowych i międzynarodowych standardów czy wytycznych badawczych.
- e) Jeśli zgodnie z prawem osoba nie dysponuje zdolnością wyrażenia swej zgody, dotyczące jej bądź jej genomu badania można przeprowadzić wyłącznie mając na względzie bezpośrednią korzyść dla jego czy jej zdrowia, pod warunkiem upoważnienia oraz prawnie przepisanych gwarancji ochronnych. Badanie, które nie zawiera w sobie spodziewanej bezpośredniej korzyści dla zdrowia, może być przeprowadzone jedynie w drodze wyjątku, z najwyższą wstrzeźliwością, z wystawieniem tej osoby jedynie na minimalne ryzyko i minimalne też obciążenie, oraz wyłącznie pod warunkiem, że badanie ma za swój zamiar przyczynienie się do korzyści dla zdrowia innych osób tej samej kategorii wiekowej lub o tych samych warunkach genetycznych, z zastrzeżeniem przepisanych przez prawo obwarowań, jak również z zastrzeżeniem, że badanie takie daje się pogodzić z ochroną należnych jednostce praw człowieka.

Artykuł 6

Nikt nie będzie podlegał dyskryminacji opartej na cechach genetycznych, która miałaby na celu bądź miałaby za swój skutek naruszenie praw człowieka, podstawowych wolności lub godności ludzkiej.

Artykuł 7

Danym genetycznym dotyczącym dającej się zidentyfikować osoby, a gromadzonym lub przetwarzanym w celach badawczych lub w jakichkolwiek innych celach, należy zapewnić poufność na prawnie ustalonych warunkach.

Artykuł 8

Każdej jednostce – zgodnie z prawem międzynarodowym i krajowym – winno służyć prawo do słusznego odszkodowania za wszelką szkodę doznaną w bezpośrednim i ustalonym rezultacie interwencji dotyczącej jej lub jej genomu.

Artykuł 9

Celem ochrony praw człowieka i podstawowych wolności, ograniczenia zasad zgody i poufności mogą jedynie być przepisane przez prawo, z naglących powodów, w obrębie prawa międzynarodowego publicznego oraz prawa międzynarodowego praw człowieka.

C. BADANIA NAD GENOMEM LUDZKIM

Artykuł 10

Żadne badania ani zastosowania badawcze dotyczące genomu ludzkiego, zwłaszcza w dziedzinach biologii, genetyki i medycyny, nie mogą przeważać nad poszanowaniem praw człowieka, podstawowych wolności i ludzkiej godności jednostek albo – gdzie to właściwe – grup ludzkich.

Artykuł 11

Praktyki sprzeczne z ludzką godnością, takie jak reprodukcyjne klonowanie istot ludzkich, nie mogą być dozwolone. Wzywa się państwa i kompetentne organizacje międzynarodowe do zidentyfikowania tego rodzaju praktyk oraz do podjęcia – na szczeblu krajowym i międzynarodowym – środków koniecznych dla zapewnienia, by przestrzegane były zasady zawarte w niniejszej Deklaracji.

Artykuł 12

a) Korzyści wynikające z postępu w biologii, genetyce i medycynie, a dotyczące genomu ludzkiego, winny być udostępnione wszystkim, z należywym uwzględnieniem godności i praw człowieka każdej jednostki.

- b) Wolność badań, która dla postępu wiedzy jest konieczna, stanowi część wolności myśli. Zastosowania badawcze, włączając w to zastosowania w dziedzinach biologii, genetyki i medycyny, dotyczące genomu ludzkiego, winny zmierzać do uwolnienia od cierpień oraz do doskonalenia zdrowia jednostek i ludzkości jako całości.

D. WARUNKI PROWADZENIA DZIAŁALNOŚCI BADAWCZEJ

Artykuł 13

Odpowiedzialność przynależna działalności badaczy, włączając w to skrupulatność, rozwagę, uczciwość intelektualną oraz prawość w prowadzeniu swych badań, jak również w przedstawianiu i wykorzystywaniu ich wyników, winna być przedmiotem szczególnej uwagi w ramach badań nad genomem ludzkim, a to z racji ich implikacji etycznych i społecznych. Pod tym względem szczególna też odpowiedzialność ciąży na osobach kształtujących publiczną i prywatną politykę badań naukowych.

Artykuł 14

Państwa powinny podjąć środki właściwe dla sprzyjania warunkom duchowym i materialnym korzystnym dla wolności w prowadzeniu badań nad genomem ludzkim oraz dla brania pod uwagę – na podstawie zasad ustalonych w niniejszej Deklaracji – etycznych, prawnych, społecznych i gospodarczych implikacji takich badań.

Artykuł 15

Państwa powinny podjąć właściwe środki do zapewnienia ram dla swobodnego prowadzenia badań nad genomem ludzkim z należytym poszanowaniem zasad zawartych w niniejszej Deklaracji, celem zabezpieczenia poszanowania praw człowieka, podstawowych wolności i godności ludzkiej oraz ochrony zdrowia publicznego. Powinny one dążyć do zapewnienia, by wyniki badań były wykorzystywane wyłącznie do celów pokojowych.

Artykuł 16

Państwa winny uznać wartość poparcia dla ustanowienia – na różnych szczeblach, gdzie to jest właściwe – niezależnych, wielodyscyplinarnych i pluralistycznych komitetów etycznych, mających oceniać zagadnienia etyczne, prawne i społeczne, jakie rodzą badania nad genomem ludzkim oraz ich zastosowania.

E. SOLIDARNOŚĆ I WSPÓLPRACA MIĘDZYNARODOWA

Artykuł 17

Państwa winny szanować i wspierać praktyczną solidarność z jednostkami, rodzinami i grupami ludności, które są szczególnie narażone na chorobę lub niepełnosprawność o charakterze genetycznym bądź dotknięte nimi. *Inter alia*, winny one sprzyjać identyfikacji, zapobieganiu i leczeniu chorób o podłożu genetycznym bądź pod wpływem genetycznym, w szczególności chorób rzadkich, jak również chorób endemicznych, które dotykają większej liczby ludności świata.

Artykuł 18

Państwa – z należytym uwzględnieniem zasad ustalonych w niniejszej Deklaracji – winny podejmować wszelkie wysiłki dla dalszego wspierania międzynarodowego upowszechniania wiedzy naukowej dotyczącej genomu ludzkiego, ludzkiej różnorodności oraz badań genetycznych, a w szczególności sprzyjania współpracy naukowej i kulturalnej, zwłaszcza pomiędzy krajami uprzemysłowionymi a rozwijającymi się.

Artykuł 19

- a) W ramach współpracy międzynarodowej z krajami rozwijającymi się państwa winny dążyć do otaczania troską środków umożliwiających:
- I ocenę ryzyka i korzyści przynależnych planowanym badaniom nad genomem ludzkim oraz nadużyć, którym należy zapobiec;
 - II) rozwój i umocnienie zdolności krajów rozwijających się do prowadzenia badań w dziedzinie biologii i genetyki ludzkiej, biorąc pod uwagę ich specyficzne problemy;
 - III) korzystanie przez kraje rozwijające się z osiągnięć badań naukowych i technologicznych, tak by ich wykorzystywanie dla dobra postępu gospodarczego i społecznego mogło przynosić korzyść wszystkim;
 - IV) wspieranie swobodnej wymiany wiedzy i informacji naukowej w dziedzinach biologii, genetyki i medycyny.
- b) Kompetentne organizacje międzynarodowe winny wspierać i promować podejmowane przez państwa w wyżej wspomnianych celach inicjatywy.

F. PROMOCJA ZASAD UMOCOWANYCH W DEKLARACJI

Artykuł 20

Państwa winny podjąć właściwe środki służące promocji zasad ustalonych w Deklaracji, poprzez edukację i inne środki, *inter alia* poprzez prowadzenie badań oraz szkolenie w dziedzinach interdyscyplinarnych, jak również poprzez promocję edukacji bioetycznej, na wszystkich poziomach, w szczególności jeśli chodzi o osoby odpowiedzialne za politykę naukową.

Artykuł 21

Państwa winny podjąć właściwe środki dla otaczania troską innych form badań, szkolenia oraz rozpowszechniania informacji, służących podnoszeniu świadomości społeczeństwa i wszystkich jego członków w zakresie ich odpowiedzialności za podstawowe zagadnienia związane z obroną godności ludzkiej, jakie mogą zrodzić badania w dziedzinach biologii, genetyki i medycyny oraz ich zastosowania. Winny się też one podjąć ułatwiania w tym zakresie otwartej dyskusji międzynarodowej, zapewniającej swobodne wyrażanie różnych poglądów społeczno-kulturowych, religijnych i filozoficznych.

G. IMPLEMENTACJA DEKLARACJI

Artykuł 22

Państwa winny podejmować wszelkie wysiłki na rzecz promocji zasad ustalonych w niniejszej Deklaracji, winny też – wszelkimi właściwymi środkami – promować urzeczywistnienie tych zasad.

Artykuł 23

Państwa winny podejmować właściwe środki na rzecz promocji – poprzez edukację, szkolenie i rozpowszechnianie informacji – poszanowania wyżej wspomnianych zasad oraz wspierać ich uznanie i skuteczne stosowanie. Państwa winny też otaczać troską wymianę i tworzenie sieci niezależnych komitetów etycznych, skoro tylko zostaną one ustanowione, tak by wesprzeć ich pełne współdziałanie.

Artykuł 24

Międzynarodowy Komitet Bioetyczny UNESCO winien przyczynić się do upowszechnienia zasad umocowanych w niniejszej Deklaracji, jak również

do dalszego badania zagadnień, jakie rodzi ich stosowanie oraz ewolucja wchodzących w grę technologii. Winien on zorganizować właściwe konsultacje z zainteresowanymi stronami, takimi jak grupy ryzyka. Winien on przyjmować rekomendacje – stosownie do statutowych procedur UNESCO – kierowane do Konferencji Ogólnej i służyć radą w zakresie wykonywania niniejszej Deklaracji, zwłaszcza jeśli chodzi o identyfikację praktyk, które byłyby sprzeczne z ludzką godnością, takich jak interwencje w łańcuchach zarodkowy.

Artykuł 25

Nic w niniejszej Deklaracji nie może być interpretowane jako oznaczające dla jakiegokolwiek państwa, grupy czy osoby jakiegokolwiek roszczenie do zaangażowania się w jakąkolwiek działalność bądź do dokonania jakiegokolwiek czynu sprzecznego z prawami człowieka i podstawowymi wolnościami, włączając w to zasady umocowane w niniejszej Deklaracji.

**Konwencja o Ochronie Praw Człowieka
i Godności Istoty Ludzkiej
wobec zastosowań biologii i medycyny:
Konwencja o prawach człowieka i biomedycynie
(Przyjęta przez Komitet Ministrów w dniu 19 listopada 1996 roku)**

PREAMBUŁA

Państwa członkowskie Rady Europy, inne państwa i Wspólnota Europejska, sygnatariusze niniejszej Konwencji,

Uwzględniając Powszechną Deklarację Praw Człowieka, ogłoszoną przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w dniu 10 grudnia 1948 r.;

Uwzględniając Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r.;

Uwzględniając Europejską Kartę Społeczną z 18 października 1961 r.,

Uwzględniając Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych z 16 grudnia 1966 r.;

Uwzględniając Konwencję o Ochronie Jednostki w aspekcie automatycznego przetwarzania danych o charakterze osobowym z 28 stycznia 1981 r.;

Uwzględniając również Konwencję Praw Dziecka z 20 listopada 1989 r.;

Uznając, że celem Rady Europy jest osiąganie większej jedności jej członków oraz że jedną z metod, dzięki którym można ten cel osiągnąć, jest przestrzeganie i rozwój praw człowieka i podstawowych wolności;

Świadome szybkiego postępu w biologii i medycynie;

Przekonane o konieczności poszanowania osoby ludzkiej, zarówno jako jednostki, jak i przedstawiciela gatunku ludzkiego oraz uznając znaczenie zapewnienia godności jednostce ludzkiej;

Świadome, że niewłaściwe wykorzystanie biologii i medycyny może zagrażać godności ludzkiej;

Potwierdzając, że postęp w biologii i medycynie należy wykorzystywać dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń;

Podkreślając potrzebę współpracy międzynarodowej, tak aby cała ludzkość mogła skorzystać z osiągnięć biologii i medycyny;

Uznając znaczenie promowania dyskusji publicznej na temat problemów wynikających z zastosowania biologii i medycyny, a także możliwych rozwiązań tych problemów;

Pragnąc przypomnieć wszystkim członkom społeczeństwa ich prawa i obowiązki;

Uwzględniając dorobek Zgromadzenia Parlamentarnego w tej dziedzinie, w tym Rekomendację 1160 (1991) w sprawie opracowania Konwencji Bioetycznej;

W zamiarze stworzenia koniecznych środków gwarantujących godność ludzką i podstawowe prawa i wolności człowieka w dziedzinie zastosowań biologii i medycyny;

Uzgodniły, co następuje:

Rozdział I **Postanowienia ogólne**

Artykuł 1 (Cel i przedmiot)

Strony niniejszej Konwencji chronią godność i tożsamość istoty ludzkiej i gwarantują każdej osobie, bez dyskryminacji, poszanowanie dla jej integralności oraz innych podstawowych praw i wolności wobec zastosowań biologii i medycyny.

Państwa – strony podejmą w prawie wewnętrznym konieczne środki w celu zapewnienia skuteczności przepisów niniejszej Konwencji.

Artykuł 2 (Prymat istoty ludzkiej)

Interes i dobro istoty ludzkiej przeważa nad wyłącznym interesem społeczeństwa lub nauki.

Artykuł 3 (Zasada sprawiedliwego dostępu do opieki zdrowotnej)

Uwzględniając potrzeby zdrowotne oraz dostępne środki, strony podejmą w ramach swoich właściwości stosowne działania w celu zapewnienia sprawiedliwego dostępu do opieki zdrowotnej o właściwej jakości.

Artykuł 4 (Standardy zawodowe)

Jakakolwiek interwencja w dziedzinie zdrowia, w tym badania naukowe, musi być przeprowadzona przy poszanowaniu norm i obowiązków wynikających z zasad postępowania zawodowego, jak również reguł postępowania, które mają zastosowanie w konkretnym przypadku.

Rozdział II

Zgoda

Artykuł 5 (Postanowienia ogólne)

Nie można przeprowadzić interwencji medycznej bez swobodnej i świadomej zgody osoby jej poddanej.

Przed dokonaniem interwencji osoba jej poddana otrzyma odpowiednie informacje o celu i naturze interwencji, jak również jej konsekwencjach i ryzyku.

Osoba poddana interwencji może w każdej chwili swobodnie wycofać zgodę.

Artykuł 6 (Ochrona osób niezdolnych do wyrażenia zgody)

1. Z zastrzeżeniem artykułów 17 i 20, interwencja medyczna może być dokonana wobec osoby, która nie ma zdolności do wyrażenia zgody tylko wtedy, gdy jest to dla niej bezpośrednio korzystne.

2. W stosunku do małoletniego, nie posiadającego, zgodnie z obowiązującym prawem, zdolności do wyrażenia zgody na interwencję medyczną, interwencja taka może być przeprowadzona za zgodą jego przedstawiciela ustawowego, odpowiedniej władzy albo innej osoby lub instytucji ustanowionych w tym celu na mocy przepisów prawa.

Stanowisko małoletniego jest uwzględnione jako czynnik, którego znaczenie wzrasta w zależności od wieku i stopnia dojrzałości.

3. Jeżeli zgodnie z obowiązującym prawem osoba dorosła nie posiada zdolności do wyrażenia zgody na interwencję z powodu zakłóceń czynności psychicznych, choroby albo innych podobnych powodów, interwencja medyczna może być przeprowadzona za zgodą jej przedstawiciela ustawowego, odpowiedniej władzy albo innej osoby lub instytucji ustanowionych w tym celu na mocy przepisów prawa.

Osoba poddana interwencji medycznej powinna, o ile jest o możliwe, uczestniczyć w podejmowaniu decyzji.

4. Przedstawiciel ustawowy, odpowiednie władze albo inna osoba lub instytucja, wymienione w ustępach 2 i 3, powinny w tych samych okolicznościach co osoba zainteresowana otrzymać informacje, o których mowa w artykule 5.

5. Zgoda, o której mowa w ustępach 2 i 3, może być w każdym czasie wycofana dla dobra osoby poddanej interwencji.

Artykuł 7 (Ochrona osób z zaburzeniami psychicznymi)

Osoba cierpiąca na poważne zaburzenia psychiczne może, bez wyrażenia zgody, zostać poddana interwencji medycznej mającej na celu leczenie tych zaburzeń, jeżeli brak interwencji stwarza ryzyko znacznego uszczerbku dla jej zdrowia, pod warunkiem zachowania gwarancji określonych przez prawo, obejmujących nadzór, kontrolę i środki odwoławcze.

Artykuł 8 (Nagle przypadki)

Jeżeli, ze względu na nagłą sytuację, nie można uzyskać wymaganej zgody, interwencję medyczną można przeprowadzić bezzwłocznie, o ile jest niezbędna z punktu widzenia korzyści zdrowotnych danej osoby.

Artykuł 9 (Życzenia wcześniej wyrażone)

Należy brać pod uwagę wcześniej wyrażone życzenia pacjenta co do interwencji medycznej, jeżeli w chwili jej przeprowadzania nie jest on w stanie wyrazić swojej woli.

**Rozdział III
Prywatność i prawo do informacji****Artykuł 10 (Prywatność i prawo do informacji)**

1. Każdy ma prawo do poszanowania jego życia prywatnego w odniesieniu do informacji dotyczących jego zdrowia.

2. Każdy ma prawo zapoznania się z wszelkimi informacjami zebranymi o jego zdrowiu. Należy jednak respektować życzenia osób, które nie chcą zapoznać się z tymi informacjami.

3. W wyjątkowych przypadkach prawo wewnętrzne może wprowadzić, w interesie osoby zainteresowanej, ograniczenia w wykonywaniu praw określonych w ustępie 2.

Rozdział IV Ludzki genom

Artykuł 11 (Zakaz dyskryminacji)

Każda forma dyskryminacji skierowana przeciwko danej osobie ze względu na dziedzictwo genetyczne jest zakazana.

Artykuł 12 (Genetyczne testy prognozujące)

Testy prognozujące choroby genetyczne albo testy, które mogą służyć do identyfikacji nosiciela genu odpowiedzialnego za chorobę, oraz testy, które mogą wykryć genetyczne predyspozycje lub podatność na zachorowanie, mogą być przeprowadzone wyłącznie do celów zdrowotnych albo dla badań naukowych związanych z celami zdrowotnymi, oraz podlegają odpowiedniemu poradnictwu genetycznemu.

Artykuł 13 (Interwencja wobec ludzkiego genomu)

Interwencja mająca na celu dokonanie zmian w genomie ludzkim może być przeprowadzona wyłącznie w celach profilaktycznych, terapeutycznych lub diagnostycznych tylko wtedy, gdy jej celem nie jest wywołanie dziedzicznych zmian genetycznych u potomstwa.

Artykuł 14 (Zakaz dokonywania wyboru płci)

Wykorzystywanie technik medycznie wspomaganey prokreacji jest zakazane, o ile celem tych technik jest wybór płci przyszłego dziecka, z wyjątkiem sytuacji, gdy wybór taki pozwala uniknąć poważnej choroby dziedzicznej zależnej od płci dziecka.

Rozdział V Badania naukowe

Artykuł 15 (Postanowienia ogólne)

Badania naukowe w dziedzinie biologii i medycyny prowadzone są w sposób swobodny, z zastrzeżeniem postanowień niniejszej Konwencji i innych przepisów zapewniających ochronę istoty ludzkiej.

Artykuł 16 (Ochrona osób poddawanych badaniom)

Przeprowadzanie badań naukowych na ludziach jest dopuszczalne, o ile zostaną spełnione wszystkie następujące warunki:

I. brak metody o porównywalnej skuteczności, alternatywnej do badań na ludziach,

II. ryzyko podejmowane przez osobę poddaną badaniom jest proporcjonalne do potencjalnych korzyści wynikających z tych badań,

III. projekt badań został zatwierdzony przez właściwą instytucję w wyniku niezależnej oceny jego wartości naukowej, w tym wagi celu badań, i po przeprowadzeniu wszechstronnej oceny co do jego dopuszczalności pod względem etycznym,

IV. osoba poddana badaniom jest informowana o swoich prawach oraz o ochronie gwarantowanej jej w przepisach prawa,

V. wymagana zgoda, o której mowa w artykule 5, powinna być wyrażona w sposób wyraźny i dotyczyć konkretnego badania oraz powinna być udokumentowana. W każdej chwili można swobodnie zgodę wycofać.

Artykuł 17 (Ochrona osób niezdolnych do wyrażenia zgody)

1. Badania naukowe na osobie nie posiadającej zdolności do wyrażenia na nie zgody, o której mowa w artykule 5, mogą być przeprowadzone tylko przy spełnieniu wszystkich następujących warunków:

I. spełnienie warunków wynikających z artykułu 16, punkty (I) – (IV),

II. oczekiwane wyniki badań są w stanie zapewnić rzeczywistą i bezpośrednią korzyść dla jej zdrowia,

III. badania o porównywalnej skuteczności nie mogą być przeprowadzone na osobach posiadających zdolność do wyrażenia zgody,

IV. wymagana zgoda, o której mowa w artykule 6, została wyrażona na piśmie i dotyczy konkretnego badania,

V. osoba poddana badaniom nie sprzeciwia się.

2. Wyjątkowo i z zachowaniem środków ochronnych przewidzianych przez prawo, w sytuacji, gdy oczekiwane wyniki badań nie zapewniają bezpośredniej korzyści dla zdrowia osoby im poddawanej, badania takie mogą być przeprowadzone, o ile spełnione zostaną warunki wymienione w punktach (I), (III), (IV) oraz (V) poprzedzającego ustępu 1 i dodatkowo następujące warunki:

I. badanie ma na celu przyczynienie się, poprzez osiągnięcie znacznego postępu wiedzy naukowej o stanie osoby, jej chorobie lub zaburzeniach, do osiągnięcia wyników zapewniających korzyść zdrowotną osobie im poddanej albo innym osobom tej samej kategorii wiekowej, albo dotkniętym tą samą chorobą lub zaburzeniami, albo o tym samym stanie zdrowia,

II. badania stwarzają minimalne ryzyko i minimalne obciążenie dla osoby im poddawanej.

Artykuł 18 (Badania na embrionach *in vitro*)

Jeżeli prawo zezwala na przeprowadzanie badań na embrionach *in vitro*, powinno ono zapewnić odpowiednią ochronę tym embrionom.

Tworzenie embrionów ludzkich do celów naukowych jest zabronione.

Rozdział VI
Pobieranie organów i tkanek od żyjących dawców
do celów transplantacji**Artykuł 19 (Postanowienia ogólne)**

1. Pobranie organów albo tkanek od żyjącego dawcy w celu dokonania transplantacji może być przeprowadzone jedynie dla uzyskania terapeutycznej korzyści biorcy i tylko wtedy, gdy nieosiągalny jest odpowiedni organ lub tkanka od osoby zmarłej, a nie istnieje alternatywna metoda terapeutyczna o porównywalnej skuteczności.

2. Wymagana zgoda, o której mowa w artykule 5, powinna dotyczyć konkretnego pobrania, być wyrażona w sposób wyraźny, na piśmie lub przed właściwymi instytucjami.

Artykuł 20 (Ochrona osób niezdolnych do wyrażenia zgody
na pobranie organów)

1. Nie można dokonać pobrania organów lub tkanek od osoby, która nie posiada zdolności do wyrażenia zgody, o której mowa w artykule 5.

2. Wyjątkowo i zgodnie z ochroną zapewnioną przez przepisy prawa, pobranie regenerujących się tkanek od osoby, która nie posiada zdolności do wyrażenia zgody, może być dokonana, gdy zostaną spełnione wszystkie następujące warunki:

I. odpowiedni dawca mający zdolność do wyrażenia zgody nie jest osiągalny,

II. biorcą jest brat lub siostra dawcy,

III. transplantacja jest niezbędna dla ratowania życia biorcy,

IV. zgoda, o której mowa w artykule 6, ustępy 2 i 3, została wyrażona w sposób wyraźny i na piśmie, zgodnie z prawem i za zgodą właściwej instytucji oraz dotyczący konkretnego pobrania,

V. potencjalny dawca nie zgłasza sprzeciwu.

Rozdział VII
Zakaz osiągnięcia zysku i wykorzystywanie części ciała ludzkiego

Artykuł 21 (Zakaz osiągnięcia zysku)

Ciało ludzkie i jego części nie mogą, same w sobie, stanowić źródła zysku.

Artykuł 22 (Wykorzystanie pobranych części ciała ludzkiego)

Jeżeli w czasie interwencji medycznej pobrano część ludzkiego ciała, może być ona przechowywana i wykorzystana w celu innym niż ten, dla którego została pobrana, tylko wtedy, gdy właściwie poinformowano o tym odpowiednie osoby i uzyskano ich zgodę.

Rozdział VIII
Naruszenie postanowień Konwencji

Artykuł 23 (Naruszenie praw lub zasad)

Strony zapewniają właściwą ochronę sądową w celu zapobieżenia albo spowodowania niezwłocznego zaniechania bezprawnego naruszania praw i zasad określonych w niniejszej Konwencji.

Artykuł 24 (Odszkodowanie)

Osoba, która poniosła nieuzasadnioną szkodę na skutek interwencji, ma prawo do stosownego odszkodowania, na warunkach i w sposób określony przez prawo.

Artykuł 25 (Sankcje)

Strony zapewnią stosowanie odpowiednich sankcji w przypadku naruszenia postanowień niniejszej Konwencji.

Rozdział IX

Stosunek Konwencji do innych przepisów

Artykuł 26 (Ograniczenie w wykonywaniu praw)

1. Wykonywanie praw i gwarancji zawartych w niniejszej Konwencji nie może podlegać innym ograniczeniom, niż te określone przez prawo, które są konieczne w demokratycznym społeczeństwie, do ochrony bezpieczeństwa publicznego, zapobiegania przestępczości, ochrony zdrowia publicznego albo ochrony praw i wolności innych osób.

2. Ograniczenia przewidziane w ustępie poprzedzającym są niedopuszczalne w odniesieniu do artykułów 11, 13, 14, 16, 17, 19, 20 i 21.

Artykuł 27 (Szersza ochrona)

Żadnego z przepisów niniejszej Konwencji nie można interpretować jako ograniczającego albo w inny sposób naruszającego uprawnienia strony do przyznania dalej idącej ochrony, w dziedzinie zastosowań biologii i medycyny, niż ochrona określona w niniejszej Konwencji.

Rozdział X

Debata publiczna

Artykuł 28 (Debata publiczna)

Strony uznają, że podstawowe problemy związane z rozwojem biologii i medycyny mogą być przedmiotem debaty publicznej, uwzględniającej zwłaszcza istotne implikacje medyczne, społeczne, ekonomiczne, etyczne i prawne tych problemów, oraz uznają, że możliwe zastosowania osiągnięć biologii i medycyny podlegają odpowiednim konsultacjom.

Rozdział XI

Interpretacja i stosowanie Konwencji

Artykuł 29 (Interpretacja Konwencji)

Europejski Trybunał Praw Człowieka może wydawać, bez bezpośredniego odniesienia do jakiegokolwiek postępowania toczącego się w sądzie, opinie doradcze na zapytania prawne dotyczące interpretacji tej Konwencji, na wniosek:

- Rządu strony po zawiadomieniu innych stron,
- Komitetu ustanowionego na podstawie artykułu 32, w składzie ograniczonym do przedstawicieli strony Konwencji, decyzją przyjętą większością dwóch trzecich oddanych głosów.

Artykuł 30 (Sprawozdania ze stosowania Konwencji)

Strony, na wniosek Sekretarza Generalnego Rady Europy, składają wyjaśnienia dotyczące sposobu, w jaki ich prawo wewnętrzne zapewnia skuteczne wdrożenie każdego z postanowień niniejszej Konwencji.

Rozdział XII Protokoły

Artykuł 31 (Protokoły)

Strony mogą uzgodnić protokoły, o których mowa w artykule 32, w celu rozwinięcia w poszczególnych dziedzinach zasad zawartych w niniejszej Konwencji.

Protokoły są otwarte do podpisu dla sygnatariuszy niniejszej Konwencji. Będą one podlegać ratyfikacji, przyjęciu lub zatwierdzeniu. Sygnatariusz nie może ratyfikować, przyjąć lub zatwierdzić protokołów przed ratyfikowaniem Konwencji.

Rozdział XIII Zmiany przepisów Konwencji

Artykuł 32 (Zmiany przepisów Konwencji)

1. Zadania przydzielone „Komitetowi” w tym artykule i w artykule 29 są wykonywane przez Komitet Kierujący do Spraw Bioetyki (CDBI) albo przez inny komitet wyznaczony do tych zadań przez Komitet Ministrów.

2. Bez naruszania postanowień artykułu 29, każde państwo członkowskie Rady Europy, jak również każde państwo-strona Konwencji nie będące członkiem Rady Europy może być reprezentowane i mieć jeden głos w Komitecie w zakresie zadań nałożonych przez Konwencję.

3. Państwo nie będące stroną Konwencji, wobec którego ma zastosowanie artykuł 33, lub które zostało zaproszone do przystąpienia do Konwencji zgodnie z postanowieniami artykułu 34, może być reprezentowane w Komitecie przez obserwatora. Wspólnota Europejska, o ile nie jest stroną Konwencji, może być reprezentowana w Komitecie przez obserwatora.

4. Aby uwzględnić osiągnięcia nauki, Komitet powinien zbadać Konwencję nie później niż pięć lat po jej wejściu w życie, a następnie w określonych przez siebie odstępach czasu.

5. O propozycjach zmiany przepisów niniejszej Konwencji, propozycjach protokołu lub jego zmiany, złożonych przez stronę, Komitet lub Komitet Ministrów, zawiadamia się Sekretarza Generalnego Rady Europy, który przekazuje je państwu członkowskim Rady Europy, Wspólnocie Europejskiej, sygnatariuszom, stronom, państwu zaproszonym do podpisania niniejszej Konwencji zgodnie z artykułem 33 oraz państwu zaproszonym do przystąpienia do niniejszej Konwencji zgodnie z artykułem 34.

6. Komitet obraduje nad propozycją nie wcześniej niż po upływie dwóch miesięcy od przekazania propozycji przez Sekretarza Generalnego Rady Europy, zgodnie z ustępem 5. przedstawia do zatwierdzenia Komitetowi Ministrów tekst przyjęty większością dwóch trzecich oddanych głosów. Po jego zatwierdzeniu tekst przekazuje się stronom w celu ratyfikacji, przyjęcia lub zatwierdzenia.

7. Zmiana wchodzi w życie w stosunku do strony, która ją przyjęła, pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie jednego miesiąca od dnia, w którym pięć stron, w tym co najmniej czterech członków Rady Europy, powiadomiło Sekretarza Generalnego o jej przyjęciu.

W stosunku do strony, która przyjmuje zmianę w terminie późniejszym, wchodzi ona w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie jednego miesiąca od dnia, w którym strona ta powiadomiła Sekretarza Generalnego o jej przyjęciu.

Rozdział XIV **Postanowienia końcowe**

Artykuł 33 (Podpisanie, ratyfikowanie i wejście w życie)

1. Niniejsza Konwencja jest otwarta do podpisu dla państw członkowskich Rady Europy, państw nie będących członkami Rady Europy, które uczestniczyły w opracowaniu Konwencji oraz dla Wspólnoty Europejskiej.

2. Konwencja podlega ratyfikacji, przyjęciu lub zatwierdzeniu. Dokumenty ratyfikacyjne, przyjęcia lub zatwierdzenia składa się Sekretarzowi Rady Europy.

3. Konwencja wchodzi w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia, w którym pięć państw, w tym co najmniej cztery państwa członkowskie Rady Europy, wyraziło zgodę na związanie się Konwencją, zgodnie z ustępem 2 niniejszego artykułu.

4. W stosunku do sygnatariusza, który wyrazi zgodę na związanie się Konwencją w terminie późniejszym, Konwencja wchodzi w życie pierwszego

dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia złożenia dokumentu ratyfikacyjnego, przyjęcia lub zatwierdzenia.

Artykuł 34 (Państwa nie będące członkami Rady Europy)

1. Po wejściu w życie Konwencji Komitet Ministrów Rady Europy, po konsultacji ze stronami, może zaprosić państwo nie będące członkiem Rady Europy do przystąpienia do niniejszej Konwencji, podejmując decyzję większością głosów, określoną w artykule 20 litera d Statutu Rady Europy, przy jednomyślnej zgodzie przedstawicieli umawiających się stron, uprawnionych do zasiadania w Komitecie Ministrów.

2. W stosunku do państwa przystępującego Konwencja wchodzi w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia złożenia dokumentu przystąpienia Sekretarzowi Generalnemu Rady Europy.

Artykuł 35 (Terytoria)

1. Sygnatariusz, w czasie podpisywania albo składania dokumentu ratyfikacyjnego, przyjęcia lub zatwierdzenia, może określić terytorium lub terytoria, do których stosuje się niniejszą Konwencję. Inne państwo może złożyć takie samo oświadczenie w czasie składania dokumentu przystąpienia.

2. Strona, w dowolnym terminie późniejszym, poprzez oświadczenie, skierowane do Sekretarza Generalnego Rady Europy, może rozszerzyć stosowanie Konwencji na inne terytorium, wskazane w takim oświadczeniu, za którego stosunki międzynarodowe odpowiada i w imieniu którego jest upoważniona do podejmowania zobowiązań. W stosunku do takiego terytorium Konwencja wchodzi w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia złożenia oświadczenia Sekretarzowi Generalnemu.

3. Oświadczenie złożone w trybie ustępów poprzedzających może być wycofane, w stosunku do jakiegokolwiek terytorium określonego w oświadczeniu, poprzez notyfikację skierowaną do Sekretarza Generalnego. Wycofanie wywołuje skutek pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia złożenia notyfikacji Sekretarzowi Generalnemu.

Artykuł 36 (Zastrzeżenia)

1. Każde państwo i Wspólnota Europejska, w czasie podpisywania albo składania dokumentu ratyfikacyjnego mogą zgłosić zastrzeżenie dla któregośkolwiek artykułu Konwencji, w takim stopniu, w jakim ich prawo wewnętrzne nie jest zgodne z tym artykułem. Zgłaszanie zastrzeżeń o charakterze ogólnym nie jest dopuszczalne.

2. Zastrzeżenie składane w trybie niniejszego artykułu powinno zawierać krótkie przedstawienie odpowiednich przepisów prawa wewnętrznego.

3. Strona, która rozciąga stosowanie niniejszej Konwencji na terytorium określone w oświadczeniu, o którym mowa w artykule 35 ustęp 2, może zgłosić w stosunku do tego terytorium zastrzeżenie, zgodnie z przepisami ustępów poprzedzających.

4. Strona, która zgłosiła zastrzeżenie, o którym mowa w niniejszym artykule, może je wycofać poprzez oświadczenie skierowane do Sekretarza Generalnego Rady Europy. Wycofanie takie wywołuje skutek pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie jednego miesiąca od dnia jego otrzymania przez Sekretarza Generalnego.

Artykuł 37 (Wypowiedzenie)

1. Strona może w każdym czasie wypowiedzieć niniejszą Konwencję, poprzez notyfikację skierowaną do Sekretarza Generalnego Rady Europy.

2. Wypowiedzenie wywołuje skutek pierwszego dnia następującego po upływie trzech miesięcy od dnia otrzymania notyfikacji przez Sekretarza Generalnego.

Artykuł 38 (Zawiadomienia)

Sekretarz Generalny Rady Europy zawiadamia państwa członkowskie Rady Europy, Wspólnotę Europejską, sygnatariuszy, strony i inne państwa zaproszone do przystąpienia do niniejszej Konwencji:

- a. o jej podpisaniu;
- b. o złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych, przyjęcia, zatwierdzenia lub przystąpienia;
- c. o dacie wejścia w życie Konwencji, zgodnie z artykułem 33 lub 34;
- d. o zmianach lub protokołach przyjętych zgodnie z artykułem 32 oraz o dacie ich wejścia w życie;
- e. o oświadczeniach złożonych zgodnie z artykułem 35;
- f. o zastrzeżeniach i wycofaniu zastrzeżeń zgodnie z artykułem 36;
- g. o innych czynnościach, notyfikacjach i zawiadomieniach związanych z niniejszą konwencją.

Na dowód powyższego niżej podpisani, będąc do tego należycie upoważnieni, podpisali niniejszą Konwencję.

Sporządzono w Oviedo, dnia 4 kwietnia 1997 r., w języku francuskim i angielskim, przy czym obie wersje są jednakowo autentyczne, w jednym egzemplarzu, który zostanie złożony w archiwum Rady Europy. Sekretarz Generalny Rady Europy przekaze uwierzytelnione odpisy każdemu państwu członkowskiemu Rady Europy, Wspólnocie Europejskiej, państwom nie będącym członkami Rady Europy, które uczestniczyły w opracowaniu niniejszej Konwencji oraz państwom zaproszonym do przystąpienia do niniejszej Konwencji.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 30 marca 2001 r.

**w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy
o utworzeniu Krajowej Rady do Spraw Bioetyki**

Na podstawie art. 118 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Senat wnosi do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o utworzeniu Krajowej Rady do Spraw Bioetyki.

Jednocześnie upoważnia senator Krystynę Czubę do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad projektem.

MARSZAŁEK SENATU

Alicja GRZEŚKOWIAK

projekt

USTAWA
z dnia
o utworzeniu Krajowej Rady do Spraw Bioetyki

Rozdział 1

Przepisy ogólne

Art. 1.

1. Tworzy się Krajową Radę do Spraw Bioetyki, zwaną dalej „Radą”.
2. Rada działa przy urzędzie Prezesa Rady Ministrów jako organ opiniodawczo-doradczy w sprawach podstawowych problemów etycznych, prawnych i społecznych, wyłaniających się w związku z postępowaniem nauk biologicznych i medycznych.

Art. 2.

Do zakresu działania Rady należy:

- 1) wyrażanie opinii na temat warunków dopuszczalności badań eksperymentalnych na człowieku,
- 2) analizowanie postępu wiedzy biomedycznej i zajmowanie stanowiska w sprawach etycznych, prawnych i społecznych konsekwencji stosowanych oraz wprowadzanych metod rozpoznawania, leczenia i zapobiegania chorobom, jak również w sprawach wynikających z rozwoju biotechnologii,
- 3) monitorowanie przestrzegania w Polsce obowiązujących standardów biomedycznych,
- 4) wyrażanie opinii na temat przestrzegania zobowiązań, wynikających z ratyfikowanych przez Polskę umów międzynarodowych, dotyczących przedmiotu działania Rady,
- 5) udzielanie pomocy i doradztwo komisjom bioetycznym, działającym na podstawie ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodzie lekarza (Dz.U. z 1997 r. Nr 28, poz. 152 i Nr 88, poz. 554, z 1998 r. Nr 106, poz. 668 i Nr 162, poz. 1115, z 1999 r. Nr 60, poz. 636 i Nr 64, poz. 729 oraz z 2000 r. Nr 12, poz. 136, Nr 60, poz. 698 i Nr 94, poz. 1037),
- 6) współpraca z Krajową Komisją Etyczną do Spraw Doświadczeń na Zwierzętach oraz lokalnymi komisjami etycznymi do spraw doświadczeń na

- zwierzętach, działającymi na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. Nr 111, poz. 724 i Nr 88, poz. 554, z 1998 r. Nr 106, poz. 668 oraz z 2000 r. Nr 12, poz. 136),
- 7) wyrażanie opinii na temat projektów aktów normatywnych, dotyczących przedmiotu działalności Rady, oraz celowości podjęcia inicjatywy legislacyjnej w tym zakresie,
 - 8) upowszechnianie w społeczeństwie wiedzy na temat opinii Rady oraz standardów krajowych i międzynarodowych, dotyczących zagadnień bietycznych,
 - 9) współdziałanie z instytucjami międzynarodowymi oraz instytucjami innych krajów o podobnym zakresie działania.

Rozdział 2 **Przepisy szczegółowe**

Art. 3.

1. Członkiem Rady może być osoba, która spełnia łącznie następujące warunki:
 - 1) cechuje się nieskazitelnym charakterem,
 - 2) wyróżnia się wiedzą, zwłaszcza z zakresu nauk biologicznych, medycznych, filozoficznych, prawnych lub socjologicznych,
 - 3) posiada znaczący dorobek naukowy lub praktykę z zakresu co najmniej jednej z nauk, o których mowa w pkt 2.
2. Prezes Rady Ministrów powołuje do składu Rady:
 - 1) czterech posłów, wskazanych przez Sejm w drodze uchwały,
 - 2) dwóch senatorów, wskazanych przez Senat w drodze uchwały,
 - 3) dwóch sędziów Sądu Najwyższego, wskazanych przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego,
 - 4) jednego sędziego Trybunału Konstytucyjnego, wskazanego przez Prezesa Trybunału Konstytucyjnego,
 - 5) cztery osoby, wskazane przez Naczelną Radę Lekarską,
 - 6) trzy osoby, wskazane przez Konferencję Episkopatu Polski,
 - 7) dwie osoby, wskazane przez Radę Ekumeniczną,
 - 8) trzy osoby, wskazane przez Prezesa Polskiej Akademii Nauk,
 - 9) jedną osobę, wskazaną przez Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności,
 - 10) cztery osoby, wskazane przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego.
3. Kadencja Rady trwa cztery lata.
4. Funkcji członka Rady nie można pełnić dłużej niż przez dwie kadencje.

Art. 4.

1. Członek Rady może zostać odwołany przez Prezesa Rady Ministrów przed upływem kadencji wyłącznie w przypadku, gdy zachodzi jedna z następujących okoliczności:
 - 1) złożył rezygnację z członkostwa w Radzie,
 - 2) nie uczestniczy w pracach Rady,
 - 3) został powołany na kierownicze stanowisko państwowe w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 31 lipca 1981 r. o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe (Dz.U. Nr 20, poz. 101, z 1982 r. Nr 31, poz. 214, z 1985 r. Nr 22, poz. 98 i Nr 50, poz. 262, z 1987 r. Nr 21, poz. 123, z 1989 r. Nr 34, poz. 178, z 1991 r. Nr 100, poz. 443, z 1993 r. Nr 1, poz. 1, z 1995 r. Nr 34, poz. 163 i Nr 142, poz. 701, z 1996 r. Nr 73, poz. 350, Nr 89, poz. 402, Nr 106, poz. 496 i Nr 139, poz. 647, z 1997 r. Nr 75, poz. 469 i Nr 133, poz. 883, z 1998 r. Nr 155, poz. 1016 i Nr 160, poz. 1065, z 1999 r. Nr 110, poz. 1255 oraz z 2000 r. Nr 6, poz. 69 i Nr 48, poz. 552),
 - 4) wykonuje czynności lub zajęcia, podważające zaufanie do jego niezależności lub bezstronności,
 - 5) został skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne lub przestępstwo nieumyślne ze skutkiem śmiertelnym,
 - 6) został ukarany prawomocnym orzeczeniem sądu, działającego na podstawie przepisów o odpowiedzialności zawodowej, za przewinienie zawodowe, lub komisji dyscyplinarnej za czyn popełniony z niskich pobudek,
 - 7) został pozbawiony praw publicznych,
 - 8) choroba uniemożliwia mu pełnienie obowiązków członka Rady.
2. Na miejsce odwołanego członka Rady Prezes Rady Ministrów powołuje osobę wskazaną przez organ, który wskazał odwołanego członka Rady.

Art. 5.

1. Prezes Rady Ministrów powołuje przewodniczącego Rady spośród co najmniej dwóch kandydatów, wyłonionych w drodze uchwały przez Radę spośród swego grona, w głosowaniu tajnym, na zasadach określonych w art. 10 ust. 2.
2. Prezes Rady Ministrów odwołuje przewodniczącego Rady na wniosek Rady, podjęty w drodze uchwały w głosowaniu tajnym, na zasadach określonych w art. 10 ust. 2.
3. Przewodniczący Rady kieruje pracami Rady i reprezentuje ją na zewnątrz.
4. Do zadań przewodniczącego Rady należy w szczególności:
 - 1) koordynowanie prac i ustalanie terminów posiedzeń Rady,
 - 2) przewodniczenie posiedzeniom Rady,
 - 3) inicjowanie i organizowanie prac Rady.

Art. 6.

1. Wiceprzewodniczącego i sekretarza Rady powołuje i odwołuje Rada, na wniosek przewodniczącego Rady, w drodze uchwały w głosowaniu tajnym, na zasadach określonych w art. 10 ust. 2.
2. Do zadań wiceprzewodniczącego Rady należy:
 - 1) zastępowanie przewodniczącego Rady w czasie jego nieobecności we wszystkich sprawach należących do zakresu jego działania,
 - 2) wykonywanie zadań zleconych przez przewodniczącego Rady.
3. Sekretarz Rady jest odpowiedzialny za należyłą obsługę organizacyjną Rady, prowadzi protokół z posiedzeń Rady i przechowuje dokumentację z jej prac.

Art. 7.

1. Przy wykonywaniu swych funkcji członkowie Rady kierują się własnym sumieniem i są niezależni od organów administracji publicznej oraz jednostek organizacyjnych, o których mowa w art. 3.
2. Członkowie Rady nie mogą należeć do partii politycznych.
3. Członkowie Rady są obowiązani do zachowania tajemnicy służbowej.

Art. 8.

Rada może powoływać stałe lub doraźne zespoły problemowe w celu opracowania projektu opinii lub stanowiska Rady w określonych sprawach.

Art. 9.

Pierwsze posiedzenie Rady zwołuje Prezes Rady Ministrów w terminie do 21 dni od dnia powołania Rady.

Art. 10.

1. Z zastrzeżeniem ust. 2, Rada podejmuje uchwały bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej 3/5 członków Rady. Do uchwał dołącza się pisemne uzasadnienie.
2. Uchwały w sprawach organizacyjnych zapadają zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy członków Rady i nie wymagają pisemnego uzasadnienia.
3. Każdy członek Rady może zgłosić do protokołu zdanie odrębne wraz z uzasadnieniem.

Art. 11.

1. Rada wykonuje zadania z własnej inicjatywy lub na wniosek Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Sejmu, Marszałka Senatu, Prezesa Rady Ministrów, ministra kierującego określonym działem administracji rządowej, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa Trybunału Konstytucyjnego, Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, Rzecznika Praw Obywatelskich, senatu państwowej albo niepaństwowej szkoły wyższej, prezydium Polskiej Akademii Nauk, prezydium Polskiej Akademii Umiejętności oraz naczelnych organów samorządów zawodowych.
2. Prezes Rady Ministrów określi, w drodze rozporządzenia, dane, jakie powinien zawierać wniosek, tryb jego składania przez organy, o których mowa w ust. 1, oraz terminy rozpatrywania wniosku przez Radę, z uwzględnieniem zasady, że wniosek dotyczący przeprowadzenia eksperymentu medycznego jest rozpatrywany w pierwszej kolejności.

Art. 12.

1. Obsługę techniczno-organizacyjną zapewnia Radzie Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.
2. Wydatki związane z funkcjonowaniem Rady pokrywane są z budżetu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Art. 13.

1. Członkowie Rady otrzymują za każdy dzień udziału w pracach Rady wynagrodzenie w następującej wysokości:
 - 1) przewodniczący – 80%,
 - 2) wiceprzewodniczący – 70%,
 - 3) sekretarz Rady – 60%,
 - 4) członek Rady – 40%najniższego wynagrodzenia za pracę, określonego w odrębnych przepisach.
2. Członkom Rady przysługuje miesięczne wynagrodzenie ryczałtowe za sporządzenie opinii, ekspertyz oraz innych opracowań, stanowiących przedmiot prawa autorskiego i objętych jego ochroną, oraz zwrot kosztów podróży i zakwaterowania – na zasadach stosowanych w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Art. 14.

Szczegółowy tryb pracy i organizacji Rady określi regulamin, opracowany przez Radę i zatwierdzony przez Prezesa Rady Ministrów.

Art. 15.

Przewodniczący Rady przedstawia Sejmowi i Senatowi coroczne sprawozdanie z działalności Rady w terminie do 31 marca danego roku.

Rozdział 3
Przepis końcowy

Art. 16.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

UZASADNIENIE

Szybki postęp nauk biologicznych i medycznych oraz dynamiczny rozwój biotechnologii rodzą coraz więcej dylematów etycznych. Dylematy te polegają na tym, iż z jednej strony mamy do czynienia z powstawaniem coraz bardziej nowoczesnych biotechnologii, z drugiej zaś – brak jest zgodności, tak w nauce, jak i wśród opinii publicznej, co do celowości wdrażania konkretnych rozwiązań biomedycznych i kierunku, w jakim mają iść uregulowania prawne dotyczące tej dziedziny. Ów brak zgodności jest do pewnego stopnia zjawiskiem naturalnym – w każdym społeczeństwie istnieją różne systemy wartości, dotyczące zagadnień biomedycznych. Problem ten występuje zwłaszcza w państwach wysoko rozwiniętych. Wydaje się, iż wzorem tych państw należy stworzyć regulacje prawne, które ułatwią osiągnięcie konsensusu społecznego na temat podstawowych problemów biomedycznych. Celowi temu sprzyjać będzie przede wszystkim ratyfikowanie przez Polskę Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Godności Istoty Ludzkiej wobec Zastosowań Biologii i Medycyny (wraz z protokołem dodatkowym, dotyczącym zakazu klonowania istot ludzkich). Wydaje się jednak, iż wzorem państw Europy Zachodniej konieczne jest również utworzenie, drogą odrębnej ustawy, organu państwowego o charakterze opiniodawczo-doradczym, którego głównym zadaniem byłoby formułowanie opinii o podstawowych dylematach etycznych, prawnych i społecznych, wyłaniających się w związku z rozwojem nauk biologicznych i medycznych. Organ taki istnieje w Belgii, Czechach, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, na Litwie, w Luksemburgu, na Malcie, w Norwegii, Portugalii, Słowacji, Szwecji, Wielkiej Brytanii, jak również w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

Niniejszy projekt ustawy opiera się na założeniach, opracowanych przez zespół wybitnych specjalistów z zakresu prawa medycznego: prof. Tadeusza L. Chruściela, prof. Leszka Kubickiego, dr. Marka Nowickiego, prof. Marka Safjana i prof. Eleonorę Zielińską. Projekt przewiduje utworzenie Krajowej Rady do Spraw Bioetyki (określanej dalej mianem „Rada”) jako organu opiniodawczo-doradczego w sprawach podstawowych problemów etycznych, prawnych i społecznych, które wyłaniają się w związku z postępem nauk biologicznych i medycznych. Zważywszy na fakt, iż usytuowanie Rady musi odpowiadać doniosłości problemów, którymi ma się zajmować, proponuje się, aby działała ona przy urzędzie Prezesa Rady Ministrów. Konsekwencją takiego stanowiska jest propozycja, aby obsługa techniczno-organizacyjna i budżetowa Rady należała do zadań Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Proponowany zakres działania Rady wskazuje na jej ekspercko-konsultacyjny charakter. Wydawane przez Radę opinie nie mają być bowiem formalnie wiążące – mogą stanowić jednak cenną wskazówkę interpretacyjną w procesach legislacyjnych oraz spełniać rolę informacyjno-edukacyjną. Ponadto do zakresu działania Rady należeć ma monitorowanie przestrzega-

nia w Polsce obowiązujących standardów biomedycznych oraz współpraca z polskimi, zagranicznymi i międzynarodowymi instytucjami, które zajmują się problemami biomedycznymi.

Wymaga podkreślenia, iż z uwagi na swoje kompetencje Rada nie będzie dublować działań istniejących obecnie komisji bioetycznych, lokalnych komisji etycznych do spraw doświadczeń na zwierzętach, Krajowej Komisji Etycznej do Spraw Doświadczeń na Zwierzętach, a także innych organów o zbliżonym zakresie działania.

Z punktu widzenia prawidłowego funkcjonowania Rady zagadnieniem szczególnie ważnym jest ustalenie jej składu. Jako generalną zasadę przyjęto, iż ma ona stanowić reprezentację osób, cechujących się zarówno wysokimi kwalifikacjami, jak i autorytetem moralnym. Uznano, że najlepszą formą wyłonienia członków Rady będzie desygnacja przez szerokie spektrum podmiotów, określonych w ustawie. Dążąc do urzeczywistnienia postulatu niezależności i bezstronności członków Rady w wypełnianiu swych funkcji, proponuje się przyjęcie następujących rozwiązań prawnych:

- funkcji członka Rady nie można pełnić dłużej niż przez dwie kadencje,
- członek Rady może być odwołany przez Prezesa Rady Ministrów tylko w przypadkach enumeratywnie określonych w ustawie,
- przy wykonywaniu powierzonych funkcji członek Rady kieruje się własnym sumieniem i jest niezależny od organu, który desygnował go,
- członek Rady nie może należeć do partii politycznych,
- każdy członek Rady może zgłosić do protokołu zdanie odrębne na temat podjętej uchwały.

W myśl przepisów projektu Rada ma wykonywać swe zadania z własnej inicjatywy lub na wniosek określonych podmiotów. Ze względu na fakt, iż Rada ma zajmować stanowisko w sprawach zarówno kontrowersyjnych, jak i nośnych społecznie, uzasadniony wydaje się być wymóg bezwzględnej większości głosów w obecności co najmniej 3/5 członków Rady przy podejmowaniu uchwał o charakterze merytorycznym.

Przewiduje się, że koszty finansowe związane z utworzeniem i funkcjonowaniem Rady wynosić będą ok. 1 000 000 zł rocznie. Kwota ta obejmuje: zatrudnienie dwóch pracowników, których zadaniem będzie obsługa prac Rady, ewentualny koszt wynajęcia biura, wynagrodzenia członków Rady za udział w jej pracach oraz za sporządzane opracowania, zwrot kosztów podróży i zakwaterowania, współpracę zagraniczną itp.

Projekt przewiduje ustanowienie delegacji ustawowej dla Prezesa Rady Ministrów, który określi, w drodze rozporządzenia:

- dane, jakie powinien zawierać wniosek podmiotu, kierującego do rozpatrzenia przez Radę określoną sprawę,
- tryb składania wniosku przez uprawnione podmioty,
- terminy rozpatrywania wniosku przez Radę, z uwzględnieniem zasady, że wniosek dotyczący przeprowadzenia eksperymentu medycznego ma być rozpatrzony w pierwszej kolejności.

Reasumując należy stwierdzić, iż podstawową zaletą utworzenia Krajowej Rady do Spraw Bioetyki będzie zarówno wpływanie na procesy legislacyjne w obszarze biomedycyny, jak również inicjowanie społecznego dialogu w tej newralgicznej dziedzinie życia człowieka.

Projekt ustawy nie jest objęty regulacjami prawa Unii Europejskiej, co jest przedstawione w opinii Komitetu Integracji Europejskiej do sprawozdania komisji.